

KRZYSZTOF STANISŁAW ZAWISZA

MIŁOŚĆ BEZ ODMIANY  
MOCNA JAKO ŚMIERĆ



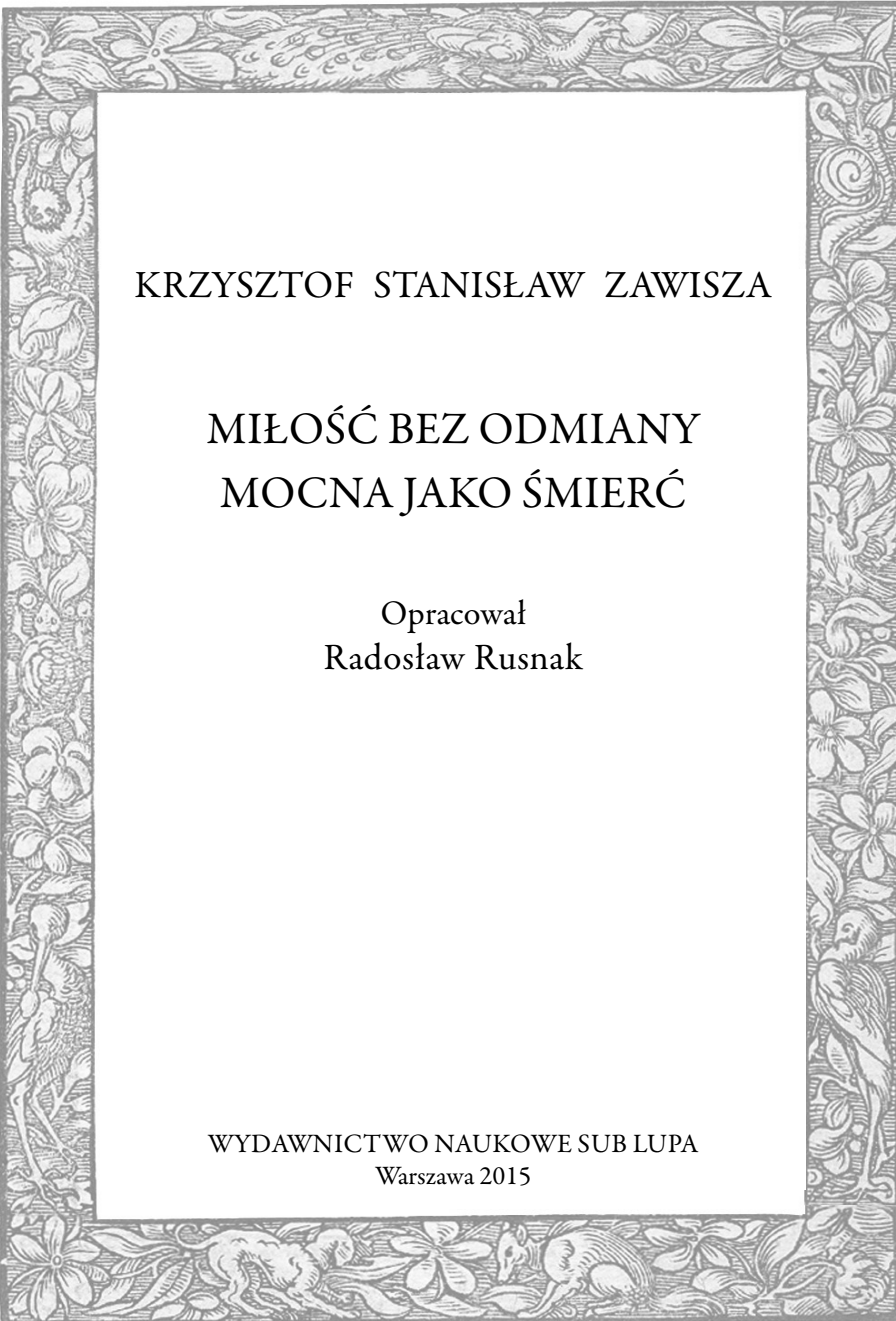
WYDAWNICTWO  
NAUKOWE SUB LUPA

MIŁOŚĆ BEZ ODMIANY  
MOCNA JAKO ŚMIERĆ

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

BIBLIOTEKA  
DAWNEJ LITERATURY POPULARNEJ  
I OKOLICZNOŚCIOWEJ  
TOM XVIII

Redakcja naukowa serii  
Radosław Grześkowiak  
Roman Krzywy (redaktor naczelny)  
Izabela Winiarska-Górska

The book cover features a wide, ornate border with a repeating floral and foliate pattern. The design includes stylized flowers, leaves, and scrolling vines, rendered in a detailed, engraved style. The central text is set within a white rectangular area defined by this border.

KRZYSZTOF STANISŁAW ZAWISZA

MIŁOŚĆ BEZ ODMIANY  
MOCNA JAKO ŚMIERĆ

Opracował  
Radosław Rusnak

WYDAWNICTWO NAUKOWE SUB LUPA  
Warszawa 2015

Korekta  
*Małgorzata Świerzyńska*

Opracowanie graficzne  
*PanDawer, [www.pandawer.pl](http://www.pandawer.pl)*

© Copyright by Radosław Rusnak  
© Copyright by Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego  
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa

ISBN 978-83-64003-27-1

Publikacja finansowana w ramach programu  
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”  
w latach 2012–2017



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa  
ul. Grzybowska 37a/7  
00-855 Warszawa  
[www.sublupa.pl](http://www.sublupa.pl)  
[sublupa@sublupa.pl](mailto:sublupa@sublupa.pl)



# Wstęp



Po ponad półwieczu od sformułowania ważkich dla wiedzy o staropolskim romansopisarstwie postulatów: „poszerzenia bazy materiałowej, dokonania edycji tekstów, wreszcie uzupełnienia ich interpretacji historycznoliterackiej i artystycznej”<sup>1</sup>, stwierdzić należy, iż nadal jest w tej mierze wiele do zrobienia, być może nawet więcej aniżeli w przypadku innych dziedzin dawnego piśmiennictwa. Otrzymaliśmy wprawdzie użyteczną bibliografię autorstwa Jadwigi Rudnickiej<sup>2</sup>, a pomocnym wademekum w gąszczu najróżniejszych wytworów pióra jest dla współczesnego czytelnika również zestawienie Teresy Michałowskiej<sup>3</sup>, znacznie gorzej prezentuje się natomiast kwestia atrybucji poszczególnych tekstów czy określenia ich obcojęzycznych pierwowzorów, zależność bowiem sporej liczby dzieł tego

---

<sup>1</sup> T. Kruszevska [Michałowska], *Stan badań i problematyka studiów nad romansem polskim XVII wieku*, „Ze Skarbcza Kultury” 1960, z. 1, s. 56.

<sup>2</sup> J. Rudnicka, *Bibliografia powieści polskiej 1601–1800*, Wrocław 1964.

<sup>3</sup> T. Michałowska, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Analiza struktury gatunkowej*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, seria I, red. J. Pelc, Wrocław 1972.

typu wobec produkcji francuskiej, włoskiej czy hiszpańskiej pozostaje naukowym aksjomatem. Ujrzały wprawdzie ostatnio światło dzienne dwie cenne rozprawy, świadczące o próbach uszczegółowienia starszych, zasadniczo przeglądowych bądź przyczynkarskich, studiów<sup>4</sup> czy nawet innego spojrzenia na raz postawione kwestie<sup>5</sup>, ale i tak wciąż daje się odczuć brak monografii gatunku o syntetyzującym charakterze. Z tej perspektywy osobne, poświęcone konkretnym utworom dysertacje, choć niewątpliwie wnoszą wiele do wiedzy na ich temat, potęgują tylko wrażenie daleko posuniętej heterogeniczności wspomnianego działu literatury.

Takiemu stanowi rzeczy sprzyja również sytuacja w zakresie krytycznych wydań dawnych romansów (to trzeci ze zgłoszonych przez Michałowską postulatów), a to one zwykle poprzedzają i stymulują powstawanie zarówno szczegółowych, jak i bardziej ogólnych studiów. Współczesne edytorstwo ma na swoim koncie kilka wartych przywołania sukcesów. By poprzestać

---

<sup>4</sup> Mam na myśli prace przedwojenne: A. Bełcikowski, *Słów kilka o najdawniejszym romansopisarstwie polskim*, [w:] idem, *Ze studiów nad literaturą polską*, Warszawa 1886; A. Brückner, *Dawne powieści i romanse polskie. Szkic literacki*, „Biblioteka Warszawska” 1901, t. 2, z. 1; B. Gubrynowicz, *Powieść do połowy XVIII stulecia*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, red. S. Tarnowski [et al.], Kraków 1918; K. Wojciechowski, *Historia powieści w Polsce*, Lwów 1925; J. Krzyżanowski, *Romans pseudohistoryczny w Polsce w wieku XVI*, Kraków 1926; idem, *Romans polski wieku XVI*, Lublin 1934; B. Gubrynowicz, *Rozwój powieści w Polsce: powieść epoki baroku i czasów saskich*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, red. S. Tarnowski [et al.], Kraków 1936.

<sup>5</sup> I. Maciejewska, *Narracja w polskim romansie barokowym*, Olsztyn 2001; P. Bohuszewicz, *Gramatyka romansu. Polski romans barokowy w perspektywie narratologicznej*, Toruń 2009.

tylko na najświeższej daty publikacjach, udostępniono współczesnemu odbiorcy *Wizerunk złocistej przyjaźni z zdrady* Adama Korczyńskiego, epickie utwory Hieronima Morsztyna czy obie staropolskie „Gryzelle”<sup>6</sup>. Wciąż jednak wiele tekstów dostępnych jest jedynie w drukach z epoki czy też spoczywa w zbiorach rękopisów, oczekując na swojego wydawcę, którego nie zniechęci ani artystyczna miałość tego typu pozycji, ani utrzymująca się od czasów Oświecenia krytyczna opinia o wiekowym protoplaście powieści<sup>7</sup>. Rozwiązaniem szczególnie pożądanym byłaby obliczona na szereg tomów seria wydawnicza, której znaczącą zaletą byłoby to, iż pozwoliłaby zintegrować czy też zsumować w jeden obraz nadzwyczaj rozległą dziedzinę piśmiennictwa.

Zauważalne niedostatki w zakresie edytorstwa staropolskiego romansopisarstwa nadrabiać usiłuje – i wypada mieć nadzieję, iż trud ten będzie kontynuowany – „Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej”, co tym bardziej uzasadnione, że trudno wyobrazić sobie typ lektur w większym stopniu oddający powszechne w minionych wiekach czytelnicze gusty aniżeli właśnie prozatorskie bądź wierszowane fabuły o rozdzielonych przez los kochankach, żmudnych zmaganiach bohaterów z fantastycznymi stworami czy pełnych

---

<sup>6</sup> A. Korczyński, *Wizerunk złocistej przyjaźni z zdrady*, wydał R. Grześkowiak, Warszawa 2000; H. Morsztyn, *Filomachija*, wydał R. Grześkowiak, Warszawa 2000; idem, *Historyja ucieczna o królowie Banialuce*, wydał R. Grześkowiak, Warszawa 2007; *Historyja znamienita o Gryzellu (przed 1571)*, *Gryzella (1571)*, oprac. G. Franczak, Kraków 2008.

<sup>7</sup> Zob. Z. Sinko, *Romans i „nowa” powieść w sądach Oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 4.



przygód wędrówkach przez tajemnicze krainy. O wyjątkowej karierze gatunku niechaj świadczy zarówno całkiem spora liczba powstających tekstów<sup>8</sup>, jak i fakt, iż drukowano je wtedy dużo chętniej niż utwory najbardziej nawet znaczących autorów. Mimo bowiem ówczesnych prób przypisania romansom wartości dydaktycznych oraz rozsianych na ich kartach wypowiedzi o charakterze światopoglądowym, wydaje się, że przeważająca ich część nie wykracza (i wykraczać nie miała) poza wymogi zwykłego czytadła, którego nieustannie podsycanym żywiołem była melodramatyczność, cudowność i zmyślnie zmieniająca bieg wypadków perypetia. Jak należy przypuszczać, zamiłowanie do tego rodzaju narracji godziło ze sobą i koronowane głowy, i kościelnych hierarchów, i ogół braci szlacheckiej, i przedstawicieli mieszczaństwa.

Dobrym przykładem utworu lokującego się w dolnych rejestrach dawnej produkcji romansowej, zarówno jeśli idzie o demonstrowane w nim artystyczne ambicje, jak i docelową grupę odbiorczą, a przy tym o obniżonych pretensjach do ewokowania treści moralnych, może być *Miłość bez odmiany mocna jako śmierć albo Historia o Agnulfie, królewicu francuskim, i Floreście, królownie sycylijskiej* Krzysztofa Stanisława Zawiszy z roku 1688<sup>9</sup>. Jeżeli za środowisko w szczególnym stopniu

---

<sup>8</sup> U Kruszewskiej (*op. cit.*) pada liczba 180, z czego zdecydowana większość przypada na drugą połowę wieku XVII.

<sup>9</sup> Tekst romansu odnotowywany jest po wielokroć w literaturze przedmiotu, choć najczęściej nie skłaniał on badaczy do pogłębionych roztrząsań, a rola, jaką mu się na ogół przydziela, polega niemal zawsze na egzemplifikowaniu określonych zjawisk literackich.

odpowiedzialne za transmitowanie pochodzących z Europy Zachodniej wzorców literatury tego typu uznamy dwór królewski, a aktywne pod tym względem były zwłaszcza lata panowania Jana III Sobieskiego, oraz niektóre z dworów magnackich<sup>10</sup>, nader znaczący w świecie polityki, mniej natomiast oddany twórczości literackiej szlachcic, jakim był Zawisza, uchodzić musi za tego, kto wzorce te popularyzował i udostępniał mniej wyrobionemu odbiorcy. Ta mediacyjna rola autora współgra z tym, co wiemy o pozycji, jaką zajmował. Z jednej strony sięgał on po eksponowane funkcje w państwie: wojewody mińskiego i kilkakrotnego marszałka sejmu, dając się poznać jako zręczny polityk, dowódca i dyplomata, bliskie więzi łączyły go m.in. z Augustem II Mocnym, wreszcie zdecydowanie nie można mu odmówić przygotowania retorycznego czy też intelektualnych zainteresowań. Z drugiej wszakże strony żył on życiem dość typowym dla przeciętnego reprezentanta swojej warstwy społecznej, uwikłany tak w burzliwe dzieje konfliktu rosyjsko-sasko-szwedzkiego z początku XVIII wieku, jak i w codzienne starania o zabezpieczenie własnych intrat, dzielący ze swymi pobratymcami określone pasje (z polowaniami na czele), ostentacyjnie religijny, a przy tym niestroniący od okrucieństwa wobec tych, którzy odważyli się z nim zadrzeć. Słabo przystający do ideału wykształconego humanisty czy chociażby późnobarokowego erudyty, Zawisza reprezentuje raczej przeciętnego pod tym względem szlachcica przełomu wieków, co potwierdzają

---

<sup>10</sup> Zob. T. Michałowska, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku...*, s. 453.

zdradzane przezeń czytelnicze gusta i oczekiwania stawiane słowu pisanemu. I to one w pewnym momencie życia popchnęły go do skłecenia *Historii o Agnulfie*, która wszak w świetle całej życiowej aktywności pisarza przedsięwzięciem jednostkowym, które uznać można nawet za swego rodzaju osobiwość.

Przystępując do nakreślenia sylwetki tego okazjonalnego romansopisarza, znajdujemy się w o tyle fortunnej sytuacji, że pozostawił on po sobie sporządzane regularnie w różnych okresach zapiski, wydane następnie, z rzeczowym wprowadzeniem, w wieku XIX przez Juliana Bartoszewicza<sup>11</sup>. W ich skład weszły zarówno mające służyć upamiętnieniu rodu roztrząsania genealogiczne (*Wiadomość treściwa o rodzinie Zawiszów dla pamięci i informacji następującym, Pamięć śmierci rodziców, braci, krewnych i lata ich, także rodzina dziatki i sukcesja ich*), sporządzone w formie osobistego dziennika notacje o charakterze autobiograficznym (*Wiek życia mojego, Notacja ciekawa obrotów moich, zabaw różnych, konwersacji, gościny...*), jak i relacje z bieżących wydarzeń w Rzeczypospolitej (*Sprawy polskie spisywane od roku 1693. Ciekawości i tajemnice, Notacja różnych klęsk i przygód pamięci godnych*)<sup>12</sup>.

Z nich to między innymi wiemy, iż późniejszy wojewoda przyszedł na świat 20 kwietnia 1666 roku w Horcach (powiat słonimski) jako syn posługującego się herbem Łabędź Jędrzeja Zawiszy, pisarza wielkiego litewskiego i starosty mińskiego, oraz Aleksandry Konstancji Ogińskiej, kasztelanki trockiej. Dość

---

<sup>11</sup> *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wydał J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.

<sup>12</sup> O zapiskach zob. A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 55–56, 99–101.

szybko stracił ojca, w związku z czym trafił pod opiekę wpływowego wuja, kanclerza litewskiego Marcyjana Ogińskiego, który posłał go na studia – najpierw do Wilna, później do Krakowa (ich przedmiotem była w szczególnym stopniu retoryka, dialektyka, filozofia, polityka i arytmetyka) – a następnie coraz śміiej angażował siostrzeńca w prowadzone przez siebie misje dyplomatyczne. To pod jego kuratelą trafił Zawisza w roku 1686 do Moskwy, gdzie negocjowane były warunki pokoju Grzymułtowskiego. Jako osiemnastolatek przeszedł chrzest bojowy, biorąc udział w kampanii żwaniackiej przeciwko Turkom. Po przedwczesnej śmierci brata Jana odziedziczył starostwo mińskie (maj 1685), a w kwietniu 1687 r. wziął w Grodnie ślub z Teresą Tyszkiewiczówną. Z ich związku urodziło się aż dziewięćcioro dzieci: pięciu synów i cztery córki.

Ważnym wydarzeniem w życiu autora okazała się pielgrzymka do grobu św. Piotra, jaką odbył z okazji roku jubileuszowego 1700. Impresje z tej wielomiesięcznej wyprawy są dowodem sporej wrażliwości pamiętnikarza na to, co nowe i nieznane (oprócz Rzymu wielu powodów do zadziwienia dostarczyła mu m.in. Wenecja). Spośród wydarzeń następujących po jego powrocie do kraju wart odnotowania jest dość bezceremonialnie rozwikłany zatarg, w jaki wszedł z krewnym swojej żony, niejakim Kaczanowskim. Z bezprawnie rekwirującym dobra swej połowicy szwagrem prowadził on prawdziwą wojnę podjazdową, jego samego zaś bez większych skrupułów zamordował, i to po wyprowadzeniu siłą z kościoła mającego służyć powinowatemu za schronienie.

Zaraz potem wybuchła długotrwała, niosąca za sobą nieodwracalne dla całej Rzeczypospolitej straty wojna północna,

podczas której zmuszony był Zawisza kilkakrotnie lawirować pomiędzy zaangażowanymi w nią stronami. Początkowo wierny stronnik Sasów, wziął udział w orszaku witającym w ojczyźnie nowo obranego króla Augusta II. Po pewnym czasie przeszedł na stronę szwedzką, a podczas kolejnej elekcji (1704) opowiedział się za kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego. W czasie bitwy pod Połtawą stanął jednak w szeregu popleczników cara Piotra I. Wszystko po to, by zadbać tak o bezpieczeństwo swoje i najbliższych, jak i o integralność skupionych na Litwie dóbr. Jednocześnie odgrywał Zawisza kluczową rolę w rywalizacji, jaka toczyła się w jego rodzinnych stronach pomiędzy rodem Ogińskich a potężnymi Sapiehami – i ona miewała nie mniej dramatyczny przebieg niż zmagania z udziałem największych potęg ówczesnej Europy. Pogodzony ostatecznie z dworem Wettynów, na krótko przed śmiercią, która nastąpiła około 1721 r., otrzymał jeszcze starostwo sumińskie (1718) i brasławskie (1720) oraz mianowanie na urząd wojewody mińskiego (1720)<sup>13</sup>.

Ważkie wydarzenia natury politycznej, które w tak dużym stopniu ukształtowały losy autora, owszem, znajdują swoje odzwierciedlenie w pozostawionych przez niego zapiskach, aczkolwiek ich czytelnik odnieść musi wrażenie, że tym, co najbardziej angażowało myśli i emocje piszącego, były przede wszystkim łowy, na które wyruszał przy każdej nadarzającej się sposobności. Jego wspomnienia wręcz roją się od wzmianek o wypadach w las: każda ubita zwierzyzna, każda towarzysząca

---

<sup>13</sup> Wiadomości biograficzne o autorze podają za: J. Bartoszewicz, *Krzysztof Zawisza, wojewoda miński*, [w:] *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. XXXVIII–LII.

temu perypetia i każdy stracony przy tej okazji pies gończy okazywały się warte upamiętnienia drobną choćby adnotacją<sup>14</sup>. Upodobania te niewątpliwie wpłynęły na kształt otwierającej romans o Agnulfie i Floreście sceny polowania.

Nieco podobnie rzecz się ma z inną aktywnością, której oddawał się Zawisza z dość dużym zaangażowaniem – chodzi mianowicie o jego chętnie wyzyskiwane talenty oratorskie. Z wydanych pośmiertnie mów dowiedzieć się można, na jakich to zgromadzeniach nie zabierał głosu i przed jakim to audytorium nie popisał się a to mową pogrzebową, a to dziękowaniem za pannę młodą, a to wykwinnym toastem. Wieloletni urobek wojewody mińskiego w tym względzie ujrzał światło dzienne w postaci ofiarowanego córce autora *Odgłosu słodkobrzmiącej melodii w nieśmiertelnej sławie żyjącego herbownego Łabędzia* (Warszawa 1730)<sup>15</sup>. Do jego spuścizny należą jeszcze łacińskie *Propositiones christiano-politicae, unitati et pietati animorum* (Kraków 1695), antyturecki utwór o powinnościach panującego, *Corollarium pareneticum, uzupełnione Poemami o domku lauretańskim i opisaniem skarbu tamtejszego* (b.m. i r.) – niewątpliwe pokłosie pielgrzymki do Włoch – oraz tłumaczona z Wilhelma Stanihursta *Boga nieśmiertelnego historia* (Wilno 1721)<sup>16</sup>.

---

<sup>14</sup> Zob. na ten temat M. Mazarski, *Uciechy łowieckie Krzysztofa Zawiszy w jego „Pamiętnikach”*, „Łowiec Polski” 1979, nr 23–24, s. 12–13.

<sup>15</sup> Pojedyncze oracje Zawiszy drukowane były jeszcze za jego życia. Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 34/2, Kraków 2000, s. 455.

<sup>16</sup> Bartoszewicz (*op. cit.*, s. XL–XLI) w oparciu o zamieszczony w prywatnych pismach Zawiszy wykaz osób obdarowanych egzemplarzami romansu o Ariamencie przypisuje wojewodzie mińskiemu również tłumaczenie poczytnego *Artamena albo Cyrusa Wielkiego* Madeleine de Scudéry. W rzeczywistości

Na tym tle *Miłość bez odmiany* mocna jako *śmierć* jawi się jako utwór nie tylko znacznie wcześniejszy od pozostałych, ale i reprezentujący diametralnie odmienną tematykę, odległą tak od ważkich problemów natury państwowej, jak i religijnych uniesień. Choć nie da się wiele powiedzieć na temat jego obcojęzycznych wzorców<sup>17</sup>, pisany naprzemiennie używanym 11- i 13-zgłowcowcem poemat utkany jest tak naprawdę z utrwalonych w literaturze toposów, czyniących z niego *de facto* dłużnika rozległej, sięgającej jeszcze antyku tradycji. Mamy tu bowiem aż dwa, angażujące przedstawicieli dwóch odrębnych pokoleń, miłosne trójkąty; rozlegle demonstrowaną anatomię dworskiej miłości, z zakochiwaniem się od pierwszego wejrzenia, żmudnymi zalotami i wygłaszanymi z emfazą wyznaniaми; uczucie, którego trwałość mierzy się liczbą przebytych przeciwności, z których wcale nie najpoważniejszą stanowi zatarg pomiędzy dwoma królewskimi rodami; tajemnicze zniknięcia

---

powstało ono ok. 1719 r. pod piórem jego córki (stąd udział ojca w dystrybucji dziełka), Marii Beaty Zawiszanki. Romansopisarką była również starsza jego córka, Barbara Radziwiłłowa. Tak czy inaczej mamy tu do czynienia z trwałością pewnych inklinacji do twórczości romansowej i, być może, z jakąś bardziej pogłębioną znajomością francuskiej literatury tego rodzaju w domu autora *Historii o Agnulfie*. Zob. J. Miszańska, „Kolloander wierny” i „Piękna Diane”. *Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Kraków 2003, s. 330.

<sup>17</sup> Michałowska (*Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku...*, s. 449–450) umieszcza go pośród tekstów czerpiących najpewniej z tradycji romansu włoskiego, chociaż nie informuje, na czym przypuszczenie swe oparła. Wtórność utworu bez zastrzeżeń przyjmuje Hanna Dziechcińska: *Język miłości w literaturze polskiego baroku*, [w:] *Barok polski wobec Europy. Kierunki dialogu*, red. A. Nowicka-Jezowa, Warszawa 2003, s. 437. Niewykluczone jednak, że ma on charakter oryginalny.

i niespodziane powroty, pojedynki i porwania, niewieścią kruchość i męską nieustraszonosć. Jest ciemny las, ten romansowy trójkąt bermudzki, w którym nieuchronnie dojść musi do zakrzywienia najpłynniej nawet przebiegającej trajektorii losu. Wnikliwy czytelnik doszuka się nawet motywu jak z mitu tebańskiego: oto władztwo sycylijskie pustoszy mór, będący skutkiem rzuconej przez bogów klątwy za niepomszczoną zbrodnię z przeszłości. Zadośćuczynieniem za występki ojca ma się stać życie niewinnej Floresty, co jej nieustępliwemu zalotnikowi Tymandrowi stwarza okazję, by ostatecznie wedrzeć się do serca tej nowej Ifigenii, oboje zaś rzuca w wir nowych pośpiesznie następujących po sobie wypadków, w tym gorączkowej ucieczki przed nasłaną przez rodziców pogonią.

Przyprawia zatem barokowy pisarz swoje debiutanckie dziełko wszelkimi dostępnymi mu ingredientami, z których wiele (jeśli nie wszystkie) wywieść musiał z przyswojonych sobie za młodu lektur. Wyraźnie zapewnić sobie pragnął przychylnosć możliwie szerokiego, wychowanego na podobnej literaturze odbiorcy, choć nie zapomniał też o zaznaczeniu poetyckiego sznytu firmowanej przez siebie pozycji: temu służyć miały licznie przywoływane mitologizmy (akcja toczy się w przemieszanych, antyczno-nowożytnych realiach), erudycyjne passusy – jak ten dotyczący poświęcających się dla miłości kochanek – czy też po homerycku rozbudowane porównania. Proponowane przezeń rozwiązania często rażą jednak jeśli nie zwykłą nieporadnością, to na pewno wtórnością i powtarzalnością. Nie lepiej rzecz się ma z konstrukcją fabuły: dominująca w utworze kompozycja szkatułkowa (opowieść w opowieści) przyprawić może



śledzącego opisane wypadki o niemałą konfuzję; nie mówiąc już o czymś takim, jak psychologiczne prawdopodobieństwo poszczególnych zachowań bohaterów, co uchodzi zresztą za stałą słabość gatunku romansowego. Trudno na przykład wyjść czytelnikowi ze zdumienia, jak szybko Floresta, gotowa dopiero co zabić się z rozpaczy po ukochanym, porzuca myśl o swym Tymandrze na rzecz nowo napotkanego myśliwego, a to tamten wszak po wielokroć dał dowód swego rzadkiego oddania, jemu też zawdzięcza ona swe ocalenie. Należy jednak pamiętać, iż tego typu ekwilibrystyka mieściła się w konwencji gatunku i nie mogła ówczesnego odbiorcy zaskoczyć.

Sklonny do wyznań w sprawie własnych poczynań myśliwskich czy tych na polu okolicznościowego oratorstwa Zawisza w swym pamiętniku szczędzi, niestety, istotniejszych uwag na temat spisanego za młodu romansu. Jedyna wzmianka, na jaką możemy liczyć, znajduje się wśród zapisków dotyczących lat 1687 i 1688:

W tych leciech dwóch także, od publiczniejszych zabaw wolny, dla nietracenia darmo czasu, pisałem historiją wierszem polskim o Agnulfie i Floreście i do druku podałem<sup>18</sup>.

Był to czas przez autora określony jako względnie wolny od zatrudnień publicznych, następujący po szczęśliwym ożenku z Teresą Tyszkiewiczówną, z którą poecie przyjdzie przeżyć 34 lata. I to ku niej zapewne skierować się powinna nasza uwaga, gdy rozważyć pragniemy faktyczną genezę utworu.

---

<sup>18</sup> *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. 22.

Elementem akcji poematu, który wywołuje największe chyba zaskoczenie, nawet na tle innych, nierzadko kuriozalnych nieciągłości w logice fabuły – by przywołać tylko ekspresową zmianę obiektu uczuć przez główną bohaterkę czy samobójczą śmierć Egloryna – jest zakończenie opowieści. Wydarzenie, które stać się miało oczekiwanym i zgodnym z konwencją gatunku zwieńczeniem zawitych losów tytułowych kochanków, to jest ich ślub, okazuje się jedynie okazją do wymierzenia im przez Fortunę definitywnego już ciosu, który kładzie kres wszelkim nadziejom na szczęśliwy finał: Agnulf w ferworze weselnego tańca doznaje przegrzania organizmu, a w jego efekcie „paraliżu serca” i mimo usilnych starań medyków oddaje ducha. Miast zwyczajowego zatem „i żyli długo i szczęśliwie” sięga autor po zabieg, który uznać można bądź za zgrabny żart twórcy, bądź za próbę unieważnienia wiernie dotąd respektowanej tradycji, w rezultacie wszakże prowadzi do pouczenia, które dla Michałowskiej (abstrahującej od ewidentnych różnic artystycznych pomiędzy oboma tekstami) stało się dostatecznym powodem, by ustawić *Historię* w jednym rzędzie z *Nadobną Paskwaliną* Samuela Twardowskiego<sup>19</sup>.

Prawdą jest, iż w odpowiedzi na obiegową opinię o romansie jako o gatunku niedającym cennego duchowego pokarmu twórcy usiłowali przydać pisany przez siebie tekstom (*Nadobna Paskwalina* jest tu dobrym przykładem) wartości dydaktycznych,

---

<sup>19</sup> Podobieństwo to polegać by miało na ukazaniu przez Twardowskiego i Zawiszę „trudnej drogi oczyszczenia moralnego i wyzwolenia od ziemskich namiętności” (T. Michałowska, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku...*, s. 485).

ale akurat rozwiązanie, na jakie zdecydował się Zawisza, do na-  
zbyt przekonujących nie należy. Zniechęcona do życia Floresta za  
namową kapłana Aminty postanawia porzucić ziemskie uciechy  
i ta, która od momentu uwiedzenia jej przez Tymandra kroczyła  
konsekwentnie w orszaku Wenery, wpadając z jednych męskich  
objęć w kolejne, ma się teraz stać na powrót służebnicą dziewiczej  
Diany. Neguje zatem rangę bogini, w której rozkoszach dopiero  
co zdążyła się rozsmakować i której moc tak jawnie rozgłasza ty-  
tuł utworu, by na nowo przedzierzgnąć się w wyzbytą miłosnych  
pragnień nastolatkę, jaką była u początku całej historii.

Wydawać by się mogło, iż Zawisza, skłonny spłacić należny  
dług wymogom dydaktyzmu, w opozycji do misternie przez  
siebie kleconej fabuły kreśli wzorzec pobożnej niewiasty, któ-  
ra z czasem staje się oddaną sprawom ducha matroną. Sam jed-  
nak, gdyż i jego głos dochodzi do naszych uszu przed końcem  
narracji, podobnym śladem podążać ani myśli. Pareneza ma być  
użyteczna tym, którym „miłość nie płuży” (II 501). On, tym od  
nich szczęśliwszy, że „w młodości / Świata łaskę w wzajemnej  
otrzymał miłości” (II 505–506), z rozmysłem pozostać pragnie  
w świecie stworzonych przez siebie amantów i wyznawanych  
przez nich wartości.

*Historia o Agnulfie i Floreście* jest zatem nie tylko utwo-  
rem autora młodego, tematyką i tonacją mocno sprzężonym  
z wszystkim, co temu wiekowi przynależne, ale również bezpo-  
średnio zainspirowanym radosnymi okolicznościami, jakie stały  
się udziałem wchodzącego w dorosłość starosty mińskiego, to  
jest znalezieniem przezeń swej drugiej połowy. Niewykluczo-  
ne, że wymuskane deskrypcje urodziwej Floresty odpowiadają

rzeczywistemu wizerunkowi świeżo poślubionej przez niego Teresy Tyszkiewiczówny, czy raczej temu, jak spoglądać na nią mógł zakochany mężczyzna. Mamy natomiast jego własne świadectwo, późniejszej wszak daty, w którym odczuć się daje wyraźnie przywiązanie, szacunek i wdzięczność wobec tej, która dzięki Bożej Opatrzności stanęła przed laty na jego drodze:

Mam za sobą Teresę Różę na Łohojsku Tyszkiewiczównę, krajczankę Wielkiego Księstwa Litewskiego, dziedziczkę, wszystkich fortun sukcesorkę, a tej największą, że żyję z nią od roku 1687 aż dotąd, do 1714, lat 27 jakby rok bez uprzyknienia; i ta mi jest po niej część fortuny najmiłsza i największa. Przyznając oraz, że cokolwiek mam reputacyi u świata, błogosławieństwo w domu od Pana Boga, mam to z osobliwej Jego Opatrzności, że mi dał przyjaciela wielkich a prawie wszystkich cnót, przy wielkim jej rozumie i bogobojności; kochającą przytem dom Zawiszów niezmiernie<sup>20</sup>.

---

<sup>20</sup> *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy...*, s. 9.

# Zasady wydania

Podstawę edycji stanowi unikatowy egzemplarz pierwodruku, tuż po drugiej wojnie światowej uznany za stracony<sup>1</sup>, obecnie przechowywany w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. 311010 I. Opis fizyczny: 4<sup>o</sup>, s.nlb. 44, sygn. A–K<sup>4</sup>, L<sup>2</sup> (reprodukcja strony tytułowej na s. 26). Utwór ukazał się w Radziwiłłowskiej drukarni w Słucku, o czym zaświadcza stosowna adnotacja oraz sygnet typografa, zdobiący odwrotną stronę karty tytułowej, którym opatrywano także inne druki słuckie. Przedstawia ona herb Radziwiłłów (Trąby), to jest orła w ozdobnym otoku z trzema trąbami na piersiach (zob. s. 28)<sup>2</sup>.

W edycji zmodernizowano interpunkcję oraz pisownię łączną i rozdzielną wyrazów. Zapis dużych i małych liter podporządkowano normom współczesnej polszczyzny; w przypadku

---

<sup>1</sup> Zob. J. Dürr-Durski, *Powieść polska XVII wieku*, „Odrodzenie” 1946, nr 51–52, s. 108.

<sup>2</sup> Zob. P. Buchwald-Pelcowa, *Kazimierz Krzysztof Kłockocki i drukarnia w Słucku*, [w:] eadem, *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*, Kraków 2005, s. 307.

leksemu *fortuna* rozróżniono rzeczownik pospolity (*fortuna* – ‘powodzenie’) i personifikację losu (*Fortuna*).

Spolszczono pozostałości grafii łacińskiej w wyrazach pochodzenia obcego, np. *praetextow* → *pretekstów*, *Phaebus* → *Febus*, *Aquilony* → *Akwilony*, *vota* → *wota*. Zachowano pisownię słowa *wale* (łac. *vale*) zabytku, które w czasach Zawiszy było przyswojone, co potwierdza jego użycie w zwrocie frazeologicznym „oddawać wale” (zob. objaśn. do I 200). Usunięto częste w przypadku zapożyczeń podwojenia spółgłosek, np. *affekt* → *afekt*, *ingressu* → *ingresu*. Zachowano dwukrotnie pojawiający się w zabytku zapis rzeczownika *aplawz*.

Bez zmian pozostawiono przykłady ścieśnionej wymowy *a*, np. *bromę*, *kożdę*, *złomię*.

Nie ingerowano w dawne repartycje samogłosek, niezależnie od ich genezy, np. *zajeśnienie*, *powiedań*, *świętobliwe*, *jachał*.

W edycji zachowano oboczność *e* pochylonego i jasnego: *dopiro* / *dopiero*, *gniwie* / *gniewie*, *umirać* / *umierać*; respektowano też pozostałe formy *z e* pochylonym: *amnistyja*, *dzilna*, *myślić*, *wtym* (‘wtem’), *zatym* (‘zatem’).

Zgodnie ze współczesną ortografią zapisano głoski *ó*, *u*: *gornych* → *górných*, *obłow* → *obłów*, *pułnocy* → *północy*.

Zmodernizowano pisownię samogłosek nosowych: *blondzi* → *blądzi*, *kompiel* → *kąpiel*, *potenżny* → *potężny*.

Uwspółcześniono pisownię głosek *i*, *j*, *y*: *dymenty* → *diamenty*, *kaydany* → *kajdany*, *ygrzysko* → *igrzysko*. Zastosowano charakterystyczne dla zapożyczeń w dawnej mowie wzdłużenie *i* oraz *j*: *historia* → *historyja*, *proscenium* → *proscenijum*, *sperancy* → *sperancyj* itp. Zachowano formy bez joty w słowach:

*dzisia, ociec* (obocznie do *ojciec*), a także oryginalną pisownię w pochodnej od słowa *iść*: *przydziesz*. Nie ingerowano w pisownię słowa *puinał*.

Uwspółcześniono zapis spółgłosek dźwięcznych oraz bezdźwięcznych (*prętko* → *prędko*, *snać* → *snadź*).

Długie *s* w wyrazach *bezpieczeństwo* (i pochodnych) oddano zgodnie z dzisiejszą grafią. Nie uwspółcześniano szeregu *s / ś / sz* w pochodnych wyrazu *szlub*, pozostawiono również oboczność *-ic / -icz* w rzeczowniku *królewicz*.

Nie upraszczano grup spółgłoskowych, zachowując pisownię: *królestwo, poźrze, sumnienie, zajzdrosna* itp. Zachowano archaiczną formę *barzo*. Pozostawiono oboczność: *Kain / Kaim* oraz formę *krucganek*.

Pozostawiono przykład mieszania spółgłosek tylnojęzykowych w słowie *nicht* ('nikt').

W razie potrzeby usuwano częste w druku ściągnięcie przyimka z nagłosem następującego po nim rzeczownika (*strony* → *z strony*).

Zachowano dawne formy imiesłów typu: *szedwszy, podniósłszy*.

Nie ingerowano w dawne formy koniugacyjne i deklinacyjne. Zachowano historyczne końcówki deklinacji w dopełniaczu: *bez dusze* (obok: *bez duszy* w pozycji rymowej), *krwie*, bierniku: *mę, w mile, substancją*, i narzędniku: *pieszczonemi, oczema*. Nie uwspółcześniono formy czasowników: *wspomnią, stawimy, dysze* ('dyszy'), *tkwiata, tkwiało*. Pozostawiono bez zmian dawne formy trybu rozkazującego: *przymi, wspomni*.

Skróty rozwiązano, oznaczając rozwinięcia za pomocą nawiasów kwadratowych. Podział na akapity pochodzi od redakcji serii.

W edycji wprowadzono następujące koniektury:

### Historyjej o Agnulfie i Florecie księga pierwsza

- w. 65 <od> *psów* – poprawka wydawcy; *do psów* – druk (błąd)
- w. 256 *podległa* – poprawka wydawcy; *podlegała* – druk (błąd, hipermetria)
- w. 270 *został*<a>*m* – poprawka wydawcy; *zostałem* – druk (błąd)
- w. 279 <z>*a białą* – poprawka wydawcy; *na białą* – druk (błąd)
- w. 309 *przys*<t>*ąpiwszy* – poprawka wydawcy; *przysząpiwszy* – druk (błąd)
- w. 349 <im> – poprawka wydawcy; *mi* – druk (błąd)
- w. 403 <u>*st* – poprawka wydawcy; *jest* – druk (błąd)
- w. 501 z<a>*ginęła* – poprawka wydawcy; *zginęła* – druk (błąd, lipometria)
- w. 533 *zadumaniu* – poprawka wydawcy; *zadumaniuiu* – druk (błąd)
- w. 564 *połowica* – poprawka wydawcy; *połotowica* – druk (błąd)
- w. 612 *chciał*<a>*m* – poprawka wydawcy; *chciałem* – druk (błąd)
- w. 619 <d>*o mnie* – poprawka wydawcy; *po mnie* – druk (błąd)
- w. 718 <t>*achmanę* – poprawka wydawcy; *rachmanę* – druk (błąd)
- w. 757 *nie wsta*<wa>*jąc* – poprawka wydawcy; *nie wstając* – druk (błąd, lipometria)
- w. 838 *lub z owej* – poprawka wydawcy; *lub i z owej* – druk (błąd, hipermetria)
- w. 895 *Zemści* – poprawka wydawcy; *Zenmści* – druk (błąd)
- w. 897 *Wynie*<ś> – poprawka wydawcy; *Wynieć* – druk (błąd)
- w. 922 *Zagrzebiony* – transkrypcja wydawcy; *Zagrzebionej* – druk



- w. 949 *fortuna* – poprawka wydawcy; *fortunna* – druk (błąd)
- w. 994 *da<w>ne* – poprawka wydawcy; *danne* – druk (błąd)
- w. 1019 *am<n>istyją* – poprawka wydawcy; *ammistyją* – druk (błąd)
- w. 1023 *bóstw<a>* – poprawka wydawcy; *bóstwo* – druk (błąd)
- w. 1028 *<n>i* – poprawka wydawcy; *mi* – druk (błąd)
- w. 1065 *w serc<e>* – poprawka wydawcy; *w sercu* – druk (błąd)
- w. 1085 *dobęd<q>* – poprawka wydawcy; *dobędę* – druk (błąd)
- w. 1102 *zda<wa>ło* – poprawka wydawcy; *zdało* – druk (błąd, lipometria)
- w. 1196 *star<o>ści* – poprawka wydawcy; *staraści* – druk (błąd)
- w. 1291 *któr<z>y* – poprawka wydawcy; *który* – druk (błąd)
- w. 1298 *<onej> królewnej* – uzupełnienie wydawcy; *królewnej* – druk (błąd, lipometria)
- w. 1310 *<w> podziemnych* – poprawka wydawcy; *z podziemnych* – druk (błąd)
- w. 1371 *w jednym sercu* – poprawka wydawcy; *w jednym w sercu* – druk (błąd)
- w. 1456 W druku brak hemistychu po średniówce (por. II 240).
- w. 1504 *<p>lezyry* – poprawka wydawcy; *lezyry* – druk (błąd, por. I 1498)
- w. 1581 W druku brak wersu do pary.

## Księga wtóra

- w. 71 *Ze<wr>q* – poprawka wydawcy; *Zerwq* – druk (błąd)
- w. 73 *<od>* – poprawka wydawcy; *do* – druk (błąd)
- w. 179 *t<z>ami* – poprawka wydawcy; *złami* – druk (błąd)

w. 229 *po <u>traconych* – poprawka wydawcy; *po straconych* –  
(błąd, lipometria)

w. 240 W druku brak hemistychu po średniówce (por. I 1456).

po w. 268 *królest<w>a* – poprawka wydawcy; *królewsta* – druk  
(błąd)

*cudow<n>ym* – poprawka wydawcy; *cudowym* – druk (błąd)

w. 282 *Ten<ż>e* – poprawka wydawcy; *Tenre* – druk (błąd)

MIŁOSC BEZ ODMIANY

*MOCNA JAKO ŚMIERĆ:*

Albo

HISTORIA,

o

AGNULFIE KROLEWICV

FRANCYJSKIEM,

i

FLORESCIE KROLEWNIE

SYCYLIJSKIEY.

Przez

K. S. NB. Z. S. M.

DO DRYKV PODANA.

W Drużni SŁVCKIEY 1688.

Miłość bez odmiany  
mocna jako śmierć  
albo

Historyja

o Agnulfie, królewicu francuskim,  
i Floreście, królewnie sycylijskiej,  
przez K[rzysztofa] S[tanisława]  
n[a] B[aksztach] Z[awiszę],  
s[tarostę] m[ińskiego],  
do druku podana



[Karta tytułowa]

*Miłość ... mocna jako śmierć* – por. biblijny zwrot „mocna jest jako śmierć miłość” (Pnp 8,6), który stał się zwrotem przysłowiowym (zob. NKPP, *miłość* 86).

*bez odmiany* – niezmienna, nieodmienna.

*Floreście* – nie dla wszystkich noszonych przez bohaterów romansu imion da się znaleźć satysfakcjonującą etymologię, tym bardziej że przeważają wśród nich jawnie literackie, z całą jednak pewnością u genezy imienia Florestry stoi łaciński rzeczownik *flos, floris* (kwiat).

*n[a] B[aksztach]* – Bakszty w powiecie oszmiańskim (obecna Białoruś) były dziedziczną posiadłością rodu Zawiszów.

*s[tarostę] m[inńskiego]* – urząd ten Krzysztof objął 25 V 1685 (zob. *Wstęp*, s. 11).

## Historyjej o Agnulfie i Floreście księga pierwsza

- Agnulf, królewic z tamtej świata strony,  
Kędy na Rodan biją Akwilony,  
Gdzie go francuska odziała purpura  
I gdzie książęciem być dała natura,  
5 Mając ochotę do łowczej zabawy,  
Tropem Alcyda z niej nabywał sławy:  
Często rozdierał srogim lwom paszczęki  
Zwycięskim dziełem swej walecznej ręki,  
Ledwie co wyszedł z dziecinnego pierza,  
10 Udał się zaraz na tracenie zwierza  
I jedną tylko wystąpiwszy nogą  
Z kolebki, prędko poszedł ową drogą,  
Która jest znakiem jeszcze od młodości,  
Jak dziecię idzie do nieśmiertelności.

w. 2 *Kędy na Rodan biją Akwilony* – tj. we Francji; *Akwilony* – porywiste wiatry północne.

w. 3 *francuska odziała purpura* – został władcą Francji (tu: następcą francuskiego tronu).

w. 4 *książęciem być dała natura* – z urodzenia nosił książęcy tytuł.

w. 6 *Tropem Alcyda* – naśladowując Alcýdesa, tj. Herkulesa.

w. 7–8 Nawiązanie do jednej z dwunastu prac Herkulesa: zabicia lwa nemejskiego. Odcięty łeb bestii służył odtąd herosowi jako hełm, a odporna na wszelkie strzały skóra jako okrycie.

w. 9 *wyszedł z dziecinnego pierza* – wyrósł z wieku dziecięcego.

w. 14 *idzie do nieśmiertelności* – zdobywa sobie nieśmiertelną sławę.

- 15     Jakoż polowa w paniczach ochota  
Często do zwycięstw otwiera im wrota,  
A prognostykiem będąc wojennego  
Umysłu, w łowach próbę czyni tego.  
Raz snadź nadzwyczaj będąc frasobliwy,  
20     Nosił na twarzy konterfekt prawdziwy  
Smutku wielkiego, w której serca toni  
Widząc, od niego że się nie uchroni,  
Aby uśmierzył te zawzięte fale,  
Trapiące serce żałością zuchwale,  
25     Każe sforować psy; sam w leśnych pracach  
Woli dzień skrócić niż z smutkiem w pałacach.  
Już zatym konie wszystkim posiadłane,  
Ochotny łowczy potrąbił wsiadane,  
Już młódź i słudzy na koniach zostają,  
30     A do obrony różne strzelby mają,  
Już i myśliwcy: „A pódź!” – za nim krzyczy,  
W sforach ogary, a charty na smyczy.

w. 18 *w łowach próbę czyni tego* – w czasie polowań daje jego (zacięcia do wojaczki) dowód.

w. 20–21 *Nosił na twarzy konterfekt prawdziwy / Smutku wielkiego* – na jego twarzy odmalował się ogromny smutek.

w. 26 *dzień skrócić* – spędzić dzień.

w. 29 *na koniach zostają* – tu: wsiadają na koń.

w. 31 *za nim* – za Agnulfem, w domysle: aby uformować mający podążać za nim szereg.

w. 32 *W sforach ogary, a charty na smyczy* – sfora to dwa psy gończe tej samej rasy, prowadzone na jednej smyczy, natomiast parę chartów zawsze określano mianem smyczy. Por.: „Ogary w sforach, a charty na smyczy” (Kochowski, *Myslistwo*, w. 20).

- A zatym i sam Agnulf między pany  
 Jachał, przez ramię smyczem przepasany.  
 35 Za nim był Depresz i Argant zażarty,  
 Multan z Hyrkanem, czarnotrąbe charty,  
 Tuż i brytanów prowadzono parę:  
 Nefra białego i Bellę pożarę.  
 Skoro do puszczy obszernej wjechali  
 40 I psy ochoczo w niej wysforowali,  
 Wszyscy się w różne rozpierchnęli strony.  
 Wtym słyszeć było głos nieutulony  
 Psów. „Hej! – do niego krzyknie Jakub stary –  
 Pewna zwierzyna”. Flet goni pożary,  
 45 Woto do Fleta – wszędzie się rozlega  
 Myśliwych echo, różny zwierz wybiega.  
 Agnulf, na siebie chcąc wrazić zwierzynę,  
 Wjachał w głęboką na puszczy gęstwinę.

w. 33 *między pany* – pośród dworzan.

w. 34 *smyczem przepasany* – tj. przepasany smyczą, na której trzymał towarzyszące mu charty.

w. 35–38 Wymienione w tekście imiona psów, przynajmniej niektóre z nich, sugerować mają określone ich cechy tudzież miejsce pochodzenia: i tak imię Multan odwołuje do położonych na terenie obecnej pld. Rumunii Multanów, Hyrkan kojarzyć się ma z leżącą na południe od Morza Kaspijskiego Hyrkanią, z kolei Bella z włoskim przymiotnikiem „piękna”.

w. 44–45 *Flet goni pożary*, / *Woto do Fleta* – imiona tych dwóch psów urobione zostały zapewne od dwóch łacińskich rzeczowników: *fletus* („płacz”) oraz *votum* („ślubowanie”); *Woto do Fleta* – w domyśle: dobiega.

w. 47 *na siebie chcąc wrazić zwierzynę* – chcąc zagonić zwierzynę w swoim kierunku.



Wtym lwica leci, leci jak szalona,  
50 Srodze od strzelca swą krwią zajuszona.  
Wnet ją Egloryn z muszkietem potyka,  
A gdy nie raził, oszczep w paszczę wtyka.  
Żwawe brytany z boku przypuszczono  
I nie raz potym z strzelb różnych strzelono,  
55 A tak śmiertelnym będąc snem uśpiona,  
Rycząca pada lwica na ramiona.

Cieszy się Agnulf i mówi: „Jak miła  
Rzecz, kiedy lwicę ręka ma zabiła.  
Wdzięczniejsza mi to, w leśne endelechy  
60 Zapadszy, milej zażywać uciechy,  
Niż siedząc w izbie, smutne nocić treny  
W kształt zostającej na morzu syreny”.

Z drugiej zaś strony, kędy więcej stało  
Szczwaczów, a chętnie na obłów czekało,  
65 Rogal potężny z puszczy, <od> psów sparty,  
Wypadł jako ptak między same charty.  
Biegą za onym na koniach i szczwacze,  
A jeleni podał od nich tylko skacze.

w. 50 *od strzelca* – przez strzelca.

w. 55 *śmiertelnym ... snem* – skojarzenie snu ze śmiercią ma swe zakorzenie w mitologii greckiej, gdzie Hypnos (personifikacja snu) jest bliźniaczem bratem Tanatosa (personifikacji śmierci).

w. 59 *leśne endelechy* – ostępy leśne.

w. 62 *zostającej na morzu syreny* – zgodnie z mitologią grecką morskie syreny swym uwodzicielskim śpiewem wabiły marynarzy, doprowadzając do rozbicia okrętów o skały; tu syreni śpiew utożsamiony został z żalobnym zawodzeniem.

- 70 Daremne trudy z żądzą uszczwac' tego,  
 Nad które zwierzę nie masz lotniejszego.  
 Zgoła już ptakiem przypadszy do kniei,  
 Wszystkich zostawił przy płonnej nadziei,  
 Tylko się jedna Damka za nim pięła,  
 Lubo ni razu jego się nie tknęła.  
 75 Wtym krzyknie Doransz, Gran i Kartan cudny,  
 I Regał goni, wtąż i Dunaj brudny –  
 Aż straszny piaskiem żubr rzucając leci  
 Przez wszystek ostęp, nie widząc, że w sieci  
 Sam dobrowolnie rozniewany wpada,  
 80 Gdzie oraz gniewu i duszy postrada.  
 Nie tak Herkules, kiedy nemejskiego  
 Mężną swą ręką zabił lwa srogiego,  
 Ni Meleager, co zwyciężył dzika,  
 Mężnym ucieszon obłowem wykrzyka,  
 85 Jako się owi myśliwi radują,  
 Że dosyć zwierza i biją, i szczują.

w. 69 z *żądzą* – z zapalem.

w. 70 *Nad które zwierzę nie masz lotniejszego* – od którego nie ma szybszego zwierzęcia.

w. 71 *ptakiem* – szybko (niczym ptak).

w. 72 *przy płonnej nadziei* – z niespełnioną nadzieją (na schwytanie go).

w. 75 *krzyknie* – tu: głośno zaszczeka.

w. 77 *piaskiem ... rzucając* – tu: wzbijając tuman kurzu.

w. 81–82 *nemejskiego / ... lwa* – zob. objaśn. do I 7.

w. 83 *Meleager, co zwyciężył dzika* – Meleager był mitologicznym myśliwym, który przewodził słynnym łowom na dzika kalidońskiego, zesłanego przez Artemidę, by nękać mieszkańców Kalidonu.

- Królewic zgoła mało ucieszony  
Błądzi po puszczy, ani w które strony  
Udać się nie wie, nie słysząc hałasu  
90 Myśliwych, szuka poniewolnie wczasu  
Między dzikimi zwierzęty i lwami  
W dzikiej pustyni okrytej skałami.  
Wtym rzekł do siebie, gniewem zapalony:  
„Agnulfie, czy-liś głupi, czy szalony?”  
95 Życzyleś sobie zwycięstwa jednemu  
Na łowach, teraz dogadzajże swemu  
W płóchej manierze złemu rozumowi,  
Który cię często w swym niestatku łowi”.  
To rzekszy, Agnulf tułał się po świecie,  
100 Patrząc, zali kto pomocy nie niesie  
Z swoich dworzanów, ale oszukany  
Rzewnił bez miary wewnętrzne gniewem rany.  
Już się zbliżało ku wieczornej porze  
I psy zebrane stały już we sforze,  
105 Febus nad wieczór swym rumieńcem krwawy  
Znak dawał końca myśliwej zabawy.  
Wszyscy na trąbę przybyli, jednego  
Nie dostawało Agnulfa samego.

w. 95–96 *Życzyleś sobie zwycięstwa jednemu / Na łowach* – pragnąłeś dla siebie jednego: sukcesu w czasie łowów.

w. 96–97 *dogadzajże swemu / W płóchej manierze złemu rozumowi* – postępuj w zgodzie ze swoim płochym i złym (źle ci doradzającym) rozumem.

w. 102 *Rzewnił bez miary wewnętrzne gniewem rany* – gniewem rozjątrzał ponad miarę noszone w swym wnętrzu rany.

w. 105 *Febus* – Słońce; jedno z określeń boga Apollina.

- Jakoż cały dzień gdy go nie widziano,  
110 Zaraz po puszczy szukać rozkazano,  
Lecz próżne były szukania zapędy:  
Nicht się nie ozwał, choć wołano wszędy;  
Same się tylko echa ozywały,  
Odbite głosem o drzewa i skały.
- 115 Całą noc nie masz, już i cały minął  
Dzień – wszyscy smutni mówią, iż zginął.  
Kładzie żałobę po kochanym panie  
Dwór, w czarnej chodząc z żalości lachmanie.  
Płacze ojczyzna Agnulfa pięknego  
120 Na wieki pono w puszczy zginionego,  
I ojciec tegoż żalu dopomaga,  
Widząc, że niebios jakaś jawna plaga,  
A podstarzała matka, takie wieści  
Słyszac (ile mógł znieść afekt niewieści?),  
125 Mdleje od żalu, a spuściwszy głowę,  
Oraz i swe łzy zawiera, i mowę.  
Widząc to siostra Agnulfa, Amata,  
Wątpi, wprzód płakać rodziców czy brata,  
A w ciężkich stojąc bólach zadumana,  
130 Teraz poznawa, co jest serca rana.  
Potym swe żale łzą cichą karmiła  
Póty, póki się oną nasyciła.
- Wnet i Egloryn rzecze do Alkmana:  
„Ty opiekuna pozbyłeś, ja pana.  
135 Przekłęte lasy i wy, twarde skały,  
Mówcie, kędyście Agnulfa zadziały,

w. 117 *Kładzie żałobę* – wkłada szaty żałobne.

- A jeżeli go chowacie w gęstwinie,  
Że mię nie mogą z nim złączyć pustynie,  
Jeśli upornie jest ode mnie skryty,  
140 Wszak doprowadzi ten sztylet dobyty  
I lub nie ciało, przecie złączyć duszę  
Chcąc z królewicem, tu umierać muszę”.
- Rzekł, wtym miecz do pól w sobie utopiony,  
Ani go dobył krwią nazbyt zbroczony.  
145 Przez jedną ranę krew się z duszą leje –  
Taką przyniosły korzyść puste knieje.  
Leżał bez dusze swą ręką zabity,  
Mając przy ranie wierności wyryty  
Krwia własną obraz i na przykład wiary  
150 Chcąc słynąć wiekom, z nią poszedł na mary.

w. 139 *ode mnie* – przede mną.

w. 143–144 *miecz do pól w sobie utopiony*, / *Ani go dobył krwią nazbyt zbroczony* – nawet nie zdołał wydobyć zatopionego w sobie do połowy miecza, jako że stracił zbyt wiele krwi, by starczyło mu na to sił.

w. 145 *Przez jedną ranę krew się z duszą leje* – przez tę samą ranę wypływa krew i dusza, tzn. życie.

w. 146 *puste* – tj. odludne.

w. 148–149 *Mając przy ranie wierności wyryty* / *Krwia własną obraz* – sens: zaświadczać wylaną krwią dochowanej Agnulfowi wierności.

w. 149 *na przykład wiary* – jako przykład wierności (swojemu panu).

w. 150 *poszedł na mary* – tj. zmarł (dosłownie: jego ciało znalazło się na marach).

- Gdy tak królewstwo żal w ich sercu ryje  
I darmo w krwawej posoce się myje,  
Królewic nocne jakie miał wygody,  
Świadcami były zsiniałe jagody.  
155 Noc strawił we łzach, we łzach i dzień cały,  
Chodząc po puszczy a łażąc na skały.  
Dziw wielki, błędząc, widzi, aż na skale  
Piękna panienka płacze, rzewniąc żale.  
Stanie tu Agnulf, a skłoniwszy ucha,  
160 Po kim żałośnie kwili, pilno słucha.  
Słyszy, że jęczy, woła i narzeka,  
I coraz wzywa jakiegoś człowieka.  
Zgoła że swego kochanka płakała,  
Doszedł, iż go łzami oblewała.  
165 Gdy pilniej słucha, zrozumie po mowie,  
Bo rzekła: „Teraz, obłudni bogowie,  
Z ciała mojego wydarłiscie duszę,  
Bez której i żyć więcej już nie tuszę.  
Kędyś, Tymandrze, w które zabrnął strony,  
170 Między które cię poniósł Bóg Tryjony?  
Czemu tak prędko rzucasz swe kochanie?  
Jak cię nazowę: czy mężu, czy panie?  
Czy dlatego cię w mych krajach poznała,  
Bym z ciebie większe niefortuny miała?

w. 151 *królewstwo żal w ich sercu ryje* – sens: losy królewicza wzbudzają żal w ich sercach.

w. 154 *zsiniałe jagody* – tj. zmarznęte policzki.

w. 164 *go łzami oblewała* – opłakiwała go.

w. 170 *Tryjony* – północne rejony świata.

- 175 Czy dlatego cię w domu mym szlubiła,  
 Abym na puszczy między zwierzem żyła?  
 Płonne, jak widzę, były nasze szluby,  
 Gdy przeszły afekt mój tobie nieuluby.  
 A że złamałeś dany szlub i wiarę,
- 180 Weźmiesz moję krew sobie za ofiarę!  
 Nigdy z przysięgą mocną parol dany,  
 A potym przez gwałt niesłusznie złomany,  
 Nie miewa końca prócz krwi szczęśliwszego –  
 Świadkiem niech będzie kochania mojego
- 185 Efekt mizerny: jać dotrzymam słowa  
 I przódy padnie niż wiara ta głowa.  
 Na znak zaś chęci świadczyć się, że w grobie  
 Chcę mieć złączone nasze duszy obie  
 I lubo czyste sumnienie zabrania
- 190 Tak ścisłej ligi, jednakże kochania  
 Nie masz praw ani zna miłość sposobu,  
 Mogę się z tobą łączyć i u grobu.

w. 180 *Weźmiesz moję krew sobie za ofiarę* – jako zapłatę (za złamane przyrzeczenia) otrzymasz moją krew.

w. 183 *Nie miewa końca prócz krwi szczęśliwszego* – nie kończy się niczym innym, jak śmiercią szczęśliwszego.

w. 184–185 *Świadkiem niech będzie kochania mojego / Efekt mizerny* – dowodem mojej miłości niech będzie nieszczęśliwy koniec.

w. 186 *I przódy padnie niż wiara ta głowa* – sens: prędzej zginę, niż miałabym nie dotrzymać ci wierności.

w. 190–193 *kochania / Nie masz praw ani zna miłość sposobu, / Mogę się z tobą łączyć i u grobu* – miłość nie ma praw ani sposobów na to, byśmy połączyli się po śmierci.

195 Ty zaś, morderco, wspomniawszy na chęci  
Dawne, miej w świeżej to swojej pamięci,  
Żeś jest przyczyną mej śmierci i mego  
Końca w miłości tak nieszczęśliwego”.

To rzekszy, smutną twarz łzami zalała  
I na śmiertelny sztych miecz gotowała.  
Wtym domawiając słowa ostatecznie,  
200 Wale dawała wszystkim, jakby wiecznie  
Być oglądaną na świecie nie miała,  
Na koniec łzami sztylet pokrapiała.

Słyszac królewic te płacze, te mowy,  
Żałował śmierci ślicznej białogłowy  
205 I nad jej łzami sam bez miary kwili.  
Czy go rzewniła miłość z zalem, czy-li  
Do miłosierdzia natura przychylna  
(Rzadka w męczyźnie cnota i dość dzilna),  
Poczał uważać jej piękność z powagą,  
210 W boleściach rozum i płacze z uwagą.  
Dziwił się stałej, lub niewieściej, wierze,  
Nadto złomane uważał przymierze.

To kiedy kładzie na myśli swych szale,  
Miłość się wznieca, ustępują żale.  
215 Gładkość te w sercu zapały podżega,  
Agnulf zaś nie zna, co go tak dolega.

w. 200 *Wale dawała* – żegnała się (łac. *vale* – ‘żegnaj’); w XVII w. zwrot utarty (por. I 1494, 1547–1548, 1645).

w. 211 *lub niewieściej* – choć kobiecej.

w. 213 *To kiedy kładzie na myśli swych szale* – kiedy to rozważa, kiedy się nad tym zastanawia.



- Dręczy go skryta myśl, znać, i niepłocha,  
Bo skoro ujrzał – alić Agnulf kocha.  
Wnet na nim krwawy rumieniec się żarzy,  
220 Czując *motivum* od panieńskiej twarzy.  
Jej rozczesany Zefir igrał mile kosem,  
Wdzięcznie szemrząc po skałach wesołym odgłosem.  
Twarz bielsza nad alabastr a niefarbowana,  
Gładka – jakby z pestańskich róży formowana.  
225 Drogie korale takich kolorów bywają,  
Gdy one Indyjanie z perłami zmieszają.  
Dwie oczy – dwa kagańce, nieba dwie pochodnie,  
Dwa kryształ, dwie gwiazdy świecące łagodnie;  
Z nich wytryskały żywe słonych wód krynice,  
230 Wpół zemdlone, jak rosą ożywiając lice.  
Bieluchną szyjkę śliczne zdobiły korale  
I pierś oczy raniła, odkryta niecale.  
W lamentach serca swego takie miała dary,  
Że słodkie celowała mową swą nektary.

w. 220 *motivum* – (łac.) podniecie, pobudzenie.

w. 221 *Zefir* – łagodny wiatr zachodni.

w. 224 *pestańskich róży* – róże pochodzących z Pestum w Kampanii (grecka kolonia słynęła w starożytności ze szczególnie urody róż).

w. 226 *Gdy one Indyjanie z perłami zmieszają* – gdy Hindusi zmieszają owe (czerwone korale) z perłami; Indie już od czasów antycznych dostarczały Europie koralu i pereł.

w. 227 *Dwie oczy* – dwoje oczu (liczba podwójna).

w. 233 *takie miała dary* – dawała wyraz takim swym przymiotom.

- 235 Spódnica była żółta, cieniami wyszyta,  
 Na tej złotej Dyjany twarz była wryta.  
 Robdeszambr z złotogłowa barzo bogatego  
 Oczy wabił Agnulf, młodziana pięknego,  
 A jedwabnica złotą nicią przetykana  
 240 Od ramienia wisiała przez pas do kolana –  
 Tą często łzawe z oczu krople ocierała.  
 Ten przecie wszytek ubiór piękność przewyższała.  
 Odważył się królewic, za radą swej rany,  
 Przystąpić do niej blisko, aby był poznany.  
 245 Zatem ku niej, bezpieczny, postępuje sporo  
 Z piękną postawą oraz z układną pokorą.  
 Porwie się – rozumiejąc, że Tymander – ona.  
 Chcąc obłapić, wyciągnie ręce i ramiona,  
 Lecz postrzegszy, że nie jej kochanek prawdziwy,  
 250 Sturbuje się i rzuci nazad wzrok wstydlivy,  
 Chcąc uciekać, a Agnulf, pochwyciwszy, rzecze:  
 „Nie uciekaj, bogini nieba lub człowiecze,

w. 235 *cieniami wyszyta* – zapewne: z wyhaftowanymi na niej postaciami; por. I 1530.

w. 236 *Na tej* – na niej, tj. na spódnicy; *Dyjany* – Diana (gr. Artemida), bogini łowów i patronka dziewic.

w. 243 *za radą swej rany* – pod wpływem swej rany, tj. miłosnego zauroczenia.

w. 246 *Z piękną postawą* – wspaniale się prezentując.

w. 250 *rzuci nazad wzrok* – odwróci wzrok.

- Czym cię kolwiek łaskawa natura spłodziła:  
Lub boskie, lub śmiertelne dzieło obmyśliła.  
255 A lubom dobrze poznał po łzach i jagodzie,  
Żeś tak każdej, jako ja, podległa przygodzie,  
Atoli wyrozumieć chciej onego mowy,  
Który ci wiernie służyć w niewoli gotowy”.  
Na to zaś ona: „Widzę, zacny bohaterze,  
260 Żeś książęcego rodu, po nadobnej cerze.  
Znam, że cię od zwierzęcej dzikości natura  
Sekwestrowała – znakiem tego nieponura  
Postawa twoja, ale łaskawość i wiara  
W ciebie jest wlana: cnota dość rzadka i stara.  
265 Więc się zmiłuj nade mną, a zgubioną w lesie  
Niechaj mię twoja ręka, kędy chce, zanieśie.  
Przynamniej śmierć pocieszę, a serdeczne męki  
Tym ukoję, że zginę od człowieczej ręki.  
Jam też była niekiedyś na świecie szczęśliwą –  
270 Teraz szczęścia został<a>m fabułą prawdziwą.  
Jestem córką wielkiego Sycylijej króla,  
Teraz mię przymusiły fata – ach, niedola! –  
Że się darmo królowną nazywając świata,  
Wstydzić się muszę ojca, wstydzić się i brata.  
275 Florestą się nazywam”. Zatym łzy wylewa  
I od żalu padając na łono omdlewa.

w. 253 *Czym cię kolwiek łaskawa natura spłodziła* – niezależnie od tego, jako co (tzn. jako boginię lub człowieka) spłodziła cię łaskawa natura.

w. 267 *śmierć pocieszę* – zadośćuczynię śmierci.

- Krzyknie Agnulf: „Królewno, obacz się, a swego  
W nadobnych licach nie trać kwiatu różanego”.  
Tu ją wzięwszy <z>a białą dłoń, w ręku obraca,  
280 Aż się znów krew do serca, do ust mowa wraca.  
„Nie turbuj się – tak Agnulf – a że szczerze mówię,  
Niech mi będą świadkami najwyżsi bogowie.  
Lub cię inamorata wiara opuściła,  
Wszakże nie na ostatni widok wystawiła  
285 Twoje szczęście Fortuna. A co teraz psuje  
Losy szczęścia, taż sama potym wypiastruje,  
Złote tobie sukcesy i pomyślne lata,  
Odpędzając przeciwne insulity i fata.  
Mnie też to boli, wierzaj, co ciebie, królewno –  
290 W puszczy błędząc zginiony, czekam na śmierć pewno.  
A jako było zwierzę mej ochoty winą,  
Tak poznałem, że będzie i zguby przyczyną.  
Jestem Agnulf, królewic francuski, onego  
Heredyne monarchy jedynak starego.  
295 Jakoż tobie ratunku dodam, co pomocy  
Sam nie znajduję, błędząc dwa dni i dwie nocy?

w. 278 *W nadobnych licach nie trać kwiatu różanego* – sens: nie pozwól, by z pięknych policzków zniknął rumieniec, nie blednij.

w. 283 *Lub cię inamorata wiara opuściła* – choć nie dotrzymał ci wiary ukochany.

w. 284–285 *nie na ostatni widok wystawiła / Twoje szczęście Fortuna* – sens: Fortuna nie zdradziła z ciebie w sposób ostateczny.

w. 285 *Fortuna* – rzymska bogini losu, przedstawiana najczęściej z kołem wyobrażającym zmienne ludzkie powodzenie.

w. 290 *zginiony* – zagubiony.

Jednak co możność zniesie i jak wiele mogę,  
 Lub mieczem od lwów srogich, lub sercem pomogę”.  
 Na to Floresta z płaczem mówi: „Twej opiece  
 300 Podaję się, za tobą lubo w grób polecę”.  
 Tu Agnulf myślił sobie, srodze zhołdowany,  
 Jako miał w sercu skryte swoje odkryć rany:  
 Czy bez żadnych pretekstów i oprócz respektów  
 Do miłości prawdziwej przyznać się afektów,  
 305 Czy wkradać się do serca pieśczonego słowy,  
 Czy-li z lekka na serce kłaść złote okowy?  
 Odważył się nieborak, a jak miłość zwykła  
 Czynić odważnym, kogo raz w pętli uwikła,  
 Więc do niej przys<t>ąpiwszy, tak zaczyna śmieie:  
 310 „Nie kochać ciebie grzechem być sądzę, aniele.  
 Kogóż w rozum tak ślepo natura obrała,  
 Czyja by ci chęć serca hołdować nie chciała?  
 Wiedz o tym, śliczna damo, że chłopiec zuchwały  
 Przez twe oczy w mym sercu powzniecał zapaly.

w. 298 *sercem* – tu: odwagą.

w. 306 *kłaść złote okowy* – rozbudzać uczucie (u Floresty); częste w tradycji literackiej utożsamienie miłości z niewolą, a stanu zakochania z dźwiganiem miłosnych pęt (por. w. 321).

w. 311 *w rozum ... obrała* – pozbawiła rozumu.

w. 312 *Czyja by ci chęć serca hołdować nie chciała* – kto nie chciałby z własnej woli podporządkować ci swoje serce.

w. 313 *chłopiec zuchwały* – Kupidyn, który odpowiedzialny był za wzbudzanie uczucia, tradycyjnie przedstawiany jako wyposażony w łuk i strzały chłopiec.

w. 314 *Przez twe oczy* – Kupidyn zaatakował bohatera z oczu księżniczki, a więc zgodnie z konwencją jej spojrzenie zostało utożsamione ze strzałami miłości.

- 315     Wiem, żeś ukochanego Tymandra zgubiła,  
Atoli ci inszego miłość obmyśliła.  
Ja stąd chwałę Fortunę, żeś odjęła tego  
Z oczu, a mię na miejscu postawiła jego.  
Więc jako on w twym sercu zakładał mieszkanie,  
320     W tymże, proszę, niech moje zostaje kochanie.  
Tego się przec nie możesz, że w złote kajdany  
Serce me niewolnicze wprawiłaś przez rany,  
Które gdy srogie więzy moje serce czuje,  
Szczęściem barziej niżeli niewolą szacuje.  
325     Dzień to mojej fortuny, dzień błogosławiony,  
Kiedym ja twoim sidłem został upleciony.  
A zatym serce moje obieram za pana,  
Czego świadkiem prawdziwym będę miał kapłana,  
Który przez zobopólne rąk naszych związanie  
330     Społecznie wiecznym szlubem poświęci kochanie.  
Jeśli zaś twoje serce co inszego knuje,  
Przed niebem i przed Bogiem z tym się deklaruję,  
Że dokończę żywota szczęśliwie wesoły,  
Kiedy się ciała mego ostatnie popioły,  
335     Nim zniszczęją w grobowcu, cieszyć będą z tego,  
Że mają mężobójcę sobie tak miłego”.

w. 319 *zakładał mieszkanie* – znalazł swoje miejsce.

w. 320 *W tymże* – tzn. w twoim sercu.

w. 321 *w złote kajdany* – zob. objaśn. do I 306.

w. 322 *przez rany* – bez ran, bez przemocy, za moją zgodą.

w. 336 *Że mają mężobójcę sobie tak miłego* – że zginęły z ręki tak miłego  
(im) zabójcy.

Słyszając takie królewna mowy, z wstydem oczy  
 Na dół spuściła, a z nich hojnie się łza toczy.  
 Już czuje w sercu nowe postrzały i razy,  
 340 Wydać się jednak boi, wstydząc, że dwa razy  
 Serce postrzał odnosi. I lubo dawniejsze  
 Już poniekąd ugasły ognie, a późniejsze  
 Wznieciły się nadzwyczaj, i zaledwie tego  
 Dokazuje hamulcem, że kochania swego  
 345 Płomień może zatrzymać, jednak te pochodnie  
 Gasi uwagą swojej czystości łagodnie  
 Lub koi wstydem, częścią łzą śmierzy i płaczem –  
 Tym snadź chcąc pierwsze szluby wypłacić haraczem.  
 Jakoż <im> barziej w sercu ogniem nowym tłała,  
 350 Tym się prędzej Tymandra i wiary zaprzała.  
 Poniewolny afektom skrytym odpór daje,  
 A im tajniej pokrywa, tym barziej się kraje.  
 W swoim upale przecie tę odpowiedź dała:  
 „Żem się nigdy – powiada – tego nie spodziała,  
 355 By mię kto w tym nieszczęściu miał podobać sobie  
 Albo już w skamieniałej zakochać Nijobie.  
 Zła Fortuna zabrawszy i państwo, i zdrowie,  
 Raczej każe umierać smutnej białogłowie

w. 343–344 *zaledwie tego / Dokazuje hamulcem* – ledwie w ten sposób udaje się jej pohamować.

w. 356 *w skamieniałej ... Nijobie* – Floresta porównuje siebie do Niobe, która utraciwszy wszystkie swe czternaścioro dzieci, z rozpaczcy przemieniła się w lejący łzy kamień; częste w dawnej poezji wyobrażenie skrajnego żalu po zmarłych.

- Niż kochać; za balety raczej nocić treny  
 360 Kształtem w morzu zrodzonej obłudnej syreny,  
 A weselne koncerty i notę miłości  
 Przemieniać rozkazuje w plankty i gorzkości.  
 Trudno się zaczym kochać, mów tedy inaczej,  
 Nazywając nie panem, ale sługą raczej.  
 365 Teraz mi niewolnicza fortuna przystoi  
 I stracona w Tymandrze miłość niech się goi  
 Czasem, a nowej w sercu już nie czując rany,  
 Dawny raz mitygować ubóstwem zadany.  
 Że zaś gładkość z urodą we mnie spodobałeś,  
 370 I że ostatni szczęścia los być w niej mniemałeś,  
 Wiedz, że obłudne dobro jest w panińskim ciele:  
 Gładkość z piękną urodą, bo takie wesele  
 W okamgnieniu przeminie i jak pozór roży  
 Lada mały robaczek na ziemi położy.  
 375 Więc królewicu, panie, wzgardź pięknością moją,  
 A miasto żony przymi za służebną swoją”.  
 Agnulf wnet się rozgniewał i dobywszy broni,  
 W swe piersi zmierzał, mówiąc: „Nie chcesz mię z tej toni

w. 360 *Kształtem ... syreny* – zob. objaśn. do I 62.

w. 366–367 *stracona w Tymandrze miłość niech się goi* / *Czasem* – niech czas zagoi żal po Tymandrze.

w. 368 *raz mitygować ubóstwem zadany* – szyk przestawny: (przystoi) ubóstwem łagodzić zadany cios.

w. 370 *I że ostatni szczęścia los być w niej mniemałeś* – jakbyś dojrzał w niej szczęśliwe dla siebie zrządzenie losu.



- 380 Krwawej a dobrowolnej wybawić, dziewczyno,  
Wiedz, że dzisia mej śmierci zostaniesz przyczyną!  
Ten puinał utopię w sercu i te oko,  
Umirając, nasycę krwie własnej posoką.  
Oko za to, że ognie do serca wpuszczało,  
Serce – iż nazbyt prędko ciebie ukochało.  
385 Będę jako pelikan krwią swoje miłości  
Karmił, dając na dowód ten hołd mej szczerości.  
A zatym ta wieść pójdzie, że Agnulfa serce  
Sycylijską królewnę miało za mordercę”.  
Już chciał szperać sztyletem serdeczne wnętrzności,  
390 Krew swoją konsekrując w ofiarę miłości.  
Złękła się na ten dekret śmierci Agnulfowej,  
Bojąc się, by przyczyną nie została onej.  
Oraz miłość przemogła wstyd i pierwsze szluby,  
Królewicz bowiem coraz kochańszy i luby.  
395 Więc przyskoczy do broni sama ledwie żywa  
I onę z ręku swego kochanka wyrywa,  
Potym ściśle obłapia i w usta całuje,  
Czym oraz wszystkie przeszłe gorzkości cukruje.

w. 379 *dobrowolnej* – w której znalazł się z własnej woli.

w. 383 *ognie* – miłosne zapaly (wywołane jej urodą).

w. 385 *jako pelikan* – pelikan, z uwagi na charakterystyczny sposób karmienia młodych, uznawany był za ptaka, który swe pisklęta żywi własną krwią, stąd też już od czasów średniowiecznych kojarzono go z krwawą ofiarą Chrystusa i miłosierdziem.

w. 386 *hołd* – dowód, świadectwo.

Jak niewolnik, do własnej przybywszy krainy,  
 400 Wszystkich bied zapomina i zdrowia ruiny,  
 Tak właśnie i Floresta przeszłe swoje biedy  
 Amnystią pokrywa wieczną, Agnulf kiedy  
 Zwabioną już królownę słodkich <u>st nektarem  
 Ucieszył i miłości rozegrzał ją żarem.  
 405 Już też i znieść na sobie postrzału nie może –  
 Zatym rzeknie: „Te pakta widzisz, o mój Boże,  
 Które dziś z królewicem prawdziwie i szczerze  
 Stanowię, chcąc miłości wziąć wieczne przymierze,  
 Że niepłonnym afektem k niemu uwiedziona  
 410 Ni wszetecznej miłości grotem postrzelona  
 Oddaję serce pod hołd i niewolę temu  
 W swych, rozumiem, skutecznie szlubah statecznemu.  
 Lecz powiem bez pretekstu, że nie chcę innego  
 Mieć męża, oprócz ciebie, Agnulfa mojego,  
 415 Na co ci daję parol, biorąc za parękę  
 Serce już zhołdowane i znak wiary – rękę,  
 Której gdy nie dotrzymam przy niej i miłości,  
 Niech będę winna srogiej w pomście śmiertelności.  
 Na komplement afektów z tym się deklaruję,  
 420 Że się sługą być twoją szczerze obiecuję”.  
 Uskromił swój gniew Agnulf na tę mowę  
 I już weselszy, swą skłoniwszy głowę,

w. 405 *znieść na sobie postrzału nie może* – nie może oprzeć się strzale (miłości).

w. 411 *Oddaję ... pod hołd* – składam w hołdzie, oddaję we władanie.

w. 417 *Której* – tzn. wiary.

Rzecz do nowo poszlubionej sobie:  
 „Czem mię tak długo trzymałaś na próbie  
 425 I nim mi duszę twoją poszłubiłaś,  
 Żalem i gniewem serce napęliłaś?  
 Jużem rozumiał, że kochanie moje  
 W samym początku serce straci twoje,  
 Wszak jest bolesna tonąć już przy brzegu  
 430 I w pierwszym stojąc umierać szeregu.  
 A że już dałaś parol i stateczną  
 Serc zobopólnych wzięłaś ligę wieczną,  
 Wiedz, żeś mi życie jak drugi raz dała,  
 Kiedyś mej zgubie przyzwolić nie chciała.  
 435 I nie dziwuj się, że w swoim upale  
 Śmiertelne roił szaleństwa i żale,  
 Bo jeśli twojej piękności hołdują  
 Nieba i pożar swój żywioły czują,  
 Na twą by radę sfer górnych szeregi  
 440 Wolą conocne kierowały biegi,

w. 424 *trzymałaś na próbie* – wypróbowywałaś, poddawałaś próbie; sformułowanie odnoszące się do terminu, jaki odbyć musiał początkujący rzemieślnik.

w. 428 *W samym początku serce straci twoje* – już na początku straci szansę, aby zaskarbić sobie twoje serce.

w. 438 *pożar swój żywioły czują* – pobudzenie odczuwają żywioły.

w. 439–440 *Na twą by radę sfer górnych szeregi / Wolą conocne kierowały biegi* – zgodnie z twą wolą chętnie kierowałyby swój bieg górne sfery nieba. Zgodnie z geocentryczną wizją kosmosu nad Ziemią roztaczały się harmonijnie poruszające się sfery poszczególnych planet, Księżyc a i Słońca.

A niestateczna bogini Fortuna  
 Tobie by w statku złote dała runa.  
 I jeśli piękność nieżyjące rani  
 Rzeczy, to nie dziw, że mię piękna pani  
 445 Pod swoje znaki i chorągiew wzięła  
 I przez cię, damo, w swój poczet przyjęła.  
 Zaczynam wzajemnie poprzysięgam tobie:  
 Kresu mieć nie chcę miłości, prócz w grobie.  
 Teraz oddaję serce ze wszystkimi  
 450 Afektami – ty rządź, jak pani, jemi.  
 Przy nim oddaję i siebie samego,  
 Bowiem bez serca żyć nie mogę mego”.  
 Tu się drugi raz mile obłapili  
 I całowaniem przysięgę stwierdzili.  
 455 W wzajemnych potym miłości rozmowach  
 Zapomniał Agnulf tych, co go na łowach  
 Potkały, fatyg i widząc w obrazie  
 W anielskiej twarzy swe szczęście, o razie  
 Nie myślał ani widział, błędem zdjęty,  
 460 Że przy pustyni żył między zwierzęty.

w. 442 *Tobie by w statku złote dała runa* – sens: ofiarowałaby ci stałe dobro. Nawiązanie do mitu o wyprawie Jazona po złote runo, które symbolizuje tu najbardziej pożądane i najtrudniej osiągalne wartości.

w. 443–444 *nieżyjące rani / Rzeczy* – drażni, pobudza do działania byty nieożywione, takie jak wymienione wcześniej sfery niebieskie i żywioły.

w. 444 *piękna pani* – Wenera, bogini miłości.

w. 445 *Pod swoje znaki i chorągiew wzięła* – przyjęła w szeregi zakochanych.

w. 446 *w swój poczet przyjęła* – zaliczyła do grona swoich poddanych, tj. uczyniła zakochanym.

w. 459 *błędem zdjęty* – sens: zatraciwszy właściwe rozeznanie, otumaniony.

Królowna wzajem Tymandra, przeszłego  
 Inamorata, zapomniała swego,  
 Gdy wszystka cierpiąc *extasim* miłości,  
 Ani Tymandra już zna, ni gorzkości.  
 465 Tak właśnie żeglarz wiatrom powierzony,  
 Na twarde skały niemi zapędzony,  
 Póty nabożne Bogu czyni wota,  
 Póki straconej nadziei żywota  
 Nie widzi, od dwóch pozyskanej braci  
 470 Ledejskich, wtenczas sperancy nie traci;  
 I gdy do portu szczęśliwie przyplynie,  
 Wnet go pobożność, wnet i strach ominie,  
 A obiecanych wotów nie wypłaca,  
 Z tego się ciesząc, że nie ginie praca.  
 475 Tak i peregryn, w dalekie krainy  
 Idąc, tej czeka z tęsknicą nowiny,  
 Że już kres blisko, a trudy podjęte  
 Z nagrodą będą od Pana przyjęte,  
 Dopiero wszystkich tęsknot zapomina,  
 480 Czego przytomna radość jest przyczyna.

w. 463 *wszystka cierpiąc „extasim” miłości* – (pol./łac.) całą sobą przeżywając uniesienia miłości.

w. 469–470 *od dwóch ... braci / Ledejskich* – mowa o tzw. ogniach świętego Elma (nazywanych też ogniami Kastora i Polluksa, którzy byli bliźniaczymi synami Ledy), drobnych wyładowaniach elektrycznych dostrzegalnych najczęściej na masztach i olinowaniu statku, zwiastujących nadciągającą burzę (ich widok miał stanowić dobrą wróżbę dla żeglujących).

w. 474 *że nie ginie praca* – że trud nie idzie na marne.

w. 480 *przytomna radość* – obecny powód do radości.

Toż właśnie para oblubieńców nowa  
 W wzajemnych chęciach nie widzi, że owa,  
 Co teraz bodła ich zguba, znów na tę  
 Przyszła radości wdzięczną alternatę,  
 485 Konterfet żalu miłość zasłoniła,  
 Gdy sobie z serca firanki sprawiła,  
 Ustały inne afekta prócz owych,  
 Które pochodzą z strzał Kupidynowych.  
 Dopieroż inne nastały rozmowy:  
 490 O swym królestwie inamorat nowy  
 Powiedział, wzajem Floresta swojego  
 Przypominała życia panieńskiego  
 Różne przypadki i jako poznana  
 Jest od Tymandra, a potym porwana,  
 495 Tegoż zginienie. Na koniec tak zacznie,  
 Łzami zalawszy swoje lice znacznie:  
 „Lub słowa giną w ustach skamieniałe,  
 Nie chcąc i wspomnieć na życie zuchwałe,  
 I lubo pamięć, wstydem zaprawiona,  
 500 Hamulcem trzyma język, żeby ona  
 Gdzie z<a>ginęła w niebaczonej wieczności,  
 Przeszłych nie jawiąc mych nieudolności,

w. 483–484 *na tę / Przyszła radości wdzięczną alternatę* – wdzięcznym sposobem przemieniła się w radość.

w. 493–494 *jako poznana / Jest od Tymandra* – jak poznał ją Tymander.

w. 497 Tu rozpoczyna się opowieść Floresty, kontynuowana aż do I 1657, formę pierwszoosobową zachowująca wszakże jedynie w początkowych swych partiach. Z czasem do głosu dochodzi trzecioosobowy narrator, a sama Floresta wymieniana jest przez niego z imienia.

w. 502 *Przeszłych ... nieudolności* – minionych błędów, występków.

Atoli jeśli historję mego  
 Kochania słyszeć chcesz blisko przeszłego,  
 505 Krótko opowiem z odnowieniem rany  
 I przez wspomnienie drażniąc ból zadany.  
 Już czternastegom roku dopędzała  
 Wtenczas, kiedymem Tymandra poznała.  
 Tajne mi jeszcze były i kochania,  
 510 Którego pannom wstydlivość zabrania,  
 A tylko za tym szłam, gdzie sama cnota  
 Była mistrzynią i szczerą prostota.  
 U nas tymczasem król tryumf sprawował  
 I zaproszonych dostatnie częstował.  
 515 Jakoś znienacka na głośnie wesele,  
 Gdy innych gości zebrało się wiele,  
 Przybył Tymander do gospody z drogi,  
 A słysząc trąby, wnet kościelne progi  
 Myślił nawiedzić, chcąc chętkę ciekawą  
 520 Ukryć zmyśloną nabożną postawą.  
 Skoro w krocganek wszedł, zaraz zdrętwiały  
 Jak wryty stanął, podobien do skały.  
 Przyczyną była zadumania jego  
 Gładkość i wdzięczny konspekt oka mego,  
 525 Bo – jako potym sam przyznał się śmieie –  
 Skoro mię postrzegł, wziął postrzałów wiele.  
 A jeśli jedno raniło wejrzenie,  
 Jakie wzajemna miłość w nim płomienie

w. 505 z *odnowieniem rany* – rozdrapując ranę.

w. 512 *szczerą prostotą* – autentyczna prostoduszność.

w. 526 *wziął postrzałów wiele* – zob. objaśn. do I 314.

Wzniecała, wszak znasz. Jam wtenczas paliła  
 530 Ofiary czystej Dyjanie, bom była  
 Onej kapłanką z dawna poświęconą  
 I z woli starszych cale poszlubioną.  
 Ledwie się postrzegł w skrytym zadumaniu,  
 Chcąc poniewolnie dać odpór kochaniu,  
 535 Poszedł z umysłu tam, kędym siadała,  
 Bym lub z przypadku nań wzrok kierowała.  
 Siedział jak nieswój, trzymając wlepione  
 W mej twarzy oczy i członki zemdlone  
 Mojego żywiąc wzroku konterfetem,  
 540 Oraz i ginąć chciał za mym dekretem.  
 W tych nurtach myśli srogich tonącego  
 Postrzegłam zaraz z twarzy afekt jego.  
 Widząc, nieborak że strasznie goreje  
 I jak воск coraz przy ogniu topnieje,  
 545 Prędkom z umysłu ofiary czyniła,  
 Bym mu ratunek w ogniu obmyśliła,  
 A rozumiejąc, że kto, widząc, kocha,  
 Gdy nie obaczy, wywietrzeje płocha  
 Miłość, a zatym zagojona rana  
 550 Może się ulżyć afektem zadana.  
 Alem się na tym barzo oszukała,  
 Bo większą ranę miłość mu zadała,

w. 530 *czystej Dyjanie* – zob. objaśn. do I 236.

w. 531 *Onej kapłanką* – kapłankami Diany mogły być jedynie dziewice.

w. 539 *Mojego żywiąc wzroku konterfetem* – ożywiając widokiem mojego spojrzenia.

w. 540 *za mym dekretem* – z mojego rozkazu, na moje żądanie.



I gdy nie widział, w kim serce utopił,  
 Zbolałe oczy łzawą rosą kropił.  
 555 Często wpadały postrzały z cięciwy,  
 Od których ledwie na pół został żywy.  
     Postrzegłam z okna mojego pałacu,  
     Że się przechadzał pod zamkiem na placu  
     I smutne oczy podniósłszy do góry,  
 560 Płakał, na pokój poglądając, który  
     Był moim zawsze z damami mieszkaniem.  
     Na ten poglądał z płaczem i wzdychaniem,  
     To myśląc: «Boże, by moja żrzenica,  
     Gdy jest otwarta okna połowica,  
 565 Obaczyć mogła ciebie, mój aniele,  
     Dałbym zaiste swoich fortun wiele,  
     Dałbym i całą substancją moję,  
     Gdybym mógł ujrzeć śliczne usta twoje,  
     Dałbym na koniec i serce, i siebie,  
 570 Bym choć raz ujrzał, o Floresto, ciebie!»  
     Często do samej bawił się północy,  
     Czekając jakiej z pałacu pomocy.  
     A jeślim kiedy przez okno wejrzała,  
     Jakby parteńska ugodziła strzała,  
 575 Nie mógł się ruszyć z miejsca postrzelony,  
     Upadał podczas na ziemię zemdlony.

w. 556 *Od których ledwie na pół został żywy* – z których powodu był półżywy.

w. 561 *z damami* – z damami dworu, z dwórkami.

w. 574 *parteńska ... strzała* – Partowie (lud pochodzenia irańskiego) słynęli w starożytności z mistrzowskiego posługiwania się łukiem.

Dość długo było takiego szaleństwa  
 W Tymandrze, który ani podobieństwa  
 Mając do swojej obłudnej otuchy,  
 580 Karcił nadzieją pożądliwe duchy.  
 Jam się dziwiła, że raz tylko oko  
 Rzuciwszy, został ranionym głęboko.  
 Oraz żalując jego razów sama  
 Jedna z przedniejszych frawcymernych dama,  
 585 Która też ognie w Tymandrze poznała,  
 Radziła, bym go uprzejmie kochała,  
 Tyraństwem sądząc zabić wzgardą tego,  
 Który usługi na się poddanego  
 Bierze: «Wszak – prawi – afekt nieafektem  
 590 Niesłuszna płacić. Jeśli się respektem  
 Uwodzisz wstydu – wszak nie pierwsza będziesz,  
 Która na łonie Wenery usiądziesz.

w. 577–578 *Dość długo było takiego szaleństwa* / *W Tymandrze* – długo trwało to szaleństwo Tymandra.

w. 578–579 *ani podobieństwa* / *Mając do swojej obłudnej otuchy* – sens: nie mając podstaw do tego, by być dobrej myśli.

w. 580 *pożądliwe duchy* – sens: własną pożądliwość.

w. 581–582 *oko* / *Rzuciwszy* – spojrzawszy; por. objaśn. do I 314.

w. 585 *ognie w Tymandrze poznała* – zorientowała się w uczuciach Tymandra.

w. 588–589 *usługi na się poddanego* / *Bierze* – przyjmuje na siebie rolę poddanego, oddaje się na usługi.

w. 590–591 *się respektem* / *Uwodzisz wstydu* – kierujesz się wstydlivością.

w. 592 *na łonie Wenery usiądziesz* – sens: ulegniesz miłości.

Wspomni na przeszłych wieków damy owe,  
Które za miłość oddawały głowę,  
595 Czytaj kroniki o greckiej Lacenie,  
W jakiej tam miłość i Parys był cenie,  
Znajdziesz Biblidy, tyryjskie Dydony,  
Laodomije, nadobne Hierony,

w. 595 *kroniki o greckiej Lacenie* – mowa o Helenie, żonie władcy Sparty, położonej w Lakonii, jednym z regionów południowego Peloponezu. Określenia „Lacena” używa wobec Heleny między innymi Eurypides w *Andromasze* (w. 486) i *Hekubie* (w. 441).

w. 596 *W jakiej tam miłość i Parys był cenie* – sens: jaką cenę miała miłość i jej obiekt, Parys.

w. 597 *Biblidy* – mityczna Byblis pałała uczuciem do brata Kaunosa, jednak nie mogąc liczyć na wzajemność, rzuciła się w przepaść, lecz w ostatniej chwili uratowały ją nimfy, przemieniając w źródło; *tyryjskie Dydony* – Dydona była królową fenickiego Tyru, która po śmierci męża Acharbasa uciekła na wybrzeże afrykańskie, gdzie założyła Kartaginę. W Wergiliuszowej *Eneidzie* uległa czarowi goszczącego w jej pałacu Eneasza, a gdy ten ją opuścił, popełniła samobójstwo.

w. 598 *Laodomije* – gdy Protesilas, mąż Laodamii, zginął w wojnie trojańskiej, zrozpaczona kobieta uprosiła u bogów, by raz jeszcze ujrzeć mogła ukochanego, a gdy jej życzeniu stało się zadość i Protesilas na zawsze już odejść miał w zaświaty, Laodamia odebrała sobie życie w jego ramionach; *nadobne Hierony* – Hero była kapłanką Afrodyty i ukochaną Lizandra, który by do niej dotrzeć, przemierzał wpław Hellespont. Gdy pewnej burzliwej nocy Lizander utonął, zrozpaczona Hero rzuciła się z baszty wprost na wyrzucone na brzeg zwłoki młodzieńca.

600 Znajdziesz Porcję, córkę Katonową  
 (O, jako śmiercią umira surową!  
 Dla śmierci męża je węgle ogniste  
 I duszy brata łączy dusze czyste,  
 Chcąc dać znak, których miłość zjednoczyła,  
 Że jedna mogła rozłączyć mogiła) –  
 605 Te samo zdrowie na szaniec odważały,  
 Żeby lub w grobie z swemi spółkowały.  
 Nakłoń się i ty, bo lepiej być panem  
 Niżli okrutnym z niesławą tyranem».

Jam na te rady przyzwolić nie chciała,  
 610 Nie znając, co jest Kupidyna strzała,  
 Jeszcze żeleźca nie czując z płomienia,  
 Nie chciał<a>m przyjąć kochanki imienia.  
 Wtym mi od niego Paranif przynosi  
 Kartę; oddawszy tę, o respons prosi,

w. 599–604 Porcja (zm. 43 lub 42 r. p.n.e.), żona Marka Brutusa, na wieść o jego militarnych niepowodzeniach popadła w rozpacz i popełniła samobójstwo, połykając rozżarzoną bryłkę węgla.

w. 602 *duszy brata łączy dusze czyste* – sens: łączy swą czystą duszę z duszą brata, to jest Marka Porcjusza Katona (73–42 p.n.e.), który poległ śmiercią straceńczą w bitwie pod Filipi (42 p.n.e.).

w. 603–604 *których miłość zjednoczyła, / Że jedna mogła rozłączyć mogiła* – że tych, których połączyła miłość, rozdzielić może jedynie mogiła.

w. 605 *na szaniec odważały* – wystawiały na niebezpieczeństwo (zob. NKPP, *szaniec* 1).

w. 606 *z swemi* – w domyśle: ukochanymi.

w. 611 *żeleźca nie czując z płomienia* – nie odczuwając żaru (złotego) grotu (strzały Amora).

- 615 W którym afekta były wyrażone,  
 Niedobrze piórem po karcie wiedzione –  
 Snadź łzami pisał smutne charaktery,  
 Coraz skrapiając tą rosą litery:  
 «A jeśli <d>o mnie natenczas wyryte
- 620 Były afekta, posyłam omyte  
 We łzach wzdychania z mej własnej źrzenice,  
 Które na papier lały się przez lice.  
 To pierwsza kąpiel, w której wody słone  
 Serce spławiają, lecz gdy ponurzone
- 625 Zostanie w krwawych nurtach, wtenczas pewnie  
 Będą płakały same lasy rzewnie.  
 Ja ci, królewno, przysięgam przez ową  
 Boginię, której co dzień palisz nową  
 Ofiarę, tobie, iż przyrzekłem wiecznym
- 630 Być sługą, mówię sumnieniem bezpiecznym –  
 Umierać muszę, nie z mojej przyczyny,  
 Lecz z ręki twoich, pięknej heroiny!  
 Twoja udatność jest sercu mojemu  
 Mieczem w gorączce miłości choremu.
- 635 Więcej nie mogę żyć, gość nieszczęśliwy,  
 Lubom i teraz ledwie na pół żywy,

w. 619 *wyryte* – tu: skierowane.

w. 624 *spławiają* – zalewają, oblewają.

w. 628–629 *Boginię, której co dzień palisz nową / Ofiarę* – mowa o Dianie; por. I 531.

w. 630 *sumnieniem bezpiecznym* – z czystym sumieniem, całkowicie szczerze.

- Chyba lekarką będziesz mej choroby,  
Nie czyniąc żadnej przy afekcie proby.  
A jeżelibyś za me wierne szluby  
640 Gniewem płaciła i byłbym nieluby,  
Przeklnę me oko, które cię ujrzało,  
I serce, które prędko ukochało,  
W krwawej bym topił i dzisiaj posoce,  
Mój miecz w swych piersiach zakrywszy głęboce.  
645 Królewno, gościa nie zabijaj ani  
Paś się nieszczęściem moim, sroga pani,  
Boby nagrobek, w też konając chwilę,  
Wyryć rozkazał na mojej mogile,  
Aby pamiętny był światu tyraństwa  
650 Twojego progres, a mego poddaństwa:  
Młody Tymander tu leży bez winy,  
Swej lubej ręką zabity dziewczyny».  
    Jakie afektów pobudziły fale  
W mym sercu takie przysięgi i żale,  
655 Możesz zrozumieć, bo wielką tęsknicę  
Zadały myślom skryte tajemnice,  
Wzniecał się płomień dopiro nieznany  
I sercem władał ból nieugłaskany.  
Próżnom dawała odpór złotej strzale,  
660 Tak mię zła miłość paliła zuchwale.

w. 638 *Nie czyniąc żadnej przy afekcie proby* – nie wystawiając mojej miłości na próbę.

w. 659 *złotej strzale* – strzały Amora ze złotym grotem wzbudzały miłosne zapaly (podczas gdy jego strzały z grotem ołowianym czyniły na nie nieczułym).

w. 660 *zuchwale* – tu: okrutnie.

Już z pałającym i sama goreję,  
 Z płaczącym płaczę, a z mdlejącym mdleję.  
 Nie sam mię palił Tymander strapiony,  
 Lecz jego plaga, którą postrzelony  
 665 Nawet by miękczyl skały i diamenty.  
 A cóż mógł w sercu afekt bożka święty?!  
 Przeciem ten pożar tak uhamowała,  
 Żem i responsu żadnego nie dała,  
 Tak rozumiejąc, że raz zaniedbana  
 670 Mogła się zgoić w swych afektach rana.  
     Odeszło tedy pacholę do swego  
 Tymandra, który siedział u jednego  
 Kapłana – ten był przyszłych wieszczkiem rzeczy.  
 Tymander, mając wota swe na pieczy,  
 675 Pytał, czy jego intencja stanie  
 W szczęśliwym skutku: «Mów, święty kapłanie».  
     Krótco rzekł na te ów praktyk pytanie:  
 «Wiem, że cię – prawi – uwodzi kochanie,  
 Ale to wielkie przyszłych skutków dziło  
 680 Sobie przedwieczne bóstwo zostawiło,  
 Nie chcąc tej ludziom odkryć tajemnicy.  
 To wiem, że będziesz żył długo w tęsknicy».

w. 666 *bożka* – Kupidyna.

w. 671 *pacholę* – tj. Paranif.

w. 674 *mając wota swe na pieczy* – mając na uwadze swe śluby.

w. 675–676 *czy jego intencja stanie / W szczęśliwym skutku* – czy zadość stanie się jego zamiarowi.

w. 679 *wielkie przyszłych skutków dziło* – mające poważne konsekwencje dla przyszłych zdarzeń.

Tylko domawiał, alic chłopiec smutny  
Wchodzi. Tymandra prognostyk okrutny  
685 Zaraz sturbował. Pyta: «Z czym przychodzisz?  
Czy już me przeszłe gorzkości osłodziś,  
Czy-li znowu bólu przyczynisz choremu?  
Gdzie respons i jak afektowi memu  
Sprzyja Floresta?». Odpowie: «Zmilczała,  
690 Ani na kartę twoję odpisała».

Porwał się z izby prawie jak szalony,  
Mniemając, iż był cale już wzgardzony.  
Leciał z impetem prosto ku gospodzie,  
Myśląc o przykrej w grobowcu swobodzie.

695 Przypadł do domu w takiej manierze,  
Ale gospodarz, poznawszy po cerze,  
Co go dolega i co go tak boli,  
Ostrożnie pyta: «Bohaterze, coli  
Tak cię turbuje i co zamieszało?  
700 Czyć się co złego u kapłana stało?»

Potym go mądrym rozważaniem z tego  
Zbił, że odmienił dekret śmiertelnego  
Razu na sobie. Przecie wiedząc pewnie,  
Że nie uleczy rozkwilonej rzewnie  
705 Rany, prócz tylko antydotem mego  
Afektu, przeciw niemu wzajemnego,

w. 695 *w takiej manierze* – z taką (samobójczą) myślą.

w. 701–702 *go mądrym rozważaniem z tego* / *Zbił* – wyperswadował mu to rozsądnym tłumaczeniem.

w. 702–703 *odmienił dekret śmiertelnego* / *Razu na sobie* – sens: sprawił, iż porzucony został pomysł zadania sobie śmiertelnego ciosu.



Szukał takiego kunsztu, aby skrycie  
 Rozmawiał ze mną; wtenczas mianowicie,  
 Kiedym się zwykła przechadzać po sali –  
 710 Tak się Tymander zawziął, tak się pali.  
     Wymyślił sposób, sama do którego  
 Dała mu miłość pochop, aby tego,  
 Co w sercu tkwiało, był ustnym tłumaczem  
 Oraz sam z swoim stawając haraczem,  
 715 Który tak pięknej dając kawalerce,  
 I siebie, i swe konsekrował serce.  
 Wkłada ubogą płachtę na odmianę,  
 Biorąc za bisior kodrową <ł>achmanę –  
 Książęce członki i subtelne ciało  
 720 W grube odzienie kochanie przybrało.  
 Tak go szalenie miłość zhołdowała,  
 Że i ostatnie zdrowie odebrała,  
 Bo prawie w skrytej będący chorobie,  
 Kamiennej został podobien Nijobie.  
 725 Stał się wnet z pana kmiotkiem tak ubogiem,  
 Że szed szy, przed mym jak żebrak stał progiem,  
 Atoli lub go siermięga odziała,  
 Przecie, książęciem że był, znać mi dała.  
     Prosbą rzewliwą przez bogi, przez nieba  
 730 Żebrząc nie grosza, nie wody, ni chleba,

w. 723 *w skrytej będący chorobie* – chorując w tajemnicy przed innymi.

w. 724 *Kamiennej został podobien Nijobie* – udawał nieporuszonego jak przemieniona w kamień Niobe (zob. objaśn. do I 356).

w. 729 *przez bogi, przez nieba* – przyzywając bogów i niebios.

Lecz mej wzajemnej ku sobie miłości,  
 Prosił kochania, prosił życzliwości  
 I póty czekał w ubogiej posturze,  
 Pókimem wyszła z pokoju ku górze.  
 735 Ledwie wyniosła z pośpiechem me nogi  
 Za nieszczęśliwe przysionki i progi,  
 Uchwyci z nagła za kraj mojej szaty  
 Więzień w wolności i żebrak bogaty.  
 Złęklam się, alem wnet, kto jest, poznała  
 740 I że go miłość zła w płachtę przybrała.  
 Upada do nóg, a straciwszy mowę,  
 Swoim jęczeniem zadaje mi nowę  
 Ranę. Ach, leży u nóg jak zemdlony  
 I tylko płaczem wyraża, co z strony  
 745 Serca miał mówić! Stopy me obłapia,  
 Ściska, całuje, łez powodzią skrapia.  
 Czy mu żal bez uwagi słowa zatamował,  
 Kiedy tylko kwileniem kupczył i handlował,  
 Czy niema miłość? Ale ta, kiedy jest szczerą,  
 750 Bywa aż nadto mowna i słowa przebiera.  
 Czy z wstydem i bojaźnią złączona uwaga?  
 Ale te nic nie mogą, kiedy boli plaga.  
 Snadź że częścią płacz, częścią też mnogość płomienia  
 Przymusiły do takiej mdłości i milczenia.

w. 735 *Ledwie wyniosła ... me nogi* – ledwie postawiłam nogę.

w. 744–745 *co z strony / Serca miał mówić* – co miał mówić o sprawach sercowych.

w. 750 *słowa przebiera* – dobiera słowa.

- 755 Długo leżał nieborak w tym nieszczęsnym stanie –  
 Tak go skrytych amorów wzięło zadumanie.  
 Nieprędko lży otarszy, nie wsta<wa>jąc z ziemi,  
 Rzekł: «Tu zabij rękoma sługę tyrańskimi.  
 Wszak ci stanie krew moja za czystą ofiarę,  
 760 A ty czekaj od bogów na pomstę i karę  
 Za to, żeś mię za afekt ku tobie zabiła  
 I tyrańsko umierać dzisiaj przymusiła.  
 Wiem, że każe wystawić przy ciała zewłoce  
 Świat taki mi nagrobek w kamiennej opoce,  
 765 Wyrażając, żeś była tyranką, nie panną:  
 Tu leży ów młodzieniec, co w miłości ranną  
 Karcił próżno nadzieję, tyrańsko zabity  
 Od królewnej – jest świadkiem ten kamień wyryty».  
 A jamem się przez wszystek ten czas obawiała,  
 770 By nas czyja ciekawość dwóch nie nadybała.  
 Poczęłam się turbować, a w sobie zmieszana  
 Patrzę, jakoby uciec, lub mię trapi rana.  
 Proszę i przeklinam się przez nieba, przez bogi,  
 Ażeby nie chciał na mnie tak być natręt srogi.  
 775 Przekładam mu: «Jeżeli posłany od ojca  
 Tak cię przy mnie zostanie, rzecz, żeś jest zbojca

w. 756 *Tak go skrytych amorów wzięło zadumanie* – tak dał się opanować przez skrywaną miłość.

w. 766 *ranną* – przedwczesną.

w. 770 *dwóch* – dwoje; zob. I 780.

w. 773 *przez nieba, przez bogi* – zob. objaśn. do I 729.

w. 774 *nie chciał na mnie tak być natręt srogi* – nie był wobec mnie tak natarczywy.

- I wstydu panieńskiego gwałtownik wszeteczny,  
Że leżysz tak w amorach zeloty bezpieczny.  
Pewnie by szwankowały czyste szluby moje,  
780 Gdyby kto widział, że nas w sionkach tylko dwoje».
- Niemal już odrętwiałe same członki mdleją,  
Błądząc między bojaźnią a między nadzieją.  
W ostatkiem się wyrwała, a on przecie w młodości  
Leżał, czyniąc wizerunek statecznej miłości.
- 785 Nieprędko się postrzegszys, jako ze snu wstanie  
I tak rzecze z serdecznym kompunktem: «O Panie,  
Odebrałeś mi wszystko, jużem wysechł z smutku,  
Serce we krwi swej tonie, bo nie widzi skutku.  
Jużem podjął te trudy, co i marynarze,
- 790 Bo się snują nieszczęścia więcej niż po parze.  
Serce – okręt, myśl – żagle, wiatry są wzdychania.  
Ach, czemuż na tej nawie do mego kochania  
Nie dopływam?! Ten wyrok czemu tak surowy,  
Że mam ginąć od ręki ślicznej białogłowy?»
- 795 To rzekszy, zamilkł, a twarz łzy zalały hojne –  
Tak z nim wielką toczyła sroga miłość wojnę.

w. 778 *leżysz ... w amorach zeloty bezpieczny* – oddajesz się zuchwale gorliwym amorom.

w. 784 *czyniąc wizerunek statecznej miłości* – dając wyraz swej niezmienniej miłości.

w. 790 *się snują nieszczęścia więcej niż po parze* – sens: nieszczęścia następują jedno po drugim (zob. NKPP, *nieszczęście* 23).

w. 794 *od ręki* – z rąk.

Jam tymczasem do swego kabinetu wpadła  
 Z radością, lub w mym sercu już się skra zakradła,  
 Która zwykła nie tylko palić, lecz w popiele  
 800 Szczupłym grześć pogorzałe serca i wesele,  
 Atolim pamiętała, że życzliwość prędką  
 Zwykła smutkiem spajane kłaść na serca pętka.  
 Jak łączny do miłości, tak trudny wstęp szkodzi,  
 Łączny – sercu tęsknicę, trudny – wżgardę rodzi.  
 805 Długo potym Tymander w swym smutku goreje,  
 Ani się ozywając, kocha bez nadzieje.  
 A gdy w cichych amorach dni trawi płacziwe,  
 Łez fontanną zlewając oczy nieszczęśliwe,  
 Tymczasem całe państwo morem zarażone  
 810 W nagłej śmierci bied swoich odkrywa zasłone.  
 Czyżby by oczy na tak srogi dekret Boga  
 Nie zapłakały patrząc, że w koronie trwoga.  
 Zgoła padł wszędzie oraz ten wyrok surowy:  
 W wszystkiej naszej insule na żywot morowy

w. 802 *kłaść na serca pętka* – na serca zarzucać pęta.

w. 803 *Jak łączny do miłości, tak trudny wstęp szkodzi* – szkodę przynosi zarówno łatwy, jak i trudny początek miłości.

w. 809 *morem zarażone* – morem zwano wszelkie choroby zakaźne przybierające charakter epidemii, zwłaszcza dżumę.

w. 810 *W nagłej śmierci bied swoich odkrywa zasłone* – ogląda swoje nieszczęście spowodowane zdziesiątkowaniem mieszkańców.

w. 814 *W wszystkiej naszej insule* – na całej naszej wyspie; *na żywot morowy* – z powodu moru.

- 815 Umira mnóstwo ludzi, tak młody, jak stary;  
Wszelka płeć idzie nagle bez braku na mary.  
Próżne były lekarstwa, próżne uciekanie,  
Żaden dowcip nie służył ni medyków zdanie.  
Ach, jak smutna natenczas Sycylii była  
820 Postać, gdy pyszne karki mieszczan swych chyliła  
Pod srogiej Śmierci kosę, a zewłoki ciała  
Miasto grobowca ziemi bryła okrywała!  
Leżały po ulicach urzucone błotem  
Głowy, niegdy przedniejszym odważone złotem.  
825 Gdzieś pojrzał, wszędzie lament, wszędzie łzy i płacze:  
Nieszczęśliwi serdecznych kompunktów tłumacze.  
Same nawet milczenie i cichość głęboka  
Po ulicach znaczyła, że nawet i oka  
Bez strachu i bojaźni trudno podnieść było –  
830 Jakieś im tkwiały larwy, coś srodze straszyle.  
Miasto, jakby stawszy się jednemi pustkami,  
Tylko kryło swych mieszczan między gospodami.  
Czyja by się tam łzami nie zlała powieka,  
Widząc, że człowiek jak zwierz chroni się człowieka,  
835 Że jak od srogiej lwicy i tygrysów stroni,  
Że z bojaźnią ucieka, choć go nikt nie goni,

w. 816 *Wszelka płeć idzie ... bez braku na mary* – umierają bez różnicy przedstawiciele obu płci; por. objaśn. do I 150.

w. 824 *niegdy przedniejszym odważone złotem* – niegdyś obciążone najszerszym złotem (drogocenną biżuterią lub koroną).

w. 830 *Jakieś im tkwiały larwy* – wciąż widzieli jakieś zjawy.

w. 831 *stawszy się jednemi pustkami* – przeistoczywszy się w pustkowie.

w. 832 *między gospodami* – po mieszkaniach.

- Rozumiejąc, że chwyta już zapowietrzony  
Za kraj szaty onego z tej lub z owej strony.  
Kiedy nie zna brat brata ani ociec syna,  
840 Córka matki, syn ojca, natenczas powinna  
Ustępuje pobożność, a krewny krewnego  
Porzucając, sam czeka kresu ostatniego.
- W tak widomym surowych niebios na nas gniewie  
Opłakane pospólstwo, dokąd uciec, nie wie.  
845 Jeden kapłan Aminta ołtarze święcone  
Obląpi, a gorzkiemi łzami pokropione  
Przy serdecznym wzdychaniu bogom ofiaruje,  
Mniemając, że swój na to gniew utemperuje.  
Rzeczę potym ze łzami: «Wiecie, żem waszego  
850 Przykazania, bogowie, do włosa siwego  
Strzegł, żem palił porządnie swe czyste ofiary,  
A mój urząd niech sądzi świat, że był bez kary.  
Czemuż tak mię karzecie, karzecie bez winy,  
Zgoła żadnej nie mając do pomsty przyczyny?  
855 Czy dlatego, żem służył w wierze, w pobożności,  
W doczekanej siwiźnie zginę bez litości?  
Ej, pohamuj zawziętej ręki z bogów który  
Lub co w Parnasie macie swój parlament córny,

w. 850 *do włosa siwego* – do podeszłego wieku.

w. 852 *bez kary* – bez zarzutu.

w. 856 *W doczekanej siwiźnie* – gdy doczekałem starości.

w. 858 *co w Parnasie macie swój parlament córny* – rezydujące na górze Parnas (Attyka) Muzy, dziewięć córek Zeusa i Mnemosyne opiekujących się sztukami i naukami.

- Lub która ze trzech bogów tych pomóż wysoce,  
860 Co niegdyś Parys złote podawał owoce!»  
Tak siwy mówi starzec a oraz i płacze,  
Serce mu od żalości boleje i skacze.  
Długo narzekał, gdy go można wysłuchała  
Ta bogini piękności, co los odebrała.  
865 Ryty onej z marmuru obraz, tchem ruszony  
Litości, odpowiedział, że ciał ludzkich plony  
Póty będzie odbierać śmiertelności pani,  
Aż nie będzie oddana królewna w jej dani,  
Za ojcowskie zabójstwo aż nie odda głowy,  
870 Póty zetrwa w swej mocy ten dekret morowy,  
A bóstwo pomsty chciwe, krwią tą zagniewane,  
Krwiać być tylko królewnej może ublagane.  
Jeśli zaś mu żal córki, niech wie, że w koronie  
Będzie celem nieszczęścia jego pańskie skronie.  
875 Taki zaś był proceder zguby Pomfilego –  
Zwał się tak antecesor króla, ojca mego.

w. 859–860 *która ze trzech bogów tych ... / Co niegdyś Parys złote podawał owoce* – trojański królewicz Parys miał wręczyć jabłko najpiękniejszej spośród bogiń: Herze, Atenie bądź Afrodycie, wyróżnienie przypadło Afrodycie, bogini miłości i piękna, gdyż obiecała Parysowi najurodziwszą z ziemskich kobiet; *pomóż wysoce* – silnie wspomóż.

w. 864 *bogini piękności, co los odebrała* – por. I 859–860 i objaśn.

w. 867 *śmiertelności pani* – Śmierć. Może jednak chodzić tu także o część z nią utożsamianą królową podziemi Persefonę lub o jedną z Parek, której zadaniem było przecinanie nici ludzkiego żywota.

w. 874 *Będzie celem nieszczęścia jego pańskie skronie* – nieszczęście spadnie na jego królewską głowę.



- Dawne rozdrażniał rany ociec mój na brata,  
Bo go skrytej miłości zwodziła prywata.  
Jeszcze w młodszych swych leciech oba się kochali  
880 W jednej damie nadobnej, tej ofiarowali  
Serce swoje w komplement wzajemnej miłości,  
Oba mile czekając damy wzajemności.  
Lecz się barziej w Pomfilim zakochawszy ona,  
Pokazała to skutkiem, że ojca wzgardzona  
885 Mego była usługa i ukłony dane  
Były albo niemiłe, albo niewidziane.  
Postrzegł to wszystko ociec w boleści swej rany,  
Że w labirynt nieszczęścia został uwikłany –  
Ani go Aryjadna owa wywieść chciała,  
890 Ale raczej z bied jego tylko przeszydziała.  
Sam Pomfili w jej sercu królował szczęśliwie,  
A z brata, ojca mego, żartował chępliwie.  
Raz w niebo wzniośszy oczy, a twarz zlawszy łzami,  
Rzekł: «Który wszystkim rządysz, królu nad bogami,  
895 Zemści się krzywdy mojej, a za te szczerości,  
Ktorem oświadczył damie okrutnej w miłości,

w. 877 *na brata* – w stosunku do swojego brata.

w. 878 *Bo go skrytej miłości zwodziła prywata* – bo kierowała nim utajona miłość.

w. 881 *w komplement wzajemnej miłości* – sens: oczekując odwzajemnienia swej miłości.

w. 889 *Aryjadna owa* – dama przyrównana została do kreteńskiej królowej Ariadny, która pomogła Tezeuszowi wydostać się po zabiciu Minotaura z labiryntu, wręczając młodzieńcowi kłębek nici, dzięki któremu trafił do wyjścia.

w. 894 *Który wszystkim rządysz, królu nad bogami* – wezwanie do Jowisza.

- Wynie<ś> rękę do pomsty mieczem obciążoną.  
Kto winien nieszczerości, niechaj zapaloną  
W tym gniewie czuje karę, niech mu piekła same  
900 Do zguby otwierają Acheronta bramę,  
Niech ziemia, swe otwarszy bezdenne kawerny,  
Pożrze tego, w afektach kto niemiłosierny,  
Niech go wszystkie nieszczęścia piastują na łonie,  
Niech mu smutkiem zmarszczone zawsze będzie skronie.  
905 Słowem rzekę: ej, Boże, niech piorun wymierzy  
W zamek, gdzie jest nieszczerść – tam niechaj uderzy,  
A jego pokazane światu rozwaliny  
W swych się wstydzić popiołach będą, że dla winy  
Nieszczerej Amadyllę jako Troja inna  
910 Dla miłości upada, choć sama niewinna!»  
Domawiał, alic nieba zachmurzone razem  
Z pogodnych ciemnym zaszyły obłoki obrazem,  
Straszna burza powstała i wiatrów północnych  
Wszczęła się wielka wojna od Afryków nocnych.

w. 900 *Acheronta bramę* – Acheront był tą z rzek Hadesu, którą przebyć musiały na łodzi Charona wszystkie dusze udające się w zaświaty, często nazwa ta oznaczała też krainę zmarłych.

w. 903 *Niech go wszystkie nieszczęścia piastują na łonie* – sens: niech spotkają go wszelkie nieszczęścia.

w. 909–910 *jako Troja inna* / *Dla miłości upada* – jak druga Troja upada z powodu miłości; zob. objaśn. do I 596.

w. 912 *Z pogodnych ciemnym zaszyły obłoki obrazem* – sens: najpierw pogodne, zasnuły się ciemnymi obłokami.

w. 914 *od Afryków nocnych* – prowadzona przez nocny wiatr południowo-zachodni (łac. *Africus*).

- 915 Nieba jak zapalone ogniami błyskały  
 Albo jako przy szturmach kartany huczały.  
 Dopiro, czego pragnął, ociec, tym złękniiony,  
 Patrzy z strachem, prędkoli będzie pograżony  
 Nieszczerej piorunami pałac Amadylle.
- 920 Aliści, nie mieszkając, teje samej chwili  
 Ciśnie piorun, a pałac, w swoimże popiele  
 Zagrzebiony, tej damie śmierci łożę ściele.  
 Zamek niedawno, teraz – okropna mogiła,  
 Ani znaku zostawił, że tu dama żyła.
- 925 Ucieszył się poniekąd rodzic mój, że jego  
 W niebie lży walor miały serca płaczącego,  
 Ale znów, jako wspomniął, że jego kochanie  
 W mizernych upadlinach ma swoje mieszkanie,  
 Kiedy wspomniął, że swoją ręką zabił ową,
- 930 Dla której iść na deszczkę chętnie rad grobową,  
 Jął płakać nad ostatkiem rozwalin, a żary  
 Kurzące się dżdżem łzawym zalewał bez miary.
- Taki deszcz po piorunach miłość wycisnęła  
 Z serdecznych kataraktów, które gdy zamknęła,
- 935 Dano znać Pomfilemu, co się z zamkiem stało,  
 Co z ową damą. Serce wielce mu bolało  
 Na tak wieści straszliwe, na srogie nowiny,  
 Więc nie płacze, lecz kładąc na brata te winy,  
 Umirać postanowił, najpierw zbroczywszy
- 940 Bezbożne ręce w bratniej krwi i utopiwszy

w. 930 *iść na deszczkę ... grobową* – umrzeć.

w. 934 *Z serdecznych kataraktów* – z kaskady zakochanego serca.

- Sztylet w piersiach rodzica; dopiero sam swoje  
 Miał otworzyć kanałem purpurowe źródło.  
 Lecz nie przyszło do tego, bo mój ostrzeżony  
 Ociec miewał gotową wartę do obrony.
- 945 Tkwiła tedy w obudwóch pomsta i gniew srogi,  
 Których chcąc zjednać, senat nawiedzał ich progi,  
 Perswadując przez owe braci przywileje,  
 Że są i jednej matki, i jednej nadzieje,  
 Do której ich fortuna królewska prowadzi.
- 950 «Niechajże was – mówili – ta zazdrość nie wadzi,  
 Gdy przyrodzenie samo was z sobą jednoczy.  
 Przez choleryczne czemu wydaje się oczy  
 Pomsta? Płacz królestwo, a wy, w osobności  
 Mieszkając, już nie znacie krwi swej ni miłości.
- 955 Co rzecze zadumany na to świat? Co powie  
 Nieprzyjaciół królestwa chytry, gdy się dowie?  
 A jeśli na znak kary ogień rozdwojony  
 Nie chciał palić, kiedy był brat z bratem złożony,

w. 942 *purpurowe źródło* – żyły.

w. 947 *przez owe braci przywileje* – powołując się na prawa wynikające z braterstwa.

w. 948 *są ... jednej nadzieje* – sens: mają jednakowe szanse.

w. 954 *nie znacie krwi swej ni miłości* – nie macie świadomości, że łączą was więzy krwi i braterskiej miłości.

w. 957–958 *ogień rozdwojony* / *Nie chciał palić, kiedy był brat z bratem złożony* – kiedy bracia byli razem, ogień rozdawał się i nie chciał płonąć. Nawiązanie do starożytnych zwyczajów ofiarnych: zachowanie się ognia świadczy w tym wypadku o nieprzychylności bogów.

- 960 I jeśli gniew braterski ujął światła słońcu,  
 Gdy niezbożny Atreus na wieczerzy końcu  
 Podał już pozostałe członki Tyjestowi  
 Od ojca pożywanych dzieci, toć gotowi  
 Bądźcie na to, aby was rzeczy nieżyjące  
 Sądziły, jako tamtych. Bo wasze gorące  
 965 Zapędy a do czegoż prowadzą, jeżeli  
 Byście tej krwi z was swoje nasycenie mieli?»  
 W rzeczy się już udali do zgody za radą –  
 Wnet obadwa wzajemnie zawziętości kładą.  
 Pierwszy Pomfili zmyślił układność, a brata  
 970 Obląpił, co go przez trzy nie widywał lata.

w. 959 *gniew braterski ujął światła słońcu* – gniew brata sprawił, iż słońce straciło swą jasność (na znak dezaprobaty). Nagłe zaćmienie słońca towarzyszy zbrodni Atreusza i Tyestesza m.in. w tragedii Seneki Młodszego (*Thieste*, w. 789–827).

w. 960–962 Atreusz i Tyestes byli braćmi rywalizującymi ze sobą o władzę nad Mykenami. Chcąc przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, a jednocześnie ukarać brata za potajemny związek ze swoją żoną Eropę, Atreusz zwiódł Tyestesza perspektywą ugody i zaprosił wraz z trzema synami, by z ciał bratanków przygotować potrawę dla ojca.

w. 963–964 *rzeczy nieżyjące / Sądziły, jako tamtych* – osądziły was rzeczy nieożywione (tj. słońce), jak Atreusza i Tyestesza.

w. 965–967 *jeżeli / Byście tej krwi z was swoje nasycenie mieli* – gdybyście nasycili się wzajemnie waszą krwią.

w. 967 *W rzeczy się już udali do zgody* – osiągnęli pozorne, udawane porozumienie.

w. 968 *zawziętości kładą* – rezygnują z zawziętości.

Ociec mój wtaż jak z królem poczynął pokorą,  
 Na fundamencie zdrady zasadził był którą.  
 Lecz trudno zapalonej zataić pochodni,  
 Trudno się nie wyjawić z jawnych wszystkim zbrodni,  
 975 Samo gryzie sumnienie w swym grzechu trwożliwe,  
 Samo na się napina karę i cięciwę,  
 Wydaje się przez afekt w sobie niespokojny,  
 Miesza się i lub zmyśla humor nie bez wojny,  
 Przecie często afektów w twarzy cerę mieni –  
 980 Łatwiej słonecznych niż grzech zataić promieni.  
 Więc mój ociec, nie cierpiąc żadnej w gniewie zwłoki,  
 Pragnął chciwie braterskiej tej krwawej posoki:  
 Zmyślił osaczonego lwa, na które łowy  
 Prosił brata, sam mając sztylet już gotowy,  
 985 Który, na krew świecący braterską gniewliwie,  
 Został potym karany morem nieszczęśliwie.  
 Skoro w puszcę głęboko wjachali w rozmowach  
 O królestwie, senacie, o psach i o łowach,  
 A gdy się rozpierzchnęli w różne strony słudzy,  
 990 Jedni stojąc przy sieciach, objężdżając drudzy,

w. 976 *na się napina karę i cięciwę* – sam sobie wymierza karę, mierząc w siebie z łuku.

w. 977 *przez afekt w sobie niespokojny* – przez emocje z natury niespokojne.

w. 978 *humor nie bez wojny* – niechęć do zgody.

w. 985 *na krew świecący braterską* – który aż się błyszczał, by ugodzić brata (mowa o sztylcie).

- Ociec miecza dobywszy: «Zsiadaj z konia – rzecz –  
 Twa krew twoją purpurę, złośliwy człowiecze,  
 Zarumieni, a przeszłe swobody i złości  
 Zapieczętujesz śmiercią za da<w>ne miłości:  
 995 Będzie sztylet pieczęcią, a rumieniec krwawy  
 Woskiem. Tak nagradzają niecnotliwe sprawy,  
 Sprawy, któremiś pannę pozyskał i państwo:  
 Przez zdrady, przez namowy, przez miecz, przez tyraństwo.  
 Widzisz te ptastwo? One w swych obrotach nieba  
 1000 Jako lecą, tak tobie umierać potrzeba.  
 Składaj koronę, bo dziś będziesz garstką ziemi  
 Przysypany w mogile rękoma mojemu».
- Już chciał fatalnym ostrzem serca okiennice  
 Otworzyć rodzonemu bratu, tajemnice  
 1005 Chcąc wyczytać po skrytych pisane wnętrznościach  
 O miłości, o bracie, o państwie, o złościach,  
 Ale Pomfili, widząc przed oczema zgubę  
 I słowa choleryczne rodzica nielube,  
 Odbija sztylet ręką, a sam będąc panem,  
 1010 Pokornie schyli głowę, król przed swym poddanem.  
 O, jak żalosna scena, proscenijum smutne:  
 Dwie osoby, dwaj bracia, a raczej okrutne

w. 992–993 *twoją purpurę ... / Zarumieni* – zabarwi na czerwono twoje purpurowe (tj. królewskie) szaty (por. I 1018).

w. 994 *Zapieczętujesz śmiercią za da<w>ne miłości* – życiem przypłacisz dawną miłość (jaką darzyłeś Amadyllę).

w. 999–1000 *One w swych obrotach nieba / Jako lecą* – jak lotem przemierzają niebo.

- Dwie żmije mają z sobą w tym akcie osoby.  
 Ten nad karkiem z sztyletem, a ten bez obrony  
 1015 Ogląda się, lecz nie w czas śmierć mu w oczach stoi,  
 A będąc w zamieszaniu, lęka się i boi.  
 Nieprędko padszy do nóg, rzecze: «Pomni, bracie,  
 Że gdyś mię najpierwszy raz w tym widział szkarłacie,  
 Przysięgłeś am<n>istyją i rękę – znak wiary,  
 1020 Przydałeś z temi słowy: Niech idę na mary,  
 Jeśli złamię przysięgę, a niechaj bogowie  
 Zatrącają mię, jeśli cię zdradzę w moim słowie.  
 Teraz gdzie dany parol? Gdzie bóstw<a> wezwane  
 Za świadków twej przysięgi? Co rzeką złomane  
 1025 Świątobliwie skończone pakta między nami?  
 Czy godzi się i bratem ludzi, i bogami?  
 A jeżeli tych pomstę lekceważysz sobie,  
 Nie myśląc <n>i o śmierci, ani o chorobie,  
 Pamiętaj, że ich kara, choć w przewłoce, sroga –  
 1030 Oszukałeś nie brata, lecz samego Boga.

w. 1013 *mają z sobą w tym akcie osoby* – odgrywają tu swoje role.

w. 1015 *nie w czas śmierć mu w oczach stoi* – staje mu przed oczyma przedwczesna śmierć.

w. 1016 *będąc w zamieszaniu* – ulegając konsternacji, nie mając pewności co do swych przyszłych losów.

w. 1020 *Niech idę na mary* – niech umrę; por. objaśn. do I 150.

w. 1022 *jeśli cię zdradzę w moim słowie* – jeśli sprzeniewierzę się danemu ci słowu.

w. 1029 *choć w przewłoce* – choć odroczone.



W ostatku na braterską krew pamiętaj, miły,  
 Bo cię nie leopardy, nie lwice karmiły.  
 Pomni, żeś użył jednych ze mną piersi i te  
 Jednakż kryła szata członki znamienite,  
 1035 Żeśmy w jednym żywocie, maluskie dzieciны,  
 Przebywali – teraz mię zbawić bez przyczyny  
 Pożądasz z powszechnego mnie i tobie świata.  
 A takż to uznawam łaskę ku mnie brata?  
 Tyś nie Ezaw, ani ja Jakub; ty Kainem,  
 1040 A ja Ablem nie jestem – nieszczęśliwym synem  
 Nieszczęśliwych rodziców. Schowaj miecz, zuchwały,  
 Bo nie będziesz z zabójstwa żadnej miał pochwały».

w. 1032 *cię nie leopardy, nie lwice karmiły* – tzn. masz łagodną naturę. Komunał poezji starożytnej, por. np. Wergiliusz, *Eneida* IV 361.

w. 1039 *Tyś nie Ezaw, ani ja Jakub* – rywalizacja pomiędzy synami patriarchy Izaaka opisana została w Księdze Rodzaju (25,19–33,17). Ezaw, któremu z racji starszeństwa przysługiwało ojcowskie błogosławieństwo, udał się na polowanie. W tym czasie Jakub, aby zmylić ślepego Izaaka, upodobił się do swego mocno owłosionego brata, owijając ciało w zwierzęce skóry. W ten sposób otrzymał błogosławieństwo, ale zmuszony był uciekać przed żądnym zemsty Ezawem aż do momentu, gdy wiele lat później doszło między nimi do pojednania.

w. 1039–1040 *ty Kainem, / A ja Ablem nie jestem* – pasterz Abel, syn biblijnych pierwszych rodziców, został zabity przez swego starszego brata Kaina, który zapalał do niego nienawiścią z powodu przychylności, jaką w oczach Boga cieszyły się składane przez tamtego ofiary (zob. Rdz 4,1–16).

w. 1041 *Nieszczęśliwych rodziców* – mowa o wygnanych z raju Adamie i Ewie, rodzicach Kaina i Abela.

- Rzekł to stale nie bratu, rzekł opoce twardej –  
Nie użył kamiennego serca w myśli hardej.  
1045 Karmił w dzikich wnętrznościach jaszczurki, gadziny  
I rzekł: «Dekretowały nieba tej godziny,  
Byś dał Acherontowi ducha złośliwego  
Za tyrańskie przestępstwa żywota przeszłego.  
Ja przez bogi przysięgam, przez owe ofiary,  
1050 Które palą kapłani, a dotrzymam wiary  
W tym, że musisz umierać i poprzysiężony  
Ten dekret śmierci twojej będzie wypełniony.  
Niech się zdrowy nie dotknę ołtarza Pańskiego,  
Jeśliś nie jest sam winą zabicia twojego».  
1055 To domawiając, rękę tyrańsko wyniesie  
Na kark brata. Zadrżały nieme drzewa w lesie  
Na tak straszny uczynek; między twarde skały  
Od drzew ruszony szelest i echa płakały.  
Ziemia, która od wieków stoi nieruszona,  
1060 Trzęsieniem gani bratnie zabójstwo i ona,

w. 1045 *Karmił w dzikich wnętrznościach jaszczurki, gadziny* – przenośnie: pokazał naturę nienawistną i zjadłą.

w. 1047 *Byś dał Acherontowi ducha złośliwego* – by trafił do piekieł twój występny duch; *Acheront* – zob. objaśn. do I 900.

w. 1048 *żywota przeszłego* – dotychczasowego życia.

w. 1049 *przez bogi ..., przez owe ofiary* – na bogów, na te ofiary.

w. 1058 *Od drzew ruszony szelest* – szelest poruszonych drzew.

- A jeśli cieniem zaszło słońce, Tyjestowa  
 Kiedy stała u brata potrawa stołowa,  
 Nie dziw, że i tu światło nieba pozornego  
 Oblekło się zasłoną obłoku czarnego.
- 1065        Zgoła raz nieuchronny w serc<e> wymierzony  
 Przebił mu końcem broni pierś na obie strony.  
 Padnie na twarz skrwawioną ledwie na pół żywy,  
 Skrapiając trawę, kwiaty, a raczej pokrzywy,  
 I umierając, mówi: «Ciesz się teraz, bracie –  
 1070        Bracie, ale bezpieczniejszej rzekę, srogi kacie,  
 Że z moich ran pod twoje nogi krew się leje.  
 Ja przebaczam tę winę. Bądź jednak nadzieje  
 Tej, że cię czeka boska kara, a miecz goły  
 Czeką pomsty – też będą i z ciebie popioły.  
 1075        Ja z tym idę do bogów, przed którymi stanę,  
 Odkrywając sumnienie, odkrywszy i ranę,  
 Że jak niesłusznie cierpieć, tak ty w słusznej męce  
 Przydziesz na nieprzyjazne oręża i ręce.

w. 1061 *jeśli cieniem zaszło słońce* – zob. objaśn. do I 959.

w. 1061–1062 *Tyjestowa / Kiedy stała u brata potrawa stołowa* – zob. objaśn. do I 960–962; motyw uczty Tytestesa trafił do repertuaru inspirowanych się dramatem senecjańskim tragedii nowożytnych, czego przykładem może być *Orbecche* Giraldiego Cinthia (1541) oraz Szekspirowy *Titus Andronicus* (1594).

w. 1066 *końcem broni* – tzn. ostrzem; *na obie strony* – na wylot, z obu stron.

w. 1072–1073 *Bądź jednak nadzieje / Tej* – spodziewaj się jednak tego.

w. 1074 *też będą i z ciebie popioły* – i ty umrzesz.

- Ostatni mój testament i słowa ostatnie:  
 1080 Te niech sądzą bogowie wszystkie złości bratnie,  
 Krew zaś moją wylaną pomście zapisuję.  
 Ucieszę się pod ziemią, jeżeli cień czuje  
 Jaką wstydu pociechę. Na koniec to mówię:  
 Stawaj, bracie, na dekret, rozsądzą bogowie.  
 1085 I spod ziemię dobęd<ą> głosu na wołanie  
 Pomsty me cienie za krwi niewinnej wylanie.  
 Ba, i sama krew będzie, jak Abła wylana,  
 Wzywała mściwej ręki przez usta kapłana».  
 Ledwie domówił, alic zaraz ze słowami  
 1090 Wyszła dusza niewinna, a zatym chmurami  
 Zaszło niebo i przyszła zimna pora owa,  
 Którą zwykła usypiać różdżka Morfeowa.

w. 1082–1083 *jeżeli cień czuje / Jaką wstydu pociechę* – jeżeli dusza zmarłego może odczuć pociechę za doznany wstyd.

w. 1084 *Stawaj ... na dekret* – staw się na wezwanie, przybądź na rozstrzygnięcie sporu.

w. 1085–1086 *I spod ziemię dobęd<ą> głosu na wołanie / Pomsty me cienie* – moja dusza zza grobu będzie domagać się zemsty; por.: „Ale z moich kości niechaj mściciel powstanie” (Wergiliusz, *Eneida* IV 625).

w. 1087–1088 *sama krew będzie, jak Abła wylana, / Wzywała mściwej ręki przez usta kapłana* – nawiązanie do słów, jakie Bóg skierował do Kaina: „Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!” (Rdz 4,10).

w. 1089–1090 *ze słowami / Wyszła dusza niewinna* – zgodnie ze staropolskimi wyobrażeniami dusza w chwili śmierci opuszcza ludzkie ciało przez usta.

w. 1092 *różdżka Morfeowa* – jednym z atrybutów boga snu Morfeusza była zanurzana w rzece zapomnienia Lete gałązka, którą skrapiał on oczy zasypiających; por.: „Gdy Sen różgę w letejskiej wodzie omaczawszy” (Wergiliusz, *Eneida* V 854).

- Mój ojciec zaskoczony w puszczy o tej dobie,  
 Strachem zdjęty niezmiernym, myślić począł sobie:  
 1095 «Zbroilem, a jak Kaim za grzech obłąkany,  
 Strachem muszę wetować za braterskie rany,  
 Stąd mię straszy trup świeży, stąd samo milczenie,  
 Stąd szept od gałęzi, gdy Zefir powienie,  
 Ale najbarziej stoją w oczach te maskary:  
 1100 Brat zabity, Nemezis srodze chciwa kary».
- W tym szedł, drząc, ku domowi, szedł za nim cień brata  
 I tak się mu zdało, że tej, która szata  
 Na nim była, już chwycił za kraj, on ucieka:  
 Taka jest postać złego w sumnieniu człowieka.
- 1105 Ale radni panowie, nie wiedząc przyczyny  
 Śmierci królewskiej oraz uważając czyny  
 Nieśmiertelne, rodzica mojego, na tronie  
 Posadziwszy, koroną otoczyli skronie.  
 Lubo potym pokutę odprawił sowitą  
 1110 Król, lub mścił się nad sobą karą znamienitą,  
 Lubo swoje wykazywał zbrodnie przed kapłany,  
 Pałac w ołtarzach za grzech cielce i barany,

w. 1095 *jak Kaim za grzech obłąkany* – za zbrodnię Bóg przeklął Kaina, odtąd w żadnym miejscu na ziemi nie mógł znaleźć dla siebie miejsca (Rdz 4,12).

w. 1098 *szept od gałęzi* – szum wydawany przez poruszone wiatrem gałęzie; *Zefir* – zob. objaśn. do I 221.

w. 1100 *Nemezis* – grecka bogini zemsty.

w. 1101 *W tym* – tj. doświadczając tego, przeżywając to.

w. 1104 *Taka jest postać złego w sumnieniu człowieka* – tak zachowuje się człowiek o nieczystym sumieniu.

- Przecie mu zawsze mara przed oczema stała  
I jakoby na niego ze wszech stron wołała.
- 1115 Długo szczęśliwie państwem rządził, wtym choroby  
Powietrzne nastąpiwszy, otworzyły groby,  
Na których uśmierzenie, jakieś słyssał, fata  
Chciały śmiertelnym skrócić końcem moje lata.
- Co rozumiesz, Agnulfie, jak był tym dekretem
- 1120 Zmieszany ociec, prawie został konterfetem,  
Jak gdy kto od rozumu z żałości odchodzi:  
Coraz w burzliwszych serce z łkaniem nurtach brodzi,  
Pocznie myśleć, a myśl ta śmierci się równała,  
Przypomniawszy, że jutro będzie pożerała
- 1125 Drżące w zębach, bo żywe, me członki paszczęka  
Lwia, gdy myślił, jakie to tyranstwo i męka,  
Kiedy wspomniął na gładkość i ciało pieszczone,  
Właśnie jak pestańskimi różami karmione,  
Że to ciało tak śliczne pazury okrutne
- 1130 Drapać miały zgłodniałe – tucząc piersi smutne,  
Dopiero wzniesie ociec mój do nieba oczy,  
Z których kropla za kroplą jak z źródła się toczy,

w. 1115–1116 *choroby* / *Powietrzne* – zob. objaśn. do I 809.

w. 1120–1121 *prawie został konterfetem*, / *Jak gdy kto od rozumu z żałości odchodzi* – stał się prawdziwym przykładem kogoś, kto z żalu traci zmysły.

w. 1128 *Właśnie jak pestańskimi różami karmione* – tj. bardzo piękne; zob. objaśn. do I 224.

w. 1130 *tucząc piersi smutne* – tj. sycąc tym swe przygnębienie (mowa o ojcu).

- A żałując po czasie brata zabitego  
 I widząc to nierychło, że grzech, żal mu tego;  
 1135 Zawoła: «Ej, okrutne nieba i bogowie,  
 Za me grzechy niewinnej ginąć białogłowie!  
 Czy słuszenieście dekretem swoim osądzili  
 W parlamencie niebieskim? Czy wszyscy zgodzili  
 Na to bogowie, piękne Muzy i boginie,  
 1140 Że niech ziemską od lwicy jutro gładkość ginie?  
 A co rzecz Wenera, cór pięknych mistrzyni,  
 Co Pallas, co Lucyna, rodzących bogini?  
 Bym wiedział o tej śmierci prorockimi duchy,  
 Wołałbym niemowlęcia krwią skropić pieluchy!  
 1145 Jeszcze bym kołysaną w kolebce dziecinę,  
 Nieznającą przestępstwa za ojcowską winę,  
 Tą ręką, tym żelazem członeczki subtelne  
 Odcinał, na mych żalów odkrycie rzetelne.

w. 1138 *W parlamencie niebieskim* – podczas rady bogów.

w. 1139 *Muzy* – zob. objaśn. do I 858.

w. 1141 *Wenera, cór pięknych mistrzyni* – bogini miłości występuje tu jako patronka urodziwych dziewcząt.

w. 1142 *Pallas* – przydomek greckiej Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny; *Lucyna, rodzących bogini* – rzymska bogini narodzin (czasem imię to było przydomkiem Junony).

w. 1143 *prorockimi duchy* – w domysle: natchniony.

w. 1144 *Wołałbym niemowlęcia krwią skropić pieluchy* – sens: wołałbym swą córkę pozbawić życia już w niemowlęctwie.

w. 1148 *na mych żalów odkrycie rzetelne* – by ujawnić swój żal.

- Teraz wołam do bogów, świadcząc lasem owym,  
 1150 Którymem srodze skaził występkiem grzechowym,  
 Że Floresta natenczas jeszcze i nie żyła,  
 Gdy ręka mężobójska w puszczy przewiniła».
- Pisze dekret: «Jam zgrzeszył, a ta nic niewinna,  
 We mnie jako jest śmierci braterskiej przyczyna,  
 1155 Tak niech będzie i kary. Śmiercią spraktykuję  
 Wnet dekret, co na siebie piszę i feruję.  
 Jowiszu, będę zlewał lice swoje łzami,  
 Wypłaczę odpuszczenie między ołtarzami,  
 Będę w twojej świątnicy kwilił póty, poki  
 1160 Mogę zmiękczyć kamienne serce i opoki,  
 Skropię słonym dżdżem z oczu święcone ołtarze  
 I napełnię kadzidłem twe turybularze.  
 Będę palił ofiary czyste co dzień ani  
 Odpoczną słudzy twoi od ofiar, kapłani.  
 1165 Teraz się czas zmiłować, gdy w ostatniej toni  
 Od żalów smutna dusza moja nie uchroni.  
 Bogomci to są dane miłosierdzia szale –  
 Zmiłować się nad nędznym w pierwszej jest pochwale.  
 Wejrzy, Boże, na sługę, któregoś pomazał  
 1170 Na tron i temi berły rządzić państwu kazał.

w. 1157 *Jowiszu* – Jowisz, rzymski władca Olimpu identyfikowany z greckim Zeusem; tu pogańskie bóstwo odgrywa rolę Boga chrześcijańskiego (częsta w dawnej poezji metonomazja).

w. 1159–1160 *poki* / *Mogę zmiękczyć* – aż będę mógł zmiękczyć.

w. 1168 *w pierwszej jest pochwale* – godne jest najwyższej pochwały.



- Wdziałeś mi paludament królewski. Cóż po tem,  
 Kiedy serce przebijas okrucieństwa grotem?  
 Otoczyłeś koroną ozdobną mę głowę.  
 Cóż za korzyść, gdy onej straciłem połowę?
- 1175 Przez zewnętrzne niezdrowie i łyzy ustawiczne,  
 Przez kłopoty, przez trudy na tronie rozliczne  
 Nad jednym dokazujesz żdźbłem, które miotane  
 Bywa od łada wiatru sam i tam w przemianę,  
 Nad proszkiem, co w pogodę zawieszony snadnie
- 1180 Na słonecznych promieniach, niczym więc nie władnie».
- Wtym przerwał łzami ów starzec mizerny  
 I sam się niszczył zgoła przez tak żal niezmierny:  
 Poił zemdlone serce obfitemi łzami  
 I chciał darmo ten dekret skasować myślami.
- 1185 Lecz gdy uważył, że ta Boska wola była,  
 Żeby piękna na świecie królowna nie żyła,  
 A przeniósłszy się w nieba ubrane gwiazdami,  
 Była jedną z przedniejszych między boginiami,  
 To uważywwszy, swym łzom hamulec zarzuci,
- 1190 Mówiąc: «Niech córka przyńdzie, a niech się nie smuci».
- Do której z płaczem rzecze: «Miej to za rzecz pewną:  
 Jutro się na śmierć gotuj, nieszczęsna królowno.  
 Tak chcą bogowie, żeby twych przodków mogiła  
 Twą czystą i niewinną krwią skropiona była.

w. 1178 *sam i tam* – tu i tam.

w. 1179–1180 *Nad proszkiem, co w pogodę zawieszony snadnie / Na słonecznych promieniach* – nad kurzem, widocznym w powietrzu w ostrych promieniach słońca.

w. 1182 *sam się niszczył* – tracił siły, podupadał na zdrowiu.

- 1195 Serce się we mnie kraje, a w tych ran srogości  
 Od żalu zginę raczej niżli od star<o>ści».
- Królewna, dla leż mówić nie mogąc, po słowie  
 Słowo z ust wyciskając, z ciężkością odpowie:  
 «Już to mam ginąć dla państwa, niewinna,
- 1200 A mojej śmierci ta ma być przyczyna,  
 Żem wiek w panieńskiej strawiła prostocie,  
 Obłud nie znając, a hołdując cnocie?  
 O srogie nieba, też cnocie nagroda,  
 Ta panieńskiego życia jest swoboda?!
- 1205 Lecz na co próżne łyż leję i mowy,  
 Gdy plac żałobą kryty już gotowy?  
 Gdy głodna ostrzy na mię zęby lwica,  
 Ach, idę na śmierć jako niewolnica!»
- Rzekła. Po słowach znów łyż nastąpiły,
- 1210 Które by pono i lwicę zmiękczyły.  
 A ociec, widząc, że z płaczem odchodzi,  
 Wołę jej bogów na pamięć przywodzi,  
 Mówiąc, że: «Wzruszasz prawa pobożności,  
 Kiedy tak przeczysz bóstwa wszechmocności».
- 1215 Wtym królewna do swego odeszła pokoju,  
 Której były lamenta przydane w konwoju.  
 Nie tak rzewno Porcyja natenczas płakała,  
 Kiedy męża swojego na marach widziała,

w. 1201 *Żem wiek w panieńskiej strawiła prostocie* – że przeżyłam swój młody wiek hołdując skromności.

w. 1206 *plac żałobą kryty* – mowa o kirze, którym dekorowano reprezentacyjne budynki w mieście na znak powszechnej żałoby.

w. 1217–1218 *Porcyja ... płakała, / Kiedy męża swojego na marach widziała* – zob. objaśn. do I 599–604.

- Nie tak ciężkie tebańskiej były łzy niewiasty,  
 1220 Nie tak owej francuskiej królowny Melpasty,  
 Jak tej strapionej damy, kiedy usłyszała,  
 Że za ojca niewinnie pokutować miała.  
 Często słowa z serdecznym punktem mówiła:  
 «A słuszną to, bogowie, bym dłużej nie żyła?  
 1225 Ociec mój, który zgrzeszył, ten od śmierci wolny,  
 A na mnie, nic nie winną, dekret wasz jest spolny.  
 O Fortuno w niestatku niepoahamowana,  
 Tyrańskaś jest: lub kiedyś miałam cię za pana,  
 Różne, widzę, obroty w biegu twego koła,  
 1230 Jak różne są ludzkiego fantazyje czoła».  
 Długo w takich lamentach i w takich łzach była.  
 Za tym ciemna noc po dniu z chmurą nastąpiła.  
 I rzecze, stojąc w oknie: «Ach, sam splendor nieba  
 Rokuje tak królowej, że umierać trzeba!»  
 1235 To z płaczem rzekszy, długo stała w zadumaniu,  
 Nie o baletach myśląc ani o kochaniu,  
 Lecz przyszłej uważając swej śmierci przyczynę,  
 W myśli z łkaniem mówiła, że: «Niewinna ginę».

w. 1219 *tebańskiej ... łzy niewiasty* – wzmianka dotyczy Antygony, oplakującej śmierć poległych w bratobójczej wojnie Eteoklesa i Polinejesa. Dopelnieniem jej żalu był surowy wyrok nowego władcy Teb, Kreona, który zabronił urządzenia im przepisane go obyczajem pochówku.

w. 1220 *francuskiej królowny Melpasty* – postać niezidentyfikowana.

w. 1229 *Różne ... obroty w biegu twego koła* – różnie obraca się twoje koło; mowa o kole Fortuny (zob. objaśn. do I 285).

- W tej łzawej serca toni żadnego ratunku  
 1240 Mieć nie chciała królowna z wielkiego frasunku.  
 Perswazyja życzliwych przyjaciół waloru,  
 Ojca nawet smutnego nie miała faworu.  
 Łzy przecie sen uśmierzył, w oczach się snujący  
 I na chmurnych powiekach gwałtem się wijący.  
 1245 Zasnęła. Tymandrowi zatym doniesiono,  
 W konsystorzu niebieskim że tak uchwalono,  
 By rodzica występki i zabójstwo jego  
 W penowanie złało się ciała panińskiego  
 I dlatego królowna w swych łez obfitości  
 1250 Dotąd pływała, iż ginie w niewinności.  
 A że to doświadczona, kędy miłość strzały  
 Ciskać pocznie, natenczas skruszy same skały,  
 Owszem, kogo Wenery płomień nie poruszy,  
 Musi być lód i kamień, musi być bez duszy,  
 1255 Tedy wnet i Tymander, miłością wzruszony,  
 Nakłonił się do płaczu w łzach nieuśmierzony.  
 Takci bywa częstokroć ten, którego męstwa  
 Świata sławne całemu i jego zwycięstwa:  
 Zamiast Marsa, dzielnością Wenerze hołduje,  
 1260 Mniemając tym sposobem, że już tryumfuje.

w. 1247–1248 *By rodzica występki i zabójstwo jego / W penowanie złało się ciała panińskiego* – by karę za występki i zabójstwo, jakich dopuścił się ojciec, poniosło dziewicze ciało (Floresty).

w. 1251 *to doświadczona* – to rzecz powszechnie wiadoma.

w. 1259 *Zamiast Marsa, dzielnością Wenerze hołduje* – sens: zamiast wykazywać się dzielnością na wojnie, oddaje się sprawom miłości.

- Nie każdyć to rad zawsze Gradywa zabawie,  
 Bo często rękawiczka leży na buławie.  
 Nie dziw, że i Tymander łzami zalał oczy,  
 Bowiem umysł w amorach do łez jest ochoczy.
- 1265        Idzie zatym kawaler afektem miłości  
 Uwiedziony, już w północ, pełen żarliwości.  
 Przychodzi do pałacu, aż impreza ona  
 Tymandrowa szczęśliwa – broma otworzona.  
 Warta lubo postrzegła, że ktoś w bromę wchodzi,
- 1270        Za którym dwa odzianej i przystojnej młodzi,  
 Mniemając, że z królewskich był dworzanów który,  
 Prosto szedł niespytany. Przychodzi do góry,  
 Na której stał królewski zamek, na wsze strony  
 Nieprzyjaciołom pańskim gotów do obrony.
- 1275        Obaczy, aliści przed zamku pokojami  
 Dworzenie konwersują z królowej damami.  
 Turbuje się Tymander, z myślą się pasując,  
 A jakim by sposobem wnieść mógł, wynajdując.  
 Różne na myśl przychodzą ingresu fortele,
- 1280        Którym nieprzykrą drogę ślepa miłość ściele.

w. 1261 *Gradywa zabawie* – wojaczce. Łac. *Gradius* ('Kroczący na przędzie') to przydomek boga wojny Marsa.

w. 1262 *rękawiczka leży na buławie* – sens: żołnierskim fachem para się osoba o łagodnym usposobieniu.

w. 1270 *odzianej* – w domyśle: dobrze, wykwintnie; *dwa ... młodzi* – dwóch młodzików (liczba podwójna).

w. 1273–1274 *na wsze strony* / *Nieprzyjaciołom pańskim gotów do obrony* – z każdej strony przygotowany do odparcia ataku królewskich nieprzyjaciół.

- Kilkakroć mijającym dworzanom się zdało,  
 Że on był spółtowarzysz, co ich oszukało.  
 Już też i komplementom koniec uczynili,  
 Zatym wszyscy społecznie od dam uchodzili.
- 1285 Więc gdy te procedery u dworu bywają,  
 Iż ogień w kabinetach swoich zagaszają  
 Albo żeby zazdrosne oczy nie patrzyły,  
 Z którym by inne damy swe rozmowy miały,  
 Lub się od przełożonych swoich ochraniając,
- 1290 Aby na żwawe zęby nie napadły, dbając,  
 Częścią, że któr<z>y w ścisłych amorach zostają,  
 Wolniejszy pokazania afektu wstęp mają,  
 Gdyż boczny kabinecik i miejsce prywatne  
 Bywa wdzięczne amorom skrytym i udatne.
- 1295 Gdy inne, z kochankami rozstawszy się swemi,  
 Szły do wczasu, Tymander wcisnął się za nimi,  
 Który śmieie z serdecznych inklinacyj rady  
 Prosto <onej> królownej wszedł do retyrady.  
 A lubo więc bezpiecznym być nieznajomemu
- 1300 Nie przystało, atoli przecie dobrze jemu,

w. 1290 *na żwawe zęby nie napadły* – sens: nie stały się przedmiotem plotek.

w. 1292 *Wolniejszy pokazania afektu wstęp mają* – czują większą swobodę w okazywaniu sobie uczuć.

w. 1296 *Szły do wczasu* – udawały się na spoczynek.

w. 1298 *Prosto <onej> królownej wszedł do retyrady* – wszedł wprost do komnaty owej królowny.

w. 1300 *dobrze jemu* – jemu to odpowiadało, nie przeszkadzało mu to.

- Tak w amorach zostając, serce dyktowało,  
 Które żadnych w miłości praw nie zna ni znało,  
 Aby nie uważając sprzecznych okazyi,  
 Czynił efekt bezpieczny swych inklinacji.
- 1305       A zatym do łóżeczka przystąpi wonnego  
 Od lewand, rozmarynów, od kwiecica różnego,  
 Od liliji, narcyzów, delikackiej roże,  
 Która śliczne królowej okrywała łożę.  
 A iż eksperiencją tego dochodzimy,
- 1310       I <w> podziemnych, i nocnych niewczasach widzimy:  
 Częstokroć barzo smacznym snem oczy uśpione,  
 Te mianowicie, które przez łzy są zmorzone –  
 Tak znalazł i Tymander swoje ukochanie  
 Już śpiącą, bo ją łzawe zmordowało łkanie.
- 1315       W tym uczynił ostrożność, dyskrecyjej zażył,  
 Królowej śmieie budzić że się nie odważył,  
 Lecz barzo okulatnie uwaga czyniła,  
 Bez żadnego złęknienia, że ją obudziła.
- Przecież głosem: «Królewno» – rzekł, stojący w głowie,
- 1320       Na co jemu z afektem Floresta odpowie:

w. 1303–1304 *nie uważając sprzecznych okazyi*, / *Czynił efekt bezpieczny swych inklinacji* – nie zważając na przeciwności, doprowadził swoje zapędy do szczęśliwej realizacji.

w. 1310 <w> *podziemnych, i nocnych niewczasach* – po doznanych pod ziemią (w Hadesie) i nocą trudach.

w. 1315 *W tym uczynił ostrożność* – z tego powodu zachował się ostrożnie.

w. 1317 *barzo okulatnie uwaga czyniła* – bardzo roztropnie (jego) roz-waga sprawiła.

w. 1319 *głosem* – na głos; *w głowie* – u węgłowia.

- «I cóż to jest za śmiałek, który na mnie woła  
I odpocząć na krótki czas nie daje zgola?»  
Lecz gdy drugie Tymandra słowo usłyszała,  
Że to jej był faworyt, zaraz zrozumiała.
- 1325 Pocznie go wprzód strofowaćieszczonemi słowy,  
Mówiąc, że: «Nie uważasz turbacyi głowy,  
Nie uważasz, żem cały dzień we łzach strawiła,  
A twa niedyszkrecyja spać nie pozwoliła?  
I co jest za potrzeba, żeś tu przybył nocą?
- 1330 Te twoje nieuważne bezpieczeństwo po co?  
Czy-li mię podać pragniesz na zgłodzone zęby  
Nienawidzących ludzi świegotliwej gęby?  
Nie rozumiej o zbytnim tak afekcie moim,  
Byś do mnie w noc iść dawał wolę nogom swoim,
- 1335 Ani mniemaj, ażebyś tę twoję odwagę  
Miała za osobliwą poczytać uwagę.  
Owszem, wiedz, iżeś afekt mój zatracił wiecznie,  
Żeś snadź źle o mnie tusząc, tu przyszedł bezpiecznie.  
Abym zaś w konfuzyje jakiej nie została
- 1340 Lub złego rozumienia od ciebie nie miała,  
Odstąp, proszę, od łóżka przy tym sentymencie,  
Że się w nocnym nieradam kochać komplemencie».

w. 1329 *co jest za potrzeba* – z jakiego nagłego powodu.

w. 1334 *Byś do mnie w noc iść dawał wolę nogom swoim* – abyś pozwalał sobie na przychodzenie do mnie nocą.

w. 1340 *złego rozumienia od ciebie nie miała* – nie wyrobił sobie o mnie złego zdania.

w. 1341 *przy tym sentymencie* – tu: zważywszy na to, mając to na uwadze.



- Na te słowa z serdecznym punktem odpowie  
 Tymandr: «Będą świadkami najwyżsi bogowie,  
 1345 Żem tu przybył nie z żadnej do ciebie prywaty,  
 Lecz jest afekt powodem w życzliwość bogaty.  
 Wiesz to: gdy szczerze komu faworyzant życzy,  
 Nieszczęścia przyjaciela za swe własne liczy.  
 I te są niepoślednie miłości reguły –  
 1350 Z obopólnych przypadków trzymać artykuły.  
 Więc żeś i ty takowej podległa mutecie  
 Fortuny, jać nawiedzam w twoim kabinecie  
 I tej szczęścia serdecznie żałując ruiny,  
 Przybiegam, acz w niewczesną porę, w nawiedziny.  
 1355 A gdy takiej Fortuny rozpaczy żałuję  
 Oraz ci w tym dopomóc szczerze deklaruję,  
 Abym tą życzliwością mógł pokazać tobie,  
 Żeć służyć wiernie w samym aż zaniecham grobie».
- Słowa te wielki afekt w Floreście zrzędziły  
 1360 I lepszy jemu w serce akces uczyniły,  
 Bo jak strzała z tęgiego łuku wypuszczona  
 I wielki czyni impet, i prędko pokona,  
 Tak królewna, Tymandra słowy zhołdowana,  
 Poznała, że w miłości niezliczona rana,

w. 1346 *w życzliwość bogaty* – pełen sympatii (względem ciebie).

w. 1348 *za swe własne liczy* – uznaje za swoje własne.

w. 1350 *Z obopólnych przypadków trzymać artykuły* – być wiernym uczuciu w sprzyjających i niesprzyjających okolicznościach.

w. 1362 *wielki czyni impet i prędko pokona* – pędzi z wielką siłą i szybko pokona odległość.

- 1365      Która ten w sercu onej afekt udziałała,  
             Że prawie od amorów ledwie nie konała.  
             Wielka wojna stanęła między afektami  
             W ów to czas, z przeciwnemi jednakże skutkami,  
             Bo miłość oraz z gniewem tak z sobą walczyły,  
 1370      Że żadne by Hektorów nie pomogły siły.  
             Przecie że w jednym sercu ta się wojna wszczęła,  
             Przy prędkim końcu miłość wiktoryję wzięła  
             I ta się po utarczce zjawiła odmiana:  
             Miłość już z łaskawością, nie z gniewem spajana.  
 1375      W tej afektów mutecie do Tymandra rzecze:  
             «Jać, Tymandrze, nie bronię ani temu przeczę,  
             Że czy-li łaska twoja, czy-li miłość stała  
             Do mnie, tobie życzliwej, tu konwojowała,  
             Bo jeśli nad zasługi łaskę otrzymuję,  
 1380      Zgodną do zawdzięczenia ledwie się być czuję,  
             Ile gdy mię potyka w takim utrapieniu,  
             Jakbym też odebrała kondonę w więzieniu.

w. 1368 z *przeciwnemi jednakże skutkami* – z innym od przewidywanego rezultatem.

w. 1370 *Hektorów ... siły* – siły Hektora, najwaleczniejszego z wojowników trojańskich.

w. 1372 *Przy prędkim końcu ... wiktoryję wzięła* – w krótkim czasie odniosła zwycięstwo.

w. 1374 *Miłość już z łaskawością, nie z gniewem spajana* – miłości towarzyszy już nie gniew, lecz łaskawość.

- Jeśli zaś przy tej łasce i miłość odbieram,  
 Wiedz, żeć się chcąc wypłacić, z rewanżem umieram.  
 1385 A lubom twej ochocie pierwiej sprzeczną była –  
 Sprzeczną mię ta prywata, ta bojaźń czyniła,  
 W tym fundując mniemaniu, że lubieżność zwodzi  
 Ciebie, która stanowi anielskiemu szkodzi.  
 Ale gdym i z twoich słów, i z chęci poznała,  
 1390 Że cię tu okazyja nie inna zwabiała,  
 Tylko ku mnie afektu twego rytrakt żywy,  
 Którego dziś odbieram dokument prawdziwy.  
 Więc przebacz, żem ja twoich intencji cale  
 Nie zrozumiawszy, wzięła na trutyny szale».  
 1395 Z wielką zatym Tymander modestyją, srogi  
 W afektach inamorat, jej obłapia nogi  
 I z wielkim apetytem całuje bez skargi,  
 Subtelne ciało do swej przytykając wargi.  
 Przyda zatym krótkimi bez kortezy słowy:  
 1400 «Już na śmierć zdana, Parki nie ujdiesz osnowy,

w. 1384 z *rewanżem* – w zamian.

w. 1388 *stanowi anielskiemu* – tj. czystości, dziewictwu.

w. 1393–1394 *żem ja ... / ... wzięła na trutyny szale* – sens: że zaczęłam rozważać (twoje zamiary).

w. 1400 *Parki nie ujdiesz osnowy* – nie unikniesz śmierci. W mitologii rzymskiej Parki (gr. Mojry) odpowiedzialne były za długość i bieg ludzkiego życia, przedstawiano je jako trzy prządki, snujące nić żywota, by w stosownym momencie ją przeciąć.

- Już ostatni żywota w klepsydze docieka  
 Kwadrans, gdzie cię samego rodzica opieka  
 Próżna musi opuścić, bo zdarzyły fata,  
 Byś nieszczęsnym skończyła peryjodem lata.  
 1405 Więc niżli skamieniałe usta, serce powie  
 Lepiej, że na szańc ważyć przyrzekam ci zdrowie,  
 Zdrowie, które w ofiarę wieczną konsekruję  
 I onę twej usłudze tak akomoduję,  
 Abym raczej umierał, niż żył, a ty żyła,  
 1410 Niż niewinnie i życia, i zdrowia pozbyła».
- Na to smutna królewna przez swe łzy znać dała,  
 Że się do jego woli całe stosowała.  
 I rzecze do Tymandra: «Cóż z tym tedy czynić?  
 Próżno skarżyć na bogi, próżno nieba winić,  
 1415 Boć Kloto nieodmienna raz dekretowała,  
 Bym za ekscesa ojca mego umirała».
- Na to Tymandr: «Królewno, wiem – śmiertelnej toni  
 Żaden się ni monarcha, ni pan nie uchroni,  
 Bo wszyscy jednej śmierci kosie podlegają,  
 1420 Wszyscy swego na świecie życia koniec mają,

w. 1401 *docieka* – dosypuje się do końca.

w. 1402–1403 *gdzie cię samego rodzica opieka* / *Próżna musi opuścić* – gdy pozbawiona zostaniesz bezużytecznej opieki ze strony twego ojca.

w. 1404 *skończyła ... lata* – zakończyła życie.

w. 1406 *na szańc ważyć* – zob. objaśn. do I 605.

w. 1407 *w ofiarę wieczną* – na wieczną służbę.

w. 1415 *Kloto nieodmienna* – jedna z Parek (zob. objaśn. do I 1400).

- Aleć bogowie, sobie podobnej osoby  
 Chroniąc, różne od złego podają sposoby,  
 Aby tym pokazali wielowładność czy-li  
 Aby ku sobie wiarą ludzie przychęcili.
- 1425 Więc i tobie starać się o sposób, królewno,  
 Trzeba, bo przed oczyma śmierć masz jawnie pewną,  
 A że ja obszernemi mówić nie chcę słowy,  
 Damo, uchodź co prędzej – jest i wóz gotowy,  
 I konie zaprzężone dawno już czekają,
- 1430 Które cię od niewinnej śmierci wyrwać mają.  
 Nie tracąc tedy życia swojego nadzieje,  
 Jedź co prędzej, nie baw się – już ci to kur pieje,  
 Już prędko, nie mieszkając, jasny Tytan z morza  
 Wstanie, a światu miła zajeśnienie zorza».
- 1435 Ona, to usłyszawszy, srodze się poczęła  
 Turbować, myślić, biedzić, a wtym mówić jął:  
 «Ach, mój luby Tymandrze, widząc ja na oko  
 Twój afekt, dobroczynność i łaskę wysoką,  
 Widzę, co dla mnie czynisz i uznaję śmieie,
- 1440 Że bym żyła, sposobów wynajdujesz wiele,  
 Ale uważ, kochanie, co za tym iść może:  
 Mnie wstyd, śmierć ojcu, bogom gniew (uchowaj, Boże!),

w. 1421 *sobie podobnej osoby* – podobną do siebie osobę.

w. 1422 *od złego* – tu: przeciwko nieszczęściu.

w. 1424 *ku sobie wiarą ludzie przychęcili* – zaskarbić sobie wiarę wśród ludzi.

w. 1432 *już ... to kur pieje* – już najwyższy czas (zob. NKPP, *kur* 6a).

w. 1433 *jasny Tytan* – słońce. Helios, grecki bóg słońca, który należał do pokolenia Tytanów.

w. 1437 *widząc ja na oko* – widzę na pierwszy rzut oka, wyraźnie.

- 1445 Krewnym zaś wieczny smutek, a zamiast swobody  
 Przykrość drogi na puszczy, strachy, zimna, głody,  
 Dla których by potrzeba, jakbyś wiedział pewnie,  
 Niezwyczajnej w ostrości życia mrzeć królownie».
- Na to gdy Tymandr pięknie a z wielkim odpowie  
 Afektem, ona wstanie i rzecze: «Bogowie,  
 1450 Patrzcie na serce moje, jako jest ochocze  
 Do wypełnienia woli waszej, że wytoczę  
 Tę krew, którą z dekretu hojnie toczyć miała,  
 Ani bym sprzeczną była, ani folgowała,  
 Ale że od was samych starać się o siebie  
 1455 Urodzona od wieków sentencyja w niebie –  
 Uchodzę na czas śmierci. Wszak i to bez woli  
 Waszej być niepodobna».
- A zatym z wielkim drżeniem i serca, i ciała  
 Jak najciszej Floresta z swego łóżka wstała.  
 Wstajesz cicho, królowno, lecz wnet pójdzie echo  
 1460 Twej odwagi z lamentem ojca, nie z pociechą.

w. 1445 *jakbyś wiedział pewnie* – jak zapewne wiesz.

w. 1446 *w ostrości życia* – w kwiecie wieku.

w. 1453 *od was samych* – przez was samych; *starać się o siebie* – tj. unikać śmierci, starać się przeżyć.

w. 1455 *na czas* – zawczasu.

w. 1455–1456 *bez woli / Waszej być niepodobna* – sens: nie mogłoby się udać bez waszej zgody.

w. 1459–1460 *pójdzie echo / Twej odwagi z lamentem ojca, nie z pociechą* – rozejdzie się wieść o twojej odwadze, która w ojcu wzbudzi lament, nie pocieszenie.

- Wstajesz cicho, ale te do ucieczki wstanie  
 Krewnym i przyjaciółom zrządzi narzekanie,  
 A Sycylijej całej w wesela przemianę  
 Zrządzi, łzy i żale zrządzi, i myśli stroskane.
- 1465 Wnet spódnice porwawszy, na się ją wrzuciła,  
 Prawie *alanegligzans* ustrojoną była,  
 Nie mając ni zwierciadła, ni dam do ubrania,  
 Której przecie usłużył Tymandr snadź z kochania,  
 Subtelnej nóżki trzewik kładąc na pończoszkę,
- 1470 A oraz delikatną jej całując nożkę.  
 Idzie tedy, do bogów westchnąwszy serdecznie,  
 Z inamoratem swoim Tymandrem społecznie,  
 Idzie nade dniem, wtenczas właśnie, kiedy owa  
 Smaczny sen wszystkim dała różdżka Morfeowa,
- 1475 Idzie drzwiami tylnymi, tylko z sobą w cenie  
 Wielkiej dyjamentowe wzięwszy dwa pierścienie,  
 Braslety z filigranu i dwa sznury chwalnych,  
 Estymy zacnej pereł, snadź oryentalnych.  
 A gdy zeszła z pałacu, idąc ku wozowi,
- 1480 Coraz się wzdą oziara, cofa i stanowi.  
 Drży wszystka, a łzy z źrzenic z bojaźnią zmieszane  
 Płyną, serce już jakby na groty oddane.  
 Coraz z wielkim kompunktem w niebo wlepia oczy,  
 Z których się jak kanałem obficie łza toczy.

w. 1466 *Prawie „alanegligzans”* – bardzo niedbale; na polu fonetyczny zapis zwrotu fr. *à la négligence* ('niedbale, niechlujnie').

w. 1474 *różdżka Morfeowa* – zob. objaśn. do I 1092.

w. 1477 *Braslety z filigranu* – bransolety wykonane z drobnej drucianej siatki.

w. 1482 *na groty oddane* – wystawione na niebezpieczeństwo.

- 1485 Coraz: «Ach, ach!» – terminu boleści zażywa,  
 Zgoła idzie jak na śmierć, stąpa ledwie żywa.  
 W tej trwożliwej odwadze i równej śmiałości  
 Będąc, rzeknie: «Tymandrze, patrz, w jakiej gorzkości  
 Serce teraz opływa tak, że przyznać muszę,  
 1490 Iż żyjąc, właśnie bym też straciła już duszę».
- To mówiąc, jakby z musu wsiada do karety,  
 Do której z kara gniade wprężone dzianety.  
 Wytnie konie woźnica. Już, królewno, cale  
 Oddaj i pałacowi, daj i ojcu wale:  
 1495 Żegnaj i Sycyliją, i wszystkie splendece,  
 Klejnoty, srebra, złota, królewskie grandece,  
 Żegnaj ocukrowane krótkim gustem zdrady,  
 Skryte inklinacje, plezyry, brygady,  
 A na ostatek żegnaj, żegnaj ojca postać,  
 1500 Gdy się pono na wieki cale przyszło rozstać.  
 Jakoż ostatnie było dość znaczne żegnanie  
 Królewnej przez serdeczne łzy i przez wzdychanie –

w. 1490 *bym też straciła już duszę* – jakbym już straciła życie.

w. 1492 *z kara gniade ... dzianety* – rumaki karogniade, maści będącej połączeniem czarnej i jasnobrązowej.

w. 1494 *Oddaj i pałacowi, daj i ojcu wale* – pożegnaj się i z pałacem, i z ojcem.

w. 1497 *ocukrowane krótkim gustem* – osłodzone krótkotrwałym powabem.

w. 1498 *brygady* – tu: straż przyboczną.

w. 1501 *Jakoż ostatnie było dość znaczne żegnanie* – jak czule było ostateczne pożegnanie.



- A na ostatek rzekła, patrząc na pałace:  
 «Gdy już ojca i państwo, i <p>lezyry tracę,  
 1505 Żegnam wszystkich społecznie, acz moja, ach, nie ta  
 I nie tak prędką z wami miała być waleta,  
 Z której taką sekwelę wnoszę, że rozstanie  
 Cięższe daleko niżli ostatnie skonanie!»  
 Jako prędko nad rzekę w milę przyjachali,  
 1510 Karoc wrócili, sami w bacik powsiadali.  
 W nim jadąc niedaleko, wzięwszy rączkę panny,  
 Tymandr na ląd wyskoczył, bo był już świt ranny.  
 A nawę odepchnąwszy przez rzekę szeroką,  
 Ta z wodą w dół płynęła, Tymandr zaś w głęboką  
 1515 Puszczyć w górę szedł z damą śpiesznie i ochoczo –  
 Ani się biedzą o co, ani się kłopotą.  
 Wtym już za wejściem słońca wszyscy powstawali,  
 Królownej nie budzili ani odkrywali  
 Od okien pawilonów. «Niech się wywczasuje –  
 1520 Mówiąc – bo lwica swoje zęby już hartuje,  
 Aby z bogów dekretu dzisiaj koniec swego  
 Floresta miała życia, życia nieszczęsnego».  
 Już też ten czas, ten moment, ten termin w godzinie  
 Przyszedł, że trzeba umrzeć ślicznej heroinie:

w. 1509 *w milę* – oddaloną o milę; dawna mila polska nie miała stałej wartości: mila mała liczyła 6250, średnia – 7030, a wielka – 7810 m (funkcjonowała także mila litewska, niemiecka, ukraińska, wołyńska i inne).

w. 1518–1519 *ani odkrywali / Od okien pawilonów* – nie odsuwali baldachimu nad łóżkiem.

w. 1520 *hartuje* – tu: ostrzy.

- 1525 Wchodzą w pokój, i matka prędko przybieżała,  
 Chcąc budzić, ale miejsce, gdzie ona leżała,  
 Znalazła tylko. Zatym pocnie się turbować,  
 W wszystkie strony poglądać, myślić, alterować.  
 Tu wszystkie onej damy gotownia i ta
- 1530 Na okrągłym stoliku cieniami wyszyta,  
 Leży porządnie na niej garnitur bogaty,  
 Przygotowany na dzień, i złociste szaty.  
 Tu zaś drzwi w tył pałacu całe otworzone,  
 Które, jak na noc, zawsze bywały zamknięte.
- 1535 Myśli, co to jest. Pyta: «Gdzie?» I długo czeka,  
 Z gniewem prawie na długie czekanie narzeka.  
 Lecz gdy, że to jest jakiś podstęp, poznała,  
 Wprędce naprzód w pałacu szukać rozkazała,  
 Po sadach, po zwierzyńcu i po labiryncie.
- 1540 Mówi matka Floresty: «Pilny kweres czyńcie».  
 Ociec i sam staruszek z rzewnym płaczem wszędy  
 Szuka w kątku najmniejszym, czy jej nie masz kędy.  
 Stąd miłość rodzicielska do lamentów skłania,  
 Stąd zguba państwa wzbudza pilnie do pytania,

w. 1529 *wszystkie ... gotownia* – wszystkie przybory toaletowe.

w. 1530 *cieniami wyszyta* – zob. objaśn. do I 235.

w. 1539 *po zwierzyńcu i po labiryncie* – w czasach Zawiszy menażerie oraz labirynty z krzewów były częstym komponentem magnackich zespołów pałacowo-ogrodowych.

w. 1540 *Pilny kweres czyńcie* – dokładnie szukajcie.

w. 1541 *Ociec i sam staruszek* – nawet sam ojciec staruszek.

- 1545 Kędy się jego córka jedyna zadziała,  
Ta, która z woli bogów dzisiaj umrzeć miała.  
Gdy wszyscy szukający mówili, że wale  
Królowna pono dała ojcu, państwu, żale  
Wzniesła ociec, prawie już wpół umierający,  
1550 Z smutną barzo posturą od żalu siedzący  
Na ukochanej córki zgubionej pościeli,  
Pytając wszystkich z łzami, czy jej nie widzieli:  
«Ej, zaklinam na bogi, sekret nieszczęśliwy  
Komu nietajny, powiedz, powiedz, kto cnotliwy,  
1555 Gdzie jest córka najmiłsza i gdzie się obraca,  
Powiedz prędko, bo mi się wiek od żalu skraca,  
Gdzie jest, proszę, powiedzcie i kędy zostaje –  
Będę, ociec mizerny, śpieszył w tamte kraje!»  
Długo tak lamentował, płacząc w swej starości  
1560 I dziecinne z kolebki prawie w szedziwości  
Łzy były. Zatym różnie do miasta posyła,  
Aby córki szukali, sług, przyjaciół siła –  
Pilny kweres. Daremne lecz wasze staranie,  
Bo gdy miłość nad sercem wzięła panowanie,  
1565 Choć i z zapalonemi świecami będziecie  
Szukać wszędzie, już jednak onej nie znajdziecie.

w. 1556 *bo mi się wiek od żalu skraca* – z żalu ubywa mi życia.

w. 1561 *różnie* – w różne strony.

w. 1565–1566 *Choć i z zapalonemi świecami będziecie / Szukać wszędzie, ... nie znajdziecie* – zwrot przysłowiowy (NKPP, *szukać* 20).

Kogokolwiek lub z niewiast, lub z mężczyzn potkają,  
 Z wielką chęcią ujrzenia Floresty pytają.  
 Zdarzą się sekretarze jego pokojowi,  
 1570 Którzy o tym wiedzieli. W tym się zastanowi  
 Jeden z nich, mówiąc: «Wiem ja, czego się trudzicie,  
 Kogo pytacie, czego srodze się biedzicie –  
 Znać frant był i dworzanin srodze żartobliwy,  
 Który wiedział, że ojciec Floresty, myśliwy,  
 1575 Miał charcić kochaną, ta się Damką zwała –  
 Pono Damka królewska z pokoju wyrwała».  
 Nie zrozumiał zagadki tego dworzanina,  
 Mówiąc, iż szukania jest przyczyna inna:  
 Królownę sycylijską, z srogim żalem ojca,  
 1580 Czy Tymandr inklinator uwiózł, czy-li zbojca  
 Przechodzącą się porwał.  
 Lecz choćbyście cały rok uciekłych pytali  
 I po kątach okręgu świata ich szukali,  
 Nowego nie znajdziecie sprzysięgłego stadła,  
 1585 Zgoła praca daremna: już kłamka zapadła.  
     Napadną na woźnicę, jeszcze z koni para  
 Szła – podobno z Florestą biegły co niemiara.  
 «Tyś pono – pyta jeden – królownę uwoził?  
 Powiedz prawdę» – zatym mu sztyletem pogroził.

w. 1569 *sekretarze ... pokojowi* – tj. najbardziej zaufani sekretarze, wykorzystywani do prywatnej korespondencji.

w. 1585 *już kłamka zapadła* – sprawa przesądzona; zwrot utarty (zob. NKPP, *kłamka* 1).

w. 1587 *co niemiara* – bardzo szybko.

- 1590 Drży chłop, trwoży, blednieje od wielkiej bojaźni,  
 Mieni się, milczy, jęka, potnieje jak w łaźni –  
 I tym swoim trwożliwym gestem znać po sobie  
 Dał, że nocą uwoził te osoby obie.  
 Zeznał jednak z przysięgą pod cnotą, pod wiarą,  
 1595 Pod przekleństwem: «Nie powiem – prawi – żadną miarą,  
 Kogom wiozł, bom nie wiedział. Wszak o nocnej porze  
 Nieznaczných dwoje ludzi powiozłem nad morze.  
 Jam niewinien, w tym mieście i w moim przybytku  
 Barzo drogo najętym mieszkam dla pożytku».
- 1600 Biegą zatym nad wodę różnemi drogami  
 Dragonija, dworzanie, przyjaciele sami.  
 Przypadną nad brzeg jeden, aż bat z wodą płynię.  
 Krzykną wszyscy z aplawzem: «Królewna nie zginie.  
 I Tymandra z tak wielką odwagą wesele,  
 1605 Które mieć może, jemu zdarzy smutków wiele.  
 Niech będzie bogom chwała, już wiadomość pewna:  
 Oto bat, w którym wiozła się królewna».
- Zwoływać się poczęli rozpierzchnieni różnie.  
 Żartują z tego, że łódź swoją nieostroźnie,  
 1610 Snadź w rozpacz i strachu będąc, porzucili,  
 Że blisko tu gdzie w lesie: «Dogonim!» – mówili.  
 Aleć w takiej nadziei będących łódź owa  
 Oszukała, że się znów przy radości nowa

w. 1594–1595 *z przysięgą pod cnotą, pod wiarą, / Pod przekleństwem* – przysięgając na własną cnotę, na wiarę, pod groźbą przekleństwa.

w. 1608 *różnie* – zob. objaśn. do I 1561.

- W sercu rozpacz znalazła, która często zwykła  
 1615 Przychodzić w alternacie, do której przywykła.  
 Bo mniemając, że z nawy skoro wyskoczyli,  
 Szli prosto, jak łódź stała, lecz się omylili,  
 Gdyż łódka w dół płynęła z wodą odepchnięta,  
 Im zaś była konwojem w górę przedsięwzięta  
 1620 Z wielką imprezą miłość. Ja, nie pisząc siła,  
 Słowem wyrażam, że ich łódka omyliła.  
 Idźże już, idź, nie trwożąc, idź, paro, bezpiecznie,  
 Jedną ligą miłości pokumana wiecznie!  
 A choć szuka gromadą król, lecz sam Fawoni,  
 1625 Gdyby mu rozkazano szukać, was nie zgoni.  
 Kilkodniowa i kilkonocna onych praca,  
 Którzy pilnie szukali, wniwecz się obraca,  
 Bo zamiast kontentcy usługa, choć szczerza,  
 Od króla żalosego gniew z żalem odbiera.  
 1630 Już po córce straconej miesiąc mija trzeci,  
 Tenże ból w sercu, też się żalność w myślach nieci.  
 Przecie mądra uwaga wiktoryją wzięła  
 Nad żalem i cale mu folgować poczęła.

w. 1615 *do której przywykła* – której stała się częstą towarzyszką.

w. 1619–1620 *Im zaś była konwojem w górę przedsięwzięta / Z wielką imprezą miłość* – sens: towarzyszką ich drogi w górę (rzeki) była okupiona wieloma wyrzeczeniami miłość.

w. 1624 *Fawoni* – Fawoniusz, łagodny wiatr zachodni.

w. 1632 *wiktoryją wzięła* – odniosła zwycięstwo, zdobyła przewagę.

- 1635      A lub z częstym wzdychaniem srodze płacze syna,  
             Już jednak w mniejszym żalu coraz zapomina.  
             Tymandr zaś z damą swoją idą dniem i nocą  
             Bez uwagi, ani szcia odpoczynkiem krocą  
             I którym kałauzem został afekt szczyry,  
             Na wygody nie wspomnią ani na plezyry.  
 1640      Miasto zaś pańskich wczasów, swobód miłych, jeszcze  
             Większą mają estymę pioruny i deszcze,  
             Boć w odważnej miłości, jeśli jest niepłocha,  
             Trudnych nie masz progresów, gdy się para kocha.  
             Zatym już koniec żalom po królewnej cale  
 1645      Stanął, gdzie wieczne ojciec córce oddał wale.  
             Lecz i Tymandr, Floreście mile ukochany,  
             Że – krótko mówię – w puszczy został zabłąkany.  
             Co błędu za przyczyna, królewna i ona  
             Wiedzieć nie mogła, srogim wtenczas snem zmorzona,  
 1650      Rzekszy ledwie tak wiele: «O przekłete spanie,  
             Któreś dla snu od oczu zbawiło kochanie!»

w. 1634 *płacze syna* – oplakuje potomka; tu mowa o córce, Floreście.

w. 1635 *w mniejszym żalu coraz* – z coraz mniejszym żalem.

w. 1637 *Bez uwagi* – bez zastanowienia; *ani szcia odpoczynkiem krocą* – nawet marszu nie ułatwiają sobie odpoczynkiem.

w. 1644–1645 *koniec ...* / *Stanął* – nastąpił koniec.

w. 1645 *wieczne ... oddał wale* – na dobre pożegnał.

w. 1648 *Co błędu za przyczyna* – jak doszło do zaginięcia.

w. 1650 *ledwie tak wiele* – zaledwie tyle.

Nie piszę o lamentach ani o żałości,  
 Które dama natenczas miała po miłości  
 Marnie straconej. Serce wszak nie krzemień ani  
 1655 Twardy dyjament, lubo barziej niż on rani.  
 Z jakim więc niespodziane przychodzi kłopotem  
 Rozstanie, którzy wiecie, mówcie lepiej o tem”.  
 Tą relacją Agnulf, onej ukochany,  
 Srodze w myśli i sercu ukontentowany,  
 1660 Twarz najmiłszej Floresty całuje bezpiecznie,  
 Z wielkim mówiąc afektem: „Chwała bogom wiecznie,  
 Że puszcza, która była na zgubę mię wniosła,  
 Taż sama życie, plezyr, wesele przyniosła,  
 Ty zaś, duszo najmiłsza, pani serca mego,  
 1665 Uznasz statek ku sobie afektu szczerzego:  
 Będiesz ze mnie i przyjaźń, i usługę miała  
 Większą, niż po Tymandrze gdyś obiecywała”.  
 Te się afekta miłym skończyły ściskaniem  
 I wzajemnym w lubości warg pocałowaniem.  
 1670 Słodki ma koniec miłość: para się całuje  
 I ja słodkim terminem księgę konkluduję.

Koniec księgi pierwszej

w. 1654–1655 *Serce wszak nie krzemień ani / Twardy dyjament* – zwrot przysłowiowy, tak np. przywołany przez Jana Kochanowskiego: „Serce człowiecze nie jest kamienne ani żelazne, jakiego żadna troska i żaden żal nie ruszy” (Kochanowski, *Przy pogrzebie rzecz*; zob. też NKPP, *serce* 67b).



## Księga wtóra

- Jako czujny marynarz, gdy po strasznej burzy  
Już się też pożądanie do portu wynurzy,  
Lubo wszystkie trudności od wiatrów przemija  
I szczęśliwie z aplawzem na ląd się wybija,  
5 Różnej jednak podlega częstokroć przygodzie,  
Których ledwie co podczas doznawał na wodzie.  
I peregryn lub czerstwo do swojej krainy  
Przychodzi, częściej bywa, że z zdrowia ruiny  
Malkontent będąc srodze i z przypadków wiele,  
10 Cierpi bóle już w domu w przemianę wesela.  
Cieszy się muzyk z tego, że się grać nauczył  
I całe życie Bogu z weselem poruczył,  
Dzięki czyniąc, dwuletnia że onego praca  
Nie idzie darmo ani wniwecz się obraca.  
15 Jednak granie onego, lub serca cukruje,  
Manijerę lada ostrz żelaza popsuje  
I dni swoje, które więc w radości prowadzi,  
Miewa w smutku, gdy pałasz rękę z biodrem zgładzi.  
Wszak i ów, co w dalekie zabiera się strony,  
20 Chcąc sobie z apetytem milej dostać żony,

w. 2 *się ... wynurzy* – dopłynię.

w. 16 *Manijerę* – sposób wykonywania muzyki.

w. 18 *pałasz rękę z biodrem zgładzi* – pałasz odetnie ramię równo z biodrem.

- Cieszy się, jako prędko wesela doczeka,  
Aż po onym na szczęście i na się narzeka,  
I na swatów o żonę, jakby winni byli,  
Że z nią by się ożenił, społecznie radzili.
- 25        Tak i Agnulf rozumiał, że z damą poznanie  
Przynieść mu w życiu miało ukontentowanie:  
Cieszy się z przyjaciela, nic nie wiedząc o tem,  
Że zamiast pociech życie mieć będzie z kłopotem.  
Uznał naprzód trudności w deszczach i piorunach,
- 30        Skąd o dalszych rokował źle sobie fortunach,  
Kiedy miasto plezyrów i serca swobody  
Na pierwszym zaraz wstępie widzi niewygody:  
Straszy go często ziemia i niebo przy ziemi –  
Ta trzęsieniem, a one grzmotami srogimi,
- 35        Zgodne są z niebem twarzy, bo się to w nich dzieje,  
Że i chmurą zachodzą, i deszcz z oczu leje.  
Lwy, tygrysy, niedźwiedzie, gryfy i lamparty  
Straszą go tak, że mniemał, iż wpadł między czarty.  
A na ostatek Tymandr, onej ukochany,
- 40        Na puszczy od tej pary idącej spotkany,

w. 22 *na się* – na siebie.

w. 32 *Na pierwszym ... wstępie* – na samym początku.

w. 37 *gryfy* – stworzy o ciele lwa i głowie ptaka, zazwyczaj przedstawiane jako uskrzydłone i o ptasich łapach.

w. 40 *od tej pary* – przez tę parę (Agnulfa i Florestę).

- Czynił trudność, a śmieje piszę, iż nie mniejszą  
Agnulf się teraz kocha, a ten chce w dawniejszą  
Znów wpaść łaskę Floresty. Lecz gdy miłość, państwo  
Dwóch cierpieć ma za jedną mękę i tyraństwo,  
45 Więc jak Tymandr Agnulfa, tak wzajem onego  
Agnulf ścierpieć nie mogąc, dobywa swojego  
Sztyletu, który w zapas miał przy swoim boku,  
Mówiąc: „Bij się o damę, stojąc w jednym kroku”.  
Uważ tu, który czytasz, co za mina była  
50 Królowej, tych zajzdrośna gdy na plac stawiała  
Fortuna, których ona serdecznie kochała,  
Iż ich ręka wzajemna o śmierć wprawić miała.  
Wznieca się dawny afekt z nową serca raną,  
Bojąc się, by od bogów nie była skarana –  
55 Wszak same tylko dzikie to zwierzęta mają,  
Że na żadne usługi i chęci nie dbają,

w. 41 *nie mniejszą* – w domyśle: miłością.

w. 42–43 *ten chce w dawniejszą / Znów wpaść łaskę* – ten (Tymander) pragnie odzyskać dawną przychylność.

w. 43–44 *miłość, państwo / Dwóch cierpieć ma za jedną mękę i tyraństwo* – zwrot przysłowiowy odpowiadający łacińskiej sentencji: „Amor et potestas impatiens est consortis”, który np. Adam Korczyński tak spolszczył: „Miłość dwóch nie cierpi ani monarchija” (NKPP, *miłość* 34).

w. 48 *w jednym kroku* – w odległości kroku.

w. 56 *na żadne usługi i chęci nie dbają* – w ogóle nie zważają na oddawane im przysługi ani dobre chęci.

- Ale ludzie rozumni zwykli zawsze złością  
 Złość nagradzać, a miłość nagradzać miłością.  
 Agnulf od Floresty, patrząc z drugiej strony,  
 60 Pięknej galant urody, nie jest opuszczony,  
 Ile gdy kęs dawniejsza miłość wywietrzała,  
 Smaczniejsza nowalijka gdy teraz nastała.  
 Więc uważna królowna a śmierci niechciwa  
 Obu paniąt obudwym sztylety wyrzywa,  
 65 Dając znak, że i bogów gniewu sięgną wiele  
 Przez zbójstwo oraz oba że jej przyjaciele.  
 A jak Herkulesowi walczyć ze dwóch siłą  
 Jednemu – wszyscy mówią – iż trudno było,  
 Tak i Floresta, widząc, żeby nie wskórała  
 70 Być dwóch medyjatorką, dać pokój musiała.  
 Ze<wr>ą się zatym z sobą dwaj kawalerowie,  
 A raczej dzielni, zręczni, mężni Hektorowie.  
 Patrz, mizerna królowno: <od> trzeciego razu  
 Tymandr pada, wystarczyć nie mogąc żelazu  
 75 I szybkości Agnulfa. Patrz, gdy zdołasz, śmieie:  
 I Agnulf szwank odnosi na swym własnym ciele.

w. 57–58 *zwykli zawsze złością / Złość nagradzać, a miłość nagradzać miłością* – por. zwroty przysłowiowe: „Złem złego zbyć” (NKPP, *złe* 95) i „Miłość miłością się płaci” (NKPP, *miłość* 53).

w. 59 *od Floresty* – przez Florestę.

w. 67–68 *A jak Herkulesowi walczyć ze dwóch siłą / Jednemu ... iż trudno było* – nawiązanie do przysłowia: „Dwiema i sam Herkules nie zdoła” (łac. „Ne Hercules quidem adversus duos”; zob. NKPP, *Herkules* 1).

w. 70 *dać pokój* – zrezygnować.

w. 72 *Hektorowie* – zob. objaśn. do I 1370.

- Pierwszy twój inamorat srogo pieczętuje,  
 Bo krwawą śmiercią, życie, drugi następuje  
 Z śmiertelną raną Agnulf – aleć dobra sprawa,  
 80 Bo z królewnej starania utarczkę wygrawa.  
     Gdy się prawie od śmierci już Agnulf powraca,  
     W czym ze łzami ustawna jej bywała praca,  
     Leży Tymandr zabity. Ów nad trupem stoi,  
     Śmierci się zabitego i swej srodze boi.  
 85 Swojej, bo Tymandrowa hartowna broń ona  
     Śmiertelny raz zadała. Agnulf, co nie kona,  
     Lęka się też i śmierci Tymandra dlatego,  
     Że w oczach swoich widzi trupa leżącego.  
     Nieszczęsny pojedynek, gdzie jeden zabity,  
 90 A drugi ledwie dysze sztyletem przeszyty.  
     Na tak scenę okropną nadchodzi gromada  
     Ludzi z miasta bliskiego: ów leży, ten pada  
     Mdły. Zrazu się zatrwożą. Jeden potym rzecze,  
     Gdy Agnulf z ziemie powstał: „Co to jest, człowiecze?”  
 95 Co za scena i widok? Co za tragedia?  
     Człowiek, leżąc pod tobą, z żywotem się mija”.  
     Królewic częścią z bólu, a częścią z bojaźni  
     Przyczyny dać nie umie takiej Boskiej kaźni.  
     Porwą go i niewiastę żalobliwą smutnie,  
 100 Tak tego, jak i ową mordują okrutnie,

w. 82 *W czym ze łzami ustawna jej bywała praca* – do czego przyczynił się jej ustawiczny płacz.

w. 88 *w oczach swoich* – na własne oczy.

w. 96 *leżąc pod tobą, z żywotem się mija* – leżący przed tobą umiera.

w. 98 *Boskiej kaźni* – kary Bożej (pojedynek uznawany był za sąd Boży).

- Mniemając, że z rozbójstwa tych ludzi przyczyny  
Leży młodzian zabity. A oni bez winy.  
Rewizyją gdy czynią, znajdują pierścienie,  
Znajdują brzolety, perły w wielkiej cenie,  
105 Które dama, uchodząc, wzięła dla przystoi,  
Oni zaś rozumieli, że są trupa szkody,  
Jakoby dla tych zbiorów człowieka zabili,  
Skąd rozbójstwa nie mały eksces popełnili.  
A zatym obu ludzi, tę parę miłości,  
110 Biorą, ściśle kępują, biją bez litości.  
O kochanie, do czegoś Florestę przywiodło,  
Jużes onej i serce, i duszę przebodło?!  
Takci, tak bywa, że w szczerej miłości  
Wiele pasy i wiele trudności;  
115 Doznaje tego siła i ta para,  
Widzi, że nie sen miłość ani mara.  
Tak skępowanych ludzi przywiedziono  
Do miasta, kędy było wytrąbiono  
Dla rozbójstw wiela, aby bez odwłoki,  
120 Bez sądu kara była póty, poki  
Aż się uśmierzyć te zabójstwa miały,  
Przeto by prawa ich nie szwankowały  
W najmniejszym punkcie, zatym w wielkiej cenie,  
Bo zacnych ludzi dają na stracenie.  
125 O smutny akcie, proscenijum smutne:  
Niewinna para pod sądy okrutne

w. 109 *tę parę miłości* – tych dwoje zakochanych.

w. 123 *w wielkiej cenie* – są rygorystycznie przestrzegane.

- Poddana płacze. „Takież to wygody –  
Rzecz wspaniałej królewna urody –  
Mam ja, Tymandrze! Obym nie wierzała  
130 Udatnym słowom, lepiej bym się miała!  
Zali nie lepsze były mi pałace  
Niż dzikie życie, skąd i duszę tracę?  
Zali nie wdzięczniej zostawać przy ojcu  
Niż żyć mizernie jak ptakowi w kojcu?  
135 Zły to był rozum i umysł zawzięty  
Woleć niż z ludźmi żyć między zwierzęty.  
Złe to kochanie, zła miłość, złe wiary,  
Gdzie miło zacząć, ale koniec – mary.  
Już wstyd straciłam, łaskę ojca, zdrowie...  
140 Na cóż żyć więcej każecie, bogowie?  
Co za pociecha z drzewa bywa tego,  
Które już zeschłe? Pożytku żadnego  
Przynieść nie może. By nie zawadzało,  
Raczej je wyciąć, niżli by stać miało.  
145 Kwiat woniejący, gdy w bujnym ogrodzie  
Rośnie ku ludzkiej na zaszczyt wygodzie,  
Póty jest miły i póty pieszczony,  
Póki z ogroda za płot wyrzucony  
Nie będzie; zatym kiedy wywiednieje,  
150 Traci piękności pozoru nadzieje,

w. 134 *jak ptakowi w kojcu* – jak ptak w klatce; zwrot przysłowiowy.  
NKPP (*ptak* 12) notuje użycia dopiero z XIX w.

w. 135 *Zły to rozum* – niewłaściwe to przekonanie.

w. 150 *Traci piękności pozoru nadzieje* – traci resztki pięknego wyglądu.

- To wiedząc, że już w ludzki kontempt pójdzie  
 I pewnie znowu do raju nie ujdzie –  
 Tak nic i po mnie żyć, którą pieszczona  
 Była u ojca, teraz z łaski wyrzucona”.
- 155        Kiedy tak płacze, kiedy lamentuje  
 Na zdradę jakby Tymandra, gotuje  
 Sąd widok śmierci i fatalne łoże,  
 Na co królewna patrzeć się nie może.  
 Prowadzą na plac człeka niewinnego,  
 160        Nie człeka – raczej trupa zbledniałego.  
 Patrz, Floresto, gdy serce oglądać pozwoli:  
 Miłość twoją prowadzą na ścieżce powoli,  
 A jak synogarlica kwili zgubionego,  
 Kwil i ty, poglądając na kochanka swego;  
 165        Już nie tylko na bujnym, lecz na wyschłym wiecznie,  
 Osierociła, drzewie nie sidziesz bezpiecznie.

w. 151 *w ludzki kontempt pójdzie* – zostanie wzgardzony przez ludzi.

w. 153 *Tak nic i po mnie żyć* – tak i mnie nie ma po co żyć.

w. 154 *z łaski wyrzucona* – pozbawiona łaski.

w. 155–156 *lamentuje / Na zdradę jakby Tymandra* – jakby żałowała tego, że zdradziła Tymandra.

w. 157 *fatalne łoże* – maryl.

w. 163–166 Aluzja do opisywanego przez antycznych naturalistów przywiązania do swych partnerów u turkawek (nie zaś dzisiejszej synogarlicy tureckiej, która rozprzestrzeniła się w Polsce dopiero w połowie XX w.), popularyzowali je również rodzimi poeci, por. np. Morsztyn, *Do jednej wdowy*, w. 1–6:

Jako synogarlica, gdy milego zbędzie,  
 Na zielonej gałązce nigdy nie usiedzie,



Ówdzie, gdzie sam żal każe w podziemne kawerny  
Paść trupem, niż prowadzić wiek w świecie mizerny,  
Ówdzie, kędy leż wielkość, te obfite wody  
170 Drzewu schnąć nie pozwolą, więc raczej swobody  
Wszystkie zakończ fatalnym peryjodem, oto  
Aby ścięli kochanka, wywiedli go po to.

Trudno piórem wyrazić żal i smutek srogi,  
Afekta łzawe, mdłości, kwerele na bogi,  
175 Które wtenczas pasyje ta królewna miała,  
Kiedy ręka katowska Agnulfa ścinała.  
Wyniesie się nad karkiem, on na bogów woła,  
Że schodzi z tego świata nic niewinien zgoła,  
I prosi ł<z>ami sądu, żebrze poczekania:  
180 „Aż słów kilka wyrzekę – mówi – od karania  
Niech wolny na czas będę. Wszak co się przewlecze  
I ta śmierć, którą w oczach mam, wiem, nie uciecze”.

Żąda zatym tablicy lub o papier prosi.  
Żaden karty nie daje ani też przynosi,

W smutku osierociałe kończąc lata swoje  
Po zesłym przyjacielu, tak, cna pani, twoje  
Sieroctwo te żalosne kąty oświadczają,  
A lamenty ni końca, ni miary nie mają.

w. 168 *prowadzić wiek w świecie mizerny* – żyć nędznym, pozbawionym  
szczęścia życiem.

w. 180–181 *od karania / Niech wolny na czas będę* – niech przez jakiś czas  
wstrzymana zostanie moja kara.

w. 181–182 *co się przewlecze / ... nie uciecze* – zwrot przysłowiowy (zob.  
NKPP, *odwlec się* 1).

- 185     Aż się przyzna i powie, co za tajemnicę  
Ma, że śmierć w oczach widząc, woła o tablicę.  
„Dowiecie się – odpowie – mego sekretu,  
Mając w bogach nadzieję, że swegoż dekretu  
Odstąpicie z radością, a ja to wyjawię,  
190     O czym wy chcecie wiedzieć, ani was zabawię”.  
       Że nie chciał przy gromadzie imienia swojego  
Wyznać, które miał pisać, czynił to dlatego,  
Nie chcąc dać w kontempt siebie i by oswobodził  
Z suspicyi Florestę, z którą on uchodził.  
195     Więc którego sekretu nie wydała mowa,  
Pisane na tablicy wyraziły słowa:  
„Kto łaskaw i kto kocha króla Heredyna,  
Niechaj będzie łaskawym i na jego syna”.  
Daje czytać z przedniejszych ten napis jednemu,  
200     Który tam stał poblizu, bezpiecznie sędziemu.  
Ten się zatym zdumieje, zdziwi, zacuduje  
I tak rzecz nową drugim sędziom prezentuje.  
       Wezmą go z rąk katowskich, dalej się pytają,  
Co za rzecz i osoba, bo całe nie znają.  
205     Który gdy historję swą dziwną opowie,  
W jakiej go próbie mieli codziennie bogowie  
I jako się im w ręce dostał, zaraz oni  
Wolnym go mieć chcą, od tej odrywając toni,  
Takie echo puściwszy po mieście, że winy  
210     Żadnej nie miał, a zatym ściąć go bez przyczyny

w. 191 *przy gromadzie* – przy innych.

w. 193 *dać w kontempt siebie* – wystawić się na potępienie.

Rzecz niesłuszna, którego gniewem uwiedzeni  
Bez sądu, bez dekretu niewinnie ściąć chcieli.  
Wszelką mu ludzkość czynią w domach, acz prywatnie,  
Widząc, że gestów pięknych i mówi udalnie,  
215 A do tego wiedząc to, że jest królewskiego  
Rodu panicz, jak mogąc, obserwują jego.

Tu się było przypatrzeć królewnej postaci,  
Jak i smutne wejrzenia, i żal w sercu traci,  
Tak że i najmniejszego nie znać marszczku czoła:  
220 Owo nasza Floresta po żalach wesola,  
Kiedy widzi, że Agnulf, co był wywiedziony  
Już na plac śmierci, od niej został uwolniony.  
Na cóż mi dłużej o tym pisać? Wszak to wiecie  
I wy, lat większych ludzie, wie i małe dziecię,  
225 Co jest radość po smutku, a zwłaszcza w terminie  
Takim, gdzie naznaczona śmierć kogo ominie.

Prędko potym żalosnym rodzicom znać dają,  
Zgubione onych dzieci że tam przebywają.  
Już się po <u>traconych frasować nie trzeba,  
230 Których górne wróciły tym rodzicom nieba,

w. 211–212 *którego gniewem uwiedzeni* / *Bez sądu, bez dekretu niewinne ściąć chcieli* – którego bez winy z powodu gniewu chcieli ściąć bez sądu i bez wyroku.

w. 213 *ludzkość czynią* – okazują życzliwość.

w. 216 *jak mogąc* – jak tylko mogą.

w. 222 *od niej* – tj. od śmierci.

w. 224 *lat większych ludzie* – dorośli.

- Raczej, znamię panieństwa, niech gotuje wieniec,  
 Za ojcowskim staraniem szlubny oblubieniec.  
 Tak też ojciec Floresty niechaj szlubowiny  
 Córce sprawi straconej, a on przenosiny.
- 235        Doszła ta wieść obudwóch monarchów; ci byli  
 Nieprzyjaźni i z sobą obadwa walczyli.  
 Zrazu jak ta wieść przyszła, sroga ich złość wzięła –  
 I ta, i owa strona turbować się wszczęła,  
 Że syn, także i córka rodziców walczących  
 240        W stan bierze się małżeński.  
               A że w takich terminach trudności bywają  
 Te, iż zrazu rodzice tym nie pozwalają  
 Afekta już zawzięte do skutku przywodzić,  
 Bojąc się, prędkie dzieło by nie miało szkodzić,  
 245        Którzy o łaskę damy jakiej konkurują,  
 A tak różne do przeszkód racyje znajdują,  
 Aby przez tę odwłokę i przez czas niemały  
 Zrozumieli, w afektach swych jeśli jest stały  
 Albo do rozerwania ich chęci przyczyna,  
 250        Jeśli się galantoma zła nie najdzie mina.

w. 231 *znamię panieństwa ... wieniec* – wianek na głowie dziewczyny, upleciony najczęściej z ruty, był oznaką jej dziewictwa. Panna młoda zdejmowała go podczas oczepin, by odtąd nosić przypisany mężatkom czepiec.

w. 232 *Za ojcowskim staraniem* – w wyniku starań ojca (który dzięki porozumieniu z ojcem Floresty doprowadzić ma do ślubu zakochanych).

w. 234 *on* – tj. ojciec Agnulfa.

w. 235 *obudwóch monarchów* – tzn. ojców Floresty i Agnulfa.

w. 241 *w takich terminach* – w takiej sytuacji.

w. 249 *do rozerwania ich chęci przyczyna* – chcą położyć im kres.

Tym bardziej walczącemi między monarchami  
 Jawną trudność z obu stron, gdzie królowie sami,  
 Kiedy z sobą w przyjaźni nie mogą społecznie  
 Żyć docześnie, cóż oni, chcąc być w stanie wiecznie  
 255 Mażeńskim, życie mają prowadzić spokojne,  
 Częściej niżli na pokój, patrzeć się na wojnę  
 Trzeba będzie, a zatym z obu stron przeszkoda,  
 Skąd malkontent i Agnulf, wtąż i panna młoda.  
 Jednak wolę rodziców i onych rządzenie  
 260 Przewyższyło od wieków Boskie przeznaczenie.  
 Niech w dosyć uczynieniu będą, jak chcą, skąpi  
 Rodzice – nic to, woła gdy bóstwa przystąpi,  
 Serca inamoratów w miłości sposobne  
 Złączy, jak z niepodobnych czyniący podobne.  
 265 Jakoż owi, co przedtym żądzom sprzeczni byli  
 Kochających, się żenić dzisiaj pozwolili,  
 Dziełu tę przypisując akcją Boskiemu  
 Raczej niż swatowaniu, jak zwyczaj, ludzkiemu.

w. 251 *walczącemi między monarchami* – między walczącymi monarchami.

w. 261 *Niech w dosyć uczynieniu będą ... skąpi* – niech nie będą skłonni czynić zadość (ich pragnieniom).

w. 263 *w miłości sposobne* – skłonne do miłości.

w. 264 *jak z niepodobnych czyniący podobne* – łączące ze sobą to, co się między sobą różni.

Pisze tedy Heredyn do Floresty ojca  
(list Heredyna, króla francuskiego, ojca Agnulfa znalezionego,  
do króla sycylijskiego, ojca Floresty królowej)

Zawsze zwykła żyjących na świecie ludzi żądze i intencje bogów uprzedzać dyspozycja, za której manudukcją wszystkie chęci nasze idą jako błędne za torującym drogę przewodnikiem. Któż sobie kiedy życzyć mógł tej nieszczęśliwości, jaka mię była czasy niedawnemi potkała, syna swego, królest<w>a francuskiego dziedzica, mizernie nie na wojnie ani w potrzebie żadnej, nie w pojedynku albo chorobą wysiłonego – stracić w puszczy po zwierzu zabłąkanego? A przecie i w tym inaksza najwyższych bogów wola nad moją awantaz miała żądzą<sup>1</sup>. Wszak toż się stało i z tobą, któryś jedynie ukochaną Florestę, córkę swoją, tak wiele lat z pracą hodowaną i z pilnością nie mniejszą utracił był, czego wrodzona ojcowska nie pragnęła miłość, a tak bogowie chcieli. Owo zgubione niegdyś dzieci nasze, mój Agnulf i twoja Floresta, dziwnym wyrokiem i cudow<n>ym jakimś sposobem znalezione, którzy nigdy się nie znając, a nas z tobą wiedząc nieprzyjaznych sobie, w małżeństwo już parolem i lubym miłości słowem poprzysiężone biorąc się, do ojcowskiego udają się błogosławieństwa.

I aczkolwiek czy ludzka nienawiść, czy chęć kęsa mizernej ziemi nas z tobą różniła, teraz gdy po nas tego żądają<sup>2</sup> nieba, abyśmy wotów dzieci naszych nie zabraniali, jako zajadłe z serca zrzućmy złości i gniew między sobą kochaniem odmieńmy i przyjaźnią. Tak nie będąc woli bogów sprzecznymi, do onej i nasze skłóńmy pozwolenie<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> *nad moją awantaz miała żądzą* – okazała swą przewagą nad moim pragnieniem.

<sup>2</sup> *po nas tego żądają* – domagają się od nas tego.

<sup>3</sup> *do onej i nasze skłóńmy pozwolenie* – i my się z nią (wolą bogów) zgódźmy.

A na znak przyjaźni mojej ku tobie, którą wiecznie dotrzymać zechcę, posyłam ci karacnę, szablę, wszystkie oręża moje, w którym i z którym miał w boju potykać się z tobą, a one, które się krwią twojego wojska miały rumienić, niechaj teraz raczej pokoju paniej<sup>4</sup> niż Bellonie<sup>5</sup> oddane zostaną, i które Marsowym dymem<sup>6</sup> okurzone być miały, domowym prochem osute, niech wiszą, aby nie były do boju używane, tylko w oczach dla pamięci wiecznego przymierza.

Zdrowiać zatym jako najlepszego od bogów sprzyjam.

- Taki list przeczytawszy, nim swój respons zacznie,
- 270 I radość, i łzy oraz kumają się znacznie.  
Ta wesela najpierwsza przyczyna, że córa  
Jego marnie stracona była i ta, która  
Od smutnych już rodziców cale oplakana,  
Po roku się znalazła, kędyś zabłąkana.
- 275 Nie mniejsza i stąd radość królowi, gdy czyta  
List, w którym afekt, szczerłość i miłość wryta,  
To myśląc sobie: dzieła, kunszty i sposoby  
Te są największe – w gniewie złączyć dwie osoby,  
A w gniewie, który bywa między monarchami,
- 280 Co mogą i pieniędzmi siła, i wojskami,

---

<sup>4</sup> *pokoju paniej* – rzymska bogini pokoju nosiła imię Pax (gr. Eirene).

<sup>5</sup> *Bellonie* – Bellona, rzymska bogini wojny.

<sup>6</sup> *Marsowym dymem* – dymem bitewnym; zob. objaśn. do I 1261.

w. 278 *w gniewie złączyć dwie osoby* – pojednać dwie pałające do siebie gniewem osoby.

w. 280 *Co mogą* – którzy dysponują.

Trudniej rządzić afektem niżli wojskiem w sprawie.  
 Ten<ż>e wie, w tej i tamtej co ćwiczon zabawie.  
 A oraz gdy te dzieło bogom przypisuje  
 Staruszek, ich znak łaski w tym liście całuje,  
 285 Z tego się nie mniej ciesząc, że miłość niepłocha,  
 Królewic gdy tak zacny w Floreście się kocha.  
 W tym weselu płacz oraz i łzy miejsce mają,  
 Które z niespodziewanej radości bywają.  
 I kiedy nad responsem prędkim król zasiada,  
 290 Łzy w weselu i radość na czas krótki składa,  
 A wzięwszy papier w rękę, kałamarz i pióro,  
 List swój do Heredyna zacznie w ten sens sporo:  
 „Wiem, co się jest sprzeciwić Boskiej wszechmocności  
 I co wielkie przestąpić prawa pobożności.  
 295 Jam w moim utrapieniu i w mojej boleści,  
 Gdy śpiącemu o zgubie córki doszły wieści,  
 Na niebiosam narzekać nie śmiał, smutny, ale  
 Owe wszystkie pasyje bogom zlecił całe,  
 Tak tuszając, że Florestę, co straciłem nocą,  
 300 Cóż łaskawi bogowie we dnie ją powroczą.  
 Jakoż tak się i stało – moich smutków wiele  
 Na większą mi pociechę wyszło i wesele.  
 Gdy mi znać dajesz, córka od roku zgubiona  
 Z synem twoim Agnulfem że jest znaleziona,

w. 282 *w tej i tamtej* – tzn. doświadczony w kielźnaniu gniewu i w rzemiośle wojennym.

w. 284 *ich znak łaski w tym liście całuje* – sens: całuje ten list jako oznakę ich łaskawości.

w. 298 *wszystkie pasyje bogom zlecił całe* – wszystkie swoje strapienia całkowicie powierzyłem bogom.



- 305     A tak, iże cudownym jakimś wyrokiem  
           W stan się biorą małżeński, nie znając przed rokiem.  
       Jakom tedy po stracie onej nie był sprzeczny  
       Boskiej woli i teraz niech biorą szlub wieczny,  
       Pozwalam, bo tę miłość nieba sporządziły,  
 310     Chcąc, aby się ich serca dwoje zjednoczyły.  
           Winszuję szczęścia sobie, szczęścia trojakięgo:  
       Że córka jest, że za mąż idzie, coś większego,  
       Kiedy Jowisz tak święte sposoby podaje,  
       Że nasze łączy serca, łączy obyczaj –  
 315     Te serca, w których była szkodząca trucizna  
       Na zgubę zobopólną. Iż tak jest, niech przyzna  
       Owe coroczne naszych wojsk igrzysko krwawe,  
       Kędy krew jako wodę lali, by na sławę  
       Strona która zarobić mogła – teraz chciwy  
 320     Mars wieśa łuki, strzelby, zbroje i cięciwy.  
           Jak tedy zgody sobie z sąsiadem winszuję,  
       Tak na znak chęci moich córkę deklaruję  
       Dać za twego Agnulfa, a w komplement tego,  
       Że ci słowa dotrzymam raz przyrzeczonego,  
 325     Chcąc być wiary i szczerzej przyjaźni przykładem,  
       Dając rękę, a ręka jest serca zakładem.  
           Ja zaś i żona moja zdrowiać życzym, a ta  
       Ze mną wspólną sługą twą liczy się być”. Data.  
           Taki respons Heredyn król kiedy odbiera,  
 330     Czytając, niewątpliwie poznaje, że szczerza

w. 305 *A tak, iże* – jak również, że.

w. 313 *święte sposoby podaje* – nadarza uświęcone małżeństwo.

w. 320 *Mars* – zob. objaśn. do I 1261.

I przyjaźń się wyraża, i ta obietnica,  
Że córkę swą Florestę da za królewica.

A iż w takich terminach przyjaźń między pany  
Gdzie się wszczyna po wojnie, bywają kartany,  
335 Moździerze, hakownice, działa wytoczone,  
Do strzelania na tryumf kolosy stawione  
I inszych kunsztów wiele, które artedziany  
Przemysłem głowy swojej stawia bez nagany.  
Tak Heredyn, francuski król, w tryumfach cały  
340 Dzień i noc całą trawi dostatek niemały,  
Który zwykł królewskiemu należeć stanowi,  
By nie była makula żadna honorowi.  
Teorby i wijole (żołnierska muzyka),  
Skrzypce, flety i lutnie, i organ wykrzyka,  
345 Brzmi cymbał, sztort i puzan, a zaś z drugiej strony  
Wdzięcznoglłosi z partytur śpiewają kanzony.  
Tam słyszeć od strzelania huk przerażający  
Uszy ludzkie, tu „wiwat!” lud krzyczy stojący,  
Tu ognie z dala świecą i błyszczą kagańce,  
350 Wszędzie wesoło, wszędzie po ulicach tańce.  
W godzinie piramidy stoją wywiedzione,  
Kunsztownym dziełem prędko ręką wyrobione,  
Na race aż pod niebo idące lud wszelki  
Chciwe swe oczy rzuca, i mały, i wielki.

w. 336 *kolosy* – tj. duże działa.

w. 338 *bez nagany* – tak jak należy.

w. 342 *By nie była makula żadna honorowi* – aby honor władcy nie został splamiony.

w. 351 *W godzinie piramidy stoją wywiedzione* – w ciągu godziny wzniesiono piramidy (tj. ozdobne konstrukcje okolicznościowe).

- 355 Piją, skaczą i: „Wiwat!” krzyczą bez przestania,  
Od dnia począwszy przez noc, znowu do pótrania –  
Zgoła tam tryumf zacny, a niespodziewany,  
Którego był przyczyną pokój między pany,  
Świeżo bez paktów żadnych stanowiony,  
360 Wiarą i ręki daniem sprzysiężony.  
A ten skończywszy i bogom ofiary  
Spaliwszy według zwyczaju swej wiary,  
Wysłał ojciec po Agnulfa sporo,  
By jechał z króla Sycylijej corą,  
365 A do czego go wzbudzała ochota,  
By do prędkiego skutku przywiódł wota.  
Tak się stać miało, lecz co górne nieba  
Postanowiły, tym podlegać trzeba.  
Przyjeżdża Agnulf do ojca swojego  
370 I z damą piękną, nie wiedząc, że jego  
Wszystkie imprezy, wota obiecane  
Staną się śmierci przypadkiem przerwane.  
Wesele wielkie po rozległym głoszą  
Państwie i listy weselne roznoszą,  
375 A damę owę Heredyn i jego  
Syn odprowadza do domu własnego

w. 365 *wzbudzała ochota* – popychały pragnienia.

w. 366 *do prędkiego skutku przywiódł wota* – prędko spełnić dane przyrzeczenie.

w. 367 *górne nieba* – tu: najwyżsi bogowie.

w. 374 *listy weselne* – zaproszenia na uroczystości weselne.

w. 375–376 *Heredyn i jego / Syn odprowadza do domu własnego* – zob. objaśn. do II 234.

W mil kilkadziesiąt. Wita ojciec stary,  
Te słowa z łzami mówiąc, że: „Na mary  
Wprzódym się raczej gotował, niżeli  
380 Żeby Florestę oczy me widzieli,  
Córkę mę miłę, córkę, mówię, i tę,  
Nad którą niebios łaski znamienite,  
Gdy jej bogowie takiego podali  
Do serca męża, jakiego żądali  
385 My, jej rodzice. Witam tedy wspoły  
Córkę z Agnulfem i ojca, wesoły  
W domu staruszek, te pociechy swoje”.

Zatym odźwierni otworzą pokoje,  
Do których prosi nowo odrodzony  
390 Ów śliczny dziaduś, niegdyś umorzony  
Floresty zgubą. A tak przywitani  
I mile w domu przyjęci spotkani,  
Gdy matce oraz prezentują corę  
Ze czcią, w ten do niej sens mówią perorę:  
395 „Witamyć, cna królowa, i twę córkę. Sami  
Onej do domu twego będąc konwojami,  
Stawimy zdrową, życząc tego, aby ona,  
Która żałość przyniosła, znowu powrócona  
Wam rodzicom dodała zdrowia i radości,  
400 I fortunnych sukcesów, wszelkich pomyślności”.

w. 377 *W mil kilkadziesiąt* – odległego o kilkadziesiąt mil.

w. 378 *na mary* – na śmierć; por. objaśn. do I 150.

w. 382 *Nad którą niebios łaski znamienite* – która cieszy się nadzwyczajnymi łaskami niebios.

Bawią się w domu onych rodziców dni cztery:  
 Codzienne tańce, sceny i inne plezyry.  
 Dziw wielki, gdy wesela termin już przychodzi,  
 Taniec tak Agnulfowi zbyt ni srodze szkodzi,  
 405    Że gdy na wiatr spotniały wyszedł, zaraz z strony,  
       Gdzie serce, paraliżem został zarażony.  
 Tumult i wielka wrzawa – jedni go pytają:  
 „Coć się dzieje, Agnulfie?”, drudzy ocierają  
 Zemdlone członki różnie, ci leją wódkami,  
 410    Inni zasię winnemi ścierają octami.  
 Przypadnie i doktorów niemała gromada,  
 Których nic nie pomogła w ich receptach rada.  
 „Żle, źle!” – wszyscy okrzykną. Floresta i ona  
 Pada twarzą na ziemię od żalu zemdlona,  
 415    Także obu rodzice ledwie nie szaleją,  
       Żadną nienasyceni o życiu nadzieją.  
       Wzniesie oczy do nieba Heredyn ze łzami,  
       Mówiąc: „Teraz, bogowie, dopomóżcie sami  
       Mojemu Agnulfowi, gdy go doktorowie  
 420    Opuszczają, a w ręku waszych jego zdrowie.  
       Com tak niebu przewinił, że drugi raz syna  
       Odbieracie? Weźcież już z nim i Heredyna,

w. 409–410 *ci leją wódkami*, / *Inni zasię winnemi ścierają octami* – jedni cucą go nalewkami ziołowymi (w drugiej połowie XVII w. „wódka” mogła równie dobrze oznaczać nalewkę spirytusową, co destylat wodny), inni nacierają octem winnym z różnych owoców w celu pobudzenia krążenia.

w. 413 *Floresta i ona* – również owa Floresta.

w. 416 *Żadną nienasyceni o życiu nadzieją* – nie mając nadziei na wyzdrowienie syna.

- W którym wszystkie speranse moje zakładałem,  
 Iże mojej starości podporą mniemałem  
 425 Być miał, a teraz tak go młodo odbieracie  
 Staremu ojcu. Ach, względu nie macie  
 Na me życie oddane wam, na młode lata  
 Syna mego, nie zażył który jeszcze świata!  
 Ej, miejcie nad nim litość, a tak niespodzianie  
 430 Nie bierzcie, respektując na me lzy i łkanie!”  
 Prózne modlitwy, prózne lzy, prózne lamenta –  
 Prośba niewysłuchana ani jest przyjęta.  
 On tak woła do bogów, Agnulf tu umiera  
 I już dwa tchnąwszy razy, oczy swe zawiera.  
 435 „Rata!” – słudzy okrzykną, przyjaciele: „Rata!” –  
 Wołają, kędy widzą, jaka w oczach strata.  
 Ojciec jęczy, Floresta także zgubę jego  
 Oplakiwa nieznosnie: „Kochanka mego –  
 Mówiąc – nie masz na świecie, niech nie żyję i ja,  
 440 Niech przy nim leży oraz moja z głową szyja,  
 Niech samym ziszczę skutkiem, com obiecywała,  
 Żem nigdy bez Agnulfa mego żyć nie miała.  
 Zostawię święty przykład przyszłym wiekom, dama,  
 Że dla śmierci kochanka śmiercią ginę sama,  
 445 A kochanka, któremum słowem szlubowała  
 Wiare, czystość – żem jemu dotrzymać ich miała,

w. 423 *W którym* – tj. w Agnulfie.

w. 440 *Niech przy nim leży oraz moja z głową szyja* – niech oddam życie razem z nim.

w. 442 *Żem nigdy bez Agnulfa mego żyć nie miała* – że nie będę w stanie żyć bez Agnulfa; por. I 408.

- Teraz, gdy chciwe fata z oczu mi wyrwały  
Agnulfa, skąd żal srogi i afekt niemały  
W bólu wielkim, i kiedy sierotę już słynę,  
450 Z umarłym niech umieram i z zginionym ginę.  
A szlub dany w kochaniu niech się nie rozrywa,  
Niechaj dwu szlubnych jedna mogiła okrywa.  
Lepiej umrzeć niżli żyć i z miłym się łączyć  
Choć u grobu, niż żyjąc wiek w boleściach kończyć.  
455 Wolę umrzeć, niż życie pędzić w utrapieniu,  
Bo miło mi na świecie tak, jako w więzieniu.  
Co za życie, ustawne gdzie będą wzdychania,  
Lamenta, łzy i płacze bez mego kochania,  
Bez Agnulfa mojego (ach, słodkie nazwisko!),  
460 Z którego śmierć raczyła uczynić igrzysko?”  
Głową się zatym o mur potężnie uderzy,  
Że dusza z duszą, ciało z ciałem złączy, wierzy.  
Porwą ją i to na myśl Floreście przywodzą,  
Że nie tylko te razy, lecz łzy same szkodzą:  
465 „A zatym snadź przeciw nas, niebios, bogów woli,  
Że to onym na przekór czynisz, co ci boli.  
A gdy tym psujesz sobie nieuważnie zdrowie,  
Żle czynisz, zabraniają gdyż tego bogowie”.  
Rzecz na to Floresta: „Cóż sami przyczynę  
470 Dali mi i podniecię, że z Agnulfem ginę,

w. 447 *z oczu mi wyrwały* – zabrały mi sprzed oczu.

w. 465–466 *przeciw nas, niebios, bogów woli, / Że to onym na przekór czynisz, co ci boli* – zadając sobie ból postępujesz niezgodnie z wolą naszą, niebios i bogów.

- Bo żeby śmierć onemu dotąd nie szkodziła,  
 Ja bym w stanie szczęśliwym, nie sierotą była.  
 Teraz zasię dla śmierci kochania mojego  
 I ja nie chcę prowadzić życia swobodnego”.
- 475        Na to kapłan stojący te wyrzecz słowa:  
 „Próżna to twoja, wierz mi, z nieuwagi mowa,  
 By bogowie do złego przyczyną być mieli  
 Lub do desperacyi przywieść kogo chcieli.  
 My, źli, bogów czyniemy niepotrzebnie złemi,  
 480        Jacyśmy są, i drugich zwać równie takimi  
 Nasz to zwyczaj. Nie tak jest, dobrześ powiedziała,  
 Jakobyś swobodnego życia mieć nie chciała,  
 Gdy Agnulf umarł, więc tak nie skarżąc na nieba  
 Ani na bogów, tego ani myśleć trzeba.  
 485        Widząc, żeć się kochanie nie barzo powodzi,  
 Porzuć, zacna królewno, coć we wszystkim szkodzi,  
 A raczej też i czystość Dyjanie, i wiarę,  
 Którąś twemu przyrzekła, jej oddaj w ofiarę  
 I dni swoje szczęśliwie prowadź w wotach takich –  
 490        Doznasz i pomyślności, i fortun wszelakich.

w. 482 *Jakobyś swobodnego życia mieć nie chciała* – że nie chcesz prowadzić życia w stanie wolnym.

w. 484 *tego ani myśleć trzeba* – nie należy o tym nawet myśleć (by wieść życie w stanie wolnym).

w. 487 *Dyjanie* – zob. objaśn. do I 236.

w. 488 *twemu* – w domyśle: ukochanemu.



Jakeś z młodu zaczęła służyć tej bogini,  
Taż intencja w życiu niech koniec uczyni”.

Padnie na słowa święte świętego kapłana –  
Amintą się nazywał – twarz łzami zalana,  
495 A milczeniem głębokim onemu znać dała,  
Że na radę pobożną całe przyzwalała.  
W tym szlubie z tą boginią trwając wiek niemały,  
Od roku szesnastego miała umysł stały  
Aż do lat pięciudziesiąt, a tak podstarzała  
500 Tejże swojej bogini w ręce duszę dała.

Co czytasz to, przydając, gdy miłość nie płuży,  
Radzę: niech lepiej Bogu przez wiek cały służy.  
I ten jest galantomo, i ta mądra dama,  
Co inszym świat oddając, światem wzgardzi sama.  
505 Ja tego nie uczynię, bom lubo w młodości  
Świata łaskę w wzajemnej otrzymał miłości.

### Koniec tej historyjey

w. 492 *Taż intencja w życiu niech koniec uczyni* – niech spełni się ten zamiar.

w. 497 *W tym szlubie z tą boginią trwając wiek niemały* – wypełniając przez wiele lat śluby złożone tej bogini.

w. 501 *gdy miłość nie płuży* – gdy nie masz szczęścia w miłości.

w. 502 *lepiej Bogu przez wiek cały służy* – lepiej słuź Bogu przez całe życie.

w. 505–506 *bom lubo w młodości / Świata łaskę w wzajemnej otrzymał miłości* – aluzja do ślubu Zawiszy w kwietniu 1687 r. z Teresą Różą Tyszkiewiczówną (autor miał wtedy 21 lat).

# Literatura cytowana w objaśnieniach

- Morsztyn, *Do jednej wdowy* – Hieronim Morsztyn, *Historyja ucieczna o królew-  
nie Banialuce*, wydał R. Grześkowiak, Warszawa 2007.
- Kochanowski, *Przy pogrzebie rzecz* – Jan Kochanowski, *Przy pogrzebie rzecz*,  
[w:] idem, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1980.
- Kochowski, *Myslistwo* – Wespazjan Kochowski, *Myslistwo*, [w:] idem, *Utwory  
poetyckie*, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–3, oprac.  
zespół pod kierunkiem J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1969–1972.
- Wergiliusz, *Eneida* – Wergiliusz, *Eneida, to jest O Eneaszu trojańskim ksiąg dwa-  
naście*, przeł. A. Kochanowski, Kraków 1590.

Pismo święte cytowano według wydania: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba  
Wujka z 1599 r.*, wydał J. Frankowski, Warszawa 1999.



# Słownik

*a* – chociaż; I 223

*afekt* – uczucie, miłość, pożądanie (łac. *affectus*); I 124, 178, 304, 351, 409, 419, 450, 487, 542, 550, 589, 615, 620, 638, 653, 666, 670, 688, 706, 761, 902, 977, 1265, 1292, 1320, 1337, 1346, 1359, 1365, 1375, 1391, 1396, 1438, 1448, 1638, 1661, 1665, 1668, II 53, 174, 243, 248, 276, 281, 448

*akces* – wejście, dostęp (łac. *accessus*); I 1360

*akcyja* – wyrok, postanowienie (łac. *actio*); II 267

*akomodować* – oddawać, przedkładać (łac. *acomodo*); I 1408

*akt* – widowisko (?); I 1013, II 125

*alić* – a więc, oto; I 218

*alić / aliści* – gdy naraz, aż tu; I 683, 911, 920, 1089, 1275

*alternata* – zamiana, zastępstwo (łac. *alternatus*); I 484, 1615

*alterować* – martwić się, frasować (łac. *altero*); I 1528

*amnistyja* – zapomnienie, przebaczenie (gr. *amnēsia*); I 402, 1019

*antecesor* – poprzednik (łac. *antecesor*); I 876

*antydot* – środek zaradczy, antidotum (łac. *antidotum*); I 705

*apetyt* – chęć, upodobanie (łac. *appetitus*); I 1397, II 20

*aplawz* – radość (?) (łac. *applausus*); I 1603, II 4

*artedziany* – kanonier (?); II 337

*artykuł* – postanowienie, ustalenie; I 1350

*atoli* – dlatego; I 257

– wszakże, jednak; I 316, 503, 727, 801, 1300

*awantaż* – wyższość, przewaga (fr. *avantage*); po II 268

*balet* – taniec, zabawa taneczna (fr. *ballet*); I 359, 1236  
*bat* – łódź żaglowa; I 1510, 1602, 1607  
*bawić się* – ociągać się, zwlekać; I 1432  
     – znajdować się, trwać, przebywać; I 1571, II 401  
*bezpieczeństwo* – brawura, zuchwałość; I 1330  
*bezpiecznie* – bezczelnie, zuchwale, śmiało; I 1070, 1338, II 166  
     – nie spodziewając się; II 200  
*bezpieczny* – śmiały, zuchwały; I 245, 630, 778  
     – pewny, niepodważalny; I 1304  
*bisior* – rodzaj kosztownej tkaniny; I 718  
*blisko* – ledwie co, od niedawna; I 504  
*bohater* – rycerz; I 698  
*bolesno* – przykro; I 429  
*brak*: *bez braku* – bez wyjątku; I 816  
*brasleta / brasoleta* – bransoleta (fr. *bracelet*); I 1477, II 104  
*broma* – brama; I 1268, 1269

*cale* – całkowicie, zupełnie, w całości; I 532, 692, 1393, 1412, 1493, 1500, 1533,  
 1633, 1644, II 12, 204, 273, 298, 496  
*celować* – przewyższać, prześcigać; I 234  
*cera* – wyraz twarzy; I 260, 696, 979  
*charakter* – litera; I 617  
*chciwy* – żłakniony; II 354  
*choleryczny* – nienawistny (gr. *choléra*); I 952, 1008  
*chronić się* (kogo) – chronić się (przed kim), wystrzegać się (kogo); I 834  
*chwalny* – wyborny, doskonały; I 1477  
*cień* – postać, figura; I 235, 1530  
*ciężkość* – przykrość, smutek; I 1198  
*cukrować* – słodzić, osładzać; I 398, II 15  
*czarnotrąby* – (o psie) o czarnym pysku; I 36  
*czem* – czemu, dla czego; I 424  
*czerstwo* – zdrowo; II 7  
*częścią* – częściowo, po części; I 753, 1291, II 97  
*czuć* (co) – spodziewać się (czego); I 899

*ćwiczony* – doświadczony, biegły; II 282

*dań* – danina, dar; I 868

*dekretować* – postanawiać (łac. *decretum*); I 1046, 1415

*delikacki* – delikatny, subtelny (łac. *delicatus*); I 1307

*desperacyja* – rozpacz, zwątpienie (łac. *desperatio*); II 478

*deszczka* – deseczka; I 930

*deżdż* – deszcz; I 1161

*dla* (czego) – z powodu (czego), z uwagi na (co); II 444, 473

*doba* – pora; I 1093

*dochodzić* (czym) – wnioskować (w oparciu o co); I 1309

*dokazować* (nad czym) – poczynać sobie (z czym); I 1177

*dokument* – dowód, potwierdzenie (łac. *documentum*); I 1392

*dolegać* (kogo) – trapić (kogo), dokuczać (komu); I 216, 697

*domawiać* – dopowiadać, kończyć mówić; I 199, 683, 911, 1055, 1089

*dopędzać* – (o wieku) dochodzić, kończyć; I 507

*dostawać*; *nie dostawać* – brakować; I 108

*dostatnie* – hojnie, szczerze; I 514

*dowcip* – wiedza, umiejętność; I 818

*dragonija* – straż przyboczna, gwardziści; I 1601

*drugi* – inny; II 202

*dusza* – życie; I 80, 1490

*dyskrecyja* – ostrożność, rozważa (łac. *discretio*); I 1315

*dzianet* – rumak (wł. *giannetto*); I 1492

*dzielny* – znakomity, znaczący; I 208

*dzieło* – uczynek; II 267, 283

– umiejętność, sztuka; II 277, 352

*eksperyencyja* – doświadczenie, praktyka (łac. *experientia*); I 1309

*estyma* – wartość (fr. *estime*); I 1478, 1641

*fabuła* – komedia, pośmiewisko (łac. *fabula*); I 270

*fata* – losy (łac. *fata*); I 272, 288, 1117, 1403, II 447

*fatalny* – nieuchronny, ostateczny; I 1003, II 157, 171

*fawor* – życzliwość (łac. *favor*); I 1242

- faworyzant* – osoba życzliwa (fr. *favorisant*); I 1347
- folgować* – oszczędzać, pobłażać, ustępować; I 1452, 1633
- fortuna* – los, dola (łac. *fortuna*); I 365, 949
- przypadek; II 30
  - pomyślność, powodzenie; I 325, II 490
- frasobliwy* – zasmucony, posępny; I 19
- frasować się* (po kim) – smucić się (z czyjego powodu), martwić się (o kogo); II 229
- frawcymerny* – należący do fraucymeru, tzn. dworu panieńskiego (niem. *Frauenzimmer*); I 584
- fundować* (w czym) – opierać się (na czym); I 1387
- galant* – elegant (fr. *galant*); II 60
- galantom* / *galantomo* – wytworny mężczyzna (fr. *galant homme*); II 250, 503
- garnitur* – komplet ubrań i dodatków (fr. *garniture*); I 1531
- gdzie* – kiedy; I 1402, II 138, 226
- gładki* – piękny, urodziwy; I 224
- gładkość* – uroda, powab; I 215, 369, 372, 524, 1127, 1140
- goreć* – płonąć; I 805
- gorzkość* – cierpienie, strapienie; I 362, 398, 464, 686, 1488
- gotować (się)* – szykować (się), przygotowywać (się); I 198, 1192, II 379
- gotownia* – przybory toaletowe (?); I 1529
- grandeca* – splendor, świetność (wł. *grandezza*); I 1496
- gruby* – nędzny, niewyszukany; I 720
- grześć* – grzebać; I 800
- gwaltownik* – gwałciiciel; I 777
- hakownica* – typ broni palnej wyposażonej w hak do podpierania przy strzale; II 335
- hartowny* – (o broni) zahartowany, wytrzymały; II 85
- heroína* – bohaterka (fr. *héroïne*); I 632, 1524
- hodowany* – wychowywany; po II 268
- holdować* (czemu) – być posłusznym (czemu), uznawać wyższość (czyją); I 437, 1202, 1259

*igrzysko* – widowisko, zabawa; II 317, 460  
*ile* – zwłaszcza; II 61  
*impresa* – przedsięwzięcie (wł. *impresa*); I 1267, II 371  
     – zachód, staranie; I 1620  
*inamorat* – zakochany, ukochany, kochanek (wł. *innamorato*); I 283, 462, 490,  
     1396, 1472, II 77, 263  
*ingres* – wejście (łac. *ingressus*); I 1279  
*inklinacja* – skłonność (łac. *inclinatio*); I 1297, 1304, 1498  
*inklinator* – wielbiciel (łac. *inclinare*); I 1580  
*insula* – wyspa (łac. *insula*); I 814  
*insult* – zniewaga, napaść (łac. *insultus*); I 288  
*intencja* – zamiar, pragnienie (łac. *intentio*); I 675, 1393, po II 268, II 492  
  
*jagoda* – policzek; I 154, 255  
*jak* – jakby; I 433  
*jawić* – ujawniać, wyjawiać; I 502  
*jąć* – zacząć; I 1436  
*jedwabnica* – jedwabna chusta; I 239  
*jeszcze* – już; I 13  
     – dotąd; I 1640  
*jękać* – jęczeć, narzekać; I 1591  
  
*kabinet* – pokój, odosobnione pomieszczenie (fr. *cabinet*); I 797, 1286, 1293,  
     1352  
*kaganiec* – lampa; I 227, II 349  
*kałauz* – przewodnik (tur. *kelausz*); I 1638  
*kanzona* – pieśń (wł. *canzone*); II 346  
*karacena* – rodzaj zbroi (łac. *corazina*); po II 268  
*karoc* – karetka, powóz (wł. *carozza*); I 1510  
*karta* – list; I 614, 616, 690  
*kartan* – rodzaj działu (niem. *Kartaune*); I 916, II 334  
*katarakt* – kaskada, wodospad (łac. *cataracta*); I 934  
*kawalerka* – panna (wł. *cavaliere*); I 715  
*kawerna* – jaskinia, jama (wł. *caverna*); I 901, II 167  
*kąt* – zakątek; I 1583



*kędy(ś)* – gdzie(ś), dokąd; I 2, 63, 136, 169, 266, 535, 1251, 1545, 1557, II 118,  
274

*kęs* – odrobina, trochę; II 61, po II 268

*kodrowy* – wykonany z gałganów; I 718

*komplement* – dopełnienie (łac. *complementum*); I 419, 881, II 323

– zaloty, umizgi (fr. *compliment*); I 1283, 1342

*kompunkt* – cierpienie, żal (łac. *compunctus*); I 786, 826, 1223, 1343, 1483

*koncent* – wspólny okrzyk, wiwat (łac. *concentio*); I 361

*kondona* – amnestia (łac. *condonatio*); I 1382

*konfuzyja* – hańba, zawstydzenie (łac. *confusio*); I 1339

*konkludować* – zamykać (łac. *concludo*); I 1671

*konsekwować* – poświęcać (łac. *consecro*); I 390, 716, 1407

*konspekt* – wzrok, spojrzenie (łac. *conspectus*); I 524

*konsystorz* – zespół sędziowski (łac. *consistorium*); I 1246

*kontempt* – potępienie (łac. *contemptio*); II 151, 193

*kontenteca* – nagroda, zapłata (wł. *contentezza*); I 1628

*konterfekt / konterfet* – obraz, podobizna (fr. *contrefait*); I 20, 485, 539, 1120

*konwojować* – przyprowadzać, przywodzić (fr. *convoyer*); I 1378

*konwój* – towarzysz podróży (fr. *convoi*); I 1619, II 396

*korona* – królestwo; I 812, 873

*korteza* – grzeczność, dworność (wł. *cortesía*); I 1399

*kos* – warkocz; I 221

*krajać się* – ustępować; I 352

*krócić (co)* – przymnażać (czego); I 1637

*krótki* – nietrwały, ulotny; I 1497

*kształt: w kształt* – na kształt, na podobieństwo; I 62

*kumać się* – bratać się, łączyć się ze sobą; II 270

*kunszt* – wybieg, fortel; I 707

– urządzenie, machina; II 337

*kwerela* – skarga (łac. *querela*); II 174

*kweres* – poszukiwanie (łac. *quaero*); I 1540, 1563

*kwilić (kogoś)* – płakać, rozpaczać (po kimś); II 163

*lekko: z lekka* – powoli; I 306

*liga* – więź, związek; I 190, 432, 1623

*lotny* – prędko; I 70

*lub / lubo* – aczkolwiek, chociaż, choćby; I 74, 141, 189, 211, 255, 283, 300, 341,  
347, 497, 499, 536, 606, 636, 727, 772, 798, 838, 978, 1109, 1110, 1111,  
1228, 1269, 1299, 1385, 1634, 1655, II 3, 7, 15, 505

: *lub... lub...* – czy to... czy to...; I 254, 298, 1567

*lubość* – rozkosz; I 1669

*łachmana* – łachman, nędzne odzienie; I 118

*łaskawy* (na kogo) – łaskawy (dla kogo); II 198

*łowczy* – myśliwski; I 5

– urzędnik odpowiedzialny za przygotowanie i przebieg łowów; I 28

*makula* – skaza, plama (łac. *macula*); II 342

*maniera / manijera* – sposób (łac. *maniera*); I 97, 695, II 16

*manudukcja* – przewodnictwo (łac. *manuductio*); po II 268

*marszczek* – zmarszczenie; II 219

*mdłość* – brak sił, odrętwienie; I 754, 783

*mdły* – osłabły, pozbawiony sił; II 93

*medyjatorka* – rozjemczyni (łac. *mediator*); II 70

*męstwo* – świadectwo dzielności, przewaga; I 1257

*mężobójca* – zabójca; I 336

*mężobójski* – morderczy, zabójczy; I 1152

*miasto* – zamiast; I 376, 822, 1640, II 31

*mieć* (co za co) – uważać (co za co); I 1191

*mienić się* – słabnąć; I 1591

*mieszkąć* – zwlekać; I 920, 1433

*młódź* – młodzieńcy, młodzi mężczyźni; I 29, 1270

*mocny* – zdecydowany; I 181

*modestyja* – skromność, powściągliwość (łac. *modestia*); I 1395

*mordować* – dręczyć; II 100

*mowa* – słowo; I 203

*mowny* – gadatliwy; I 750

*moździerz* – rodzaj działa; II 335

*możność* – siła, możliwość; I 297

*muszkiet* – rodzaj broni palnej; I 51

*muteta* – przemiana, odmiana (łac. *muteta*); I 1351, 1375  
*myślić* (czego) – myśleć (o czym); II 484  
*myśliwczyk* – pomocnik myśliwego; I 31

*na* – dla; II 198  
*nadybać* – zdybać; I 770  
*najdować* – znajdować; I 296  
*najpierwej* – najpierw, wprzód; I 939  
*najpierwszy* – najważniejszy; II 271  
*najść się* – trafić się; II 250  
*nakłonić się* – ustąpić, stać się przychylnym; I 607, 1256  
*napaść* – natrafić; I 1586  
*nastąpić* – natrzeć, atakować; II 78  
*nawa* – statek, okręt; I 792, 1513, 1616  
*nawiedziny* – odwiedziny; I 1354  
*nazować* – nazywać; I 172  
*nazwisko* – imię; II 459  
*nieafekt* – nieczułość, obojętność; I 589  
*niebaczny* – niemający na nic względu; I 501  
*niecale* – niecałkowicie, niezupełnie; I 232  
*niechciwy* – niechący, niepragnący; II 63  
*niecić się* – zapalać się; I 1631  
*niedobrze* – niedbale, niewyraźnie; I 616  
*niedyskretyjacja* – nieostrożność; I 1328  
*niefortuna* – nieszczęście; I 174  
*niekiedyś* – niegdyś; I 269  
*niełuby* – nieprzyjemny, przykry; I 178, 1008  
– nielubiany; I 640  
*nienasycony* – nieuspokojony; II 416  
*niepłochy* – poważny; I 217, 1642, II 285  
*niepłonny* – poważny; I 409  
*nieponury* – przyjazny, życzliwy; I 262  
*nieposledni* – dobry, szlachetny; I 1349  
*nierad* – niechętny; I 1342  
*nieruszony* – nieruchomy; I 1059

*niestateczny* – zmienny, niestały; I 441  
*niestatek* – niestateczność; I 98, 1227  
*nieszczęśliwość* – nieszczęście; po II 268  
*nieugłaskany* – nieutulony, niestłumiony; I 658  
*niewuaga* – nierozważność, brak namysłu; II 476  
*nieważny* – nierozważny; I 1330  
*niewczas* – trud, niedogodność; I 1310  
*niewidziany* – niedostrzeżony, zignorowany; I 886  
*niezdrowie* – niemoc, słabość; I 1175  
*niezliczony* – ogromny, niezmierzony; I 1364  
*nieznaczny* – niczym się niewyróżniający; I 1597  
*niezwykajny* – nieprzyzwyczajony, nienawykły; I 1446  
*nieżyjący* – nieożywiony; I 443, 963  
*nowalijka* – nowość, nowa rzecz (łac. *novalis*); II 62

*obaczyć* – spostrzec, ujrzeć; I 548, 565, 1275  
*obaczyć się* – opamiętać się; I 277  
*obiecować się* – przyrzekać, ślubować; I 420  
*oblącić (się)* – objąć (się); I 453, 970  
*obląkany* – wynikający z błędu; I 1095  
*oblów* – zdobycz; I 64, 84  
*obrać (w co)* – pozbawić (czego); I 311  
*obracać się* – kierować się; I 1555  
*obraz* – widok; I 457  
– forma, kształt; I 912  
*ochota* – życzliwość, zapal; I 5, 291, 1365  
*ochotny* – gotowy, gorliwy; I 28  
*ochraniać* (od kogo) – chronić się (przed kim); I 1289  
*odbierać* – otrzymywać; I 1383, 1393, 1629  
*odjąć* – zabrać; I 317  
*odnosić (co)* – doznawać, doświadczać (czego); I 341  
*odrywać* (od czego) – wyrwać (z czego); II 208  
*ogłądać się* – rozglądać się dookoła; I 1015  
*oko: w oczach* – na widoku, przed oczyma; I 1015, 1099, po II 268, II 436  
*okrzyknąć* – krzyknąć, zakrzyknąć; II 413, 435

*okulatnie* – ostrożnie (łac. *oculatus*); I 1317  
*ominąć* – opuścić, odejść (od kogo); I 472  
*on* – ów, ten; I 226, 396, 531, 1267, 1626, 1658, II 22, 85, 413, 466, 471, 495  
*opływać* (w czym) – być przepełnionym; I 1489  
*opoka* – skała; I 764, 1043, 1160  
*oraz* – jednocześnie, zarazem; I 80, 126, 393, 398, 540, 583, 714, 813, 861, 1356,  
 1369, 1470, II 270, 283, 287, 393, 440  
*organ* – organy (łac. *organa*); II 344  
*oryentalny* – pochodzący ze wschodu (łac. *orientalis*); I 1478  
*osobliwy* – szczególny, wyjątkowy; I 1336  
*osobność: w osobności* – osobno; I 953  
*osuty* – pokryty, obsypany; po II 268  
*ozierać się* – oglądać się, spoglądać; I 1480  
*ozywać się* – odzywać się, rozlegać się; I 112, 113  
  
*pacholę* – chłopiec, giermek; I 671  
*paludament* – płaszcz rzymski, symbol władzy monarszej (łac. *paludamentum*);  
 I 1171  
*pałasz* – rodzaj broni siecznej; II 18  
*pamiętać* (na co) – mieć na uwadze (co); I 1031  
*paręka* – poręka, poręczenie; I 415  
*parol* – słowo, przysięga (fr. *parole*); I 181, 415, 431, 1023, po II 268  
*pasować się* – mocować się; I 1277  
*pasyja* – cierpienie (łac. *passio*); II 114, 175, 298  
*pawilon* – baldachim (fr. *pavillon*); I 1519  
*penowanie* – wymierzenie kary (łac. *poena*); I 1248  
*peregryn* – wędrowiec, pielgrzym (łac. *peregrinus*); I 475, II 7  
*perswazyja* – namowa, przekonywanie (łac. *persuasio*); I 1241  
*peryjod* – koniec, finalne wydarzenie (łac. *periodus*); I 1404, II 171  
*piąć się* (za czym) – gonić (za czym, co), ścigać (co); I 73  
*pierwiej* – wcześniej, przedtem; I 1385  
*pierwszy* – dawny, wcześniejszy; I 393  
*pieszczony* – delikatny, subtelny, łagodny; I 305, 1127, 1325, II 147  
 – rozpieszczony, faworyzowany; II 153  
*pilnie* – usilnie, żarliwie; I 1544

*plaga* – rana (łac. *plaga*); I 664, 752  
*plankt* – lament, żal (łac. *planctus*); I 362  
*plezyr* – przyjemność, uciecha (fr. *plaisir*); I 1498, 1504, 1639, 1663, II 31, 402  
*plon* – łup; I 866  
*plachta* – nędzna szata; I 717, 740  
*placić* – odpłacać; I 590  
*plakać* (kogo) – opłakiwać; I 119, 163  
*plużyć* – sprzyjać; II 501  
*poblizu* – w pobliżu, nieopodal; II 200  
*pochop* – impuls, zachęta; I 712  
*poczekanie* – zwłoka, odroczenie; II 179  
*poczytać* – uznać; I 1336  
*podać* – wydać, oddać; I 1331  
     – udzielić, ofiarować; II 313, 383  
*podać się* (czemu) – oddać się (w co); I 300  
*podal* – nieopodal; I 68  
*podczas* – wtedy, wówczas; I 576  
     – nieraz, niekiedy; II 6  
*poddany* – oddany, wystawiony; II 127  
*podobać (sobie)* – upodobać (sobie), lubić; I 355  
*poglądać* – spoglądać, patrzeć; I 560, 562, 1528, II 164  
*pogorzały* – popalony, spalony; I 800  
*pokrywać* – ukrywać, utrzymywać w tajemnicy; I 352, 402  
*pokumany* – połączony, związany; I 1623  
*polowy* – myśliwski; I 15  
*połowica* – połowa; I 564  
*pomazać* – wybrać, wskazać; I 1169  
*poniewolnie* – pod przymusem, niechętnie; I 90, 534  
*poniewolny* – wymuszony; I 351  
*ponurzony* – zanurzony, zatopiony; I 624  
*porządnie* – w sposób uporządkowany; I 1531  
*posłany* – posłaniec; I 775  
*posoka* – krew; I 152, 382, 643, 982  
*postępować* – przybliżać się; I 245  
*poszlubić* (co) – przyobieczać (co); I 425

*potykać* (kogo) – natrafić (na kogo), spotkać (kogo, co); I 51, 457, 1381, 1567, po

II 268

*potrąbić* – dać sygnał trąbką; I 28

*potrzeba* – wyprawa wojenna, bitwa; po II 268

*powierzony* (czemu) – zdany (na co); I 465

*powinny* – należy; I 840

*powrócić* – zwrócić; II 300

*powrócony* – zwrócony; II 398

*powszechny* – wspólny; I 1037

*pozbyć* – stracić; I 134

*pozorny* – wspaniały, piękny; I 1063

*pozór* – kształt, wygląd; I 373, II 150

*pożar* – żar, płomień; I 438

*pożar* / *pożara* – pies gończy; I 38, 44

*pożądanie* – zgodnie z pragnieniem; II 2

*pożytek* – interes; I 1599

*pótranie* – brzask; II 356

*praca* – wysiłek, móżól; I 474, II 13, po II 268

*praktyk* – wieszcz, wróżbita; I 677

*prawić* – mówić; I 1595

*pretekst* – krętactwo (łac. *praetextus*); I 303, 413

*proceder* – skutek, konsekwencja; I 875

– zwyczaj, sposób postępowania (niem. *Prozedere*); I 1285

*prognostyk* – przepowiednia, wróżba (gr. *prognōstikón*); I 17, 684

*progres* – skutek, efekt (łac. *progressus*); I 650

– przypadek; I 1643

*prorocki* – proroczy, wieszcz; I 1143

*proscenijum* – scena, przedstawienie (gr. *proskēnion*); I 1011, II 125

*próba* – dowód, świadectwo; I 18

*próżny* – nadaremny, bezużyteczny; I 1403

– nierozumny; II 476

*przechodzić się* – przechadzać się; I 1581

*przecić się* – wypierać się, zaprzeczać; I 321

*przeklinać się* – zaklinać się; I 773

*przekładać* – wyjaśniać, tłumaczyć; I 775

*przemiana*: w *przemiążę* – na przemian; I 1178  
*przemijać* – omijać; II 3  
*przemysł* – przemysłowość, pomysłowość; II 338  
*przenosiny* – uroczyste opuszczenie przez młodą mężatkę rodzinnego domu;  
 II 234  
*przerażać* – przesywać; II 347  
*przestanie*: *bez przestania* – bez ustanku; II 355  
*przestąpić* – przekroczyć, naruszyć; II 294  
*przestępstwo* – nieposłuszeństwo, przekroczenie (czego); I 1146  
*przeszły* – niedawny, poprzedni; I 461  
*przeszydząć* (kogo) – drwić, szydzić (z kogo); I 890  
*przewłoka*: w *przewłocie* – ze zwłoką; I 1029  
*przybieżeć* – przybiec; I 1525  
*przychęcić* – zachęcić, skusić; I 1424  
*przychylnić* – dodać, pomnożyć; I 687  
*przydać* – dopowiedzieć, dodać; I 1020, 1399, II 501  
*przygoda* – nieszczęście, niefortunne zdarzenie; I 256, II 5  
 : *dla przygody* – na wszelki wypadek; II 105  
*przykrość* – uciążliwość; I 1444  
*przyrządek* – wola, zrządzenie; II 372  
*przyrodzenie* – natura; I 951  
*przysionek* – przedsionek; I 736  
*przystąpić* – nastąpić, zapaść; II 262  
*przyść* (na co) – doznać, doświadczyć (czego); I 1078  
*przytomny* – obecny, teraźniejszy; I 480  
*puinał* – rodzaj sztyletu (wł. *pugnale*); I 381  
*pustynia* – pustkowie; I 138, 460  
*puszcza* – pustkowie; I 48, 1444  
*puzan* – puzon, instrument dęty (niem. *Posaune*); II 345  
*pytać* (kogo) – dopytywać (o kogo); I 1582  
  
*radny* – członek rady królewskiej; I 1105  
*rata* – ratunku; II 435  
*raz* – cios, uderzenie; I 339, 368, 583, 703, II 464  
*razem* – natychmiast; I 911



*respekt* – wzgląd, skrupuł (łac. *respectus*); I 303, 590  
*respons* – odpowiedź (łac. *reponsus*); I 614, 668, 688, II 269, 289, 329  
*retyrada* – odosobnione pomieszczenie (fr. *retirade*); I 1298  
*robdeszambr* – długie okrycie kobiece z rękawami (fr. *robe de chambre*); I 237  
*rogal* – rogacz, jeleń; I 65  
*rozbójstwo* – napad, akt przemocy; II 101, 108, 119  
*rozkwilony* – podrażniony; I 704  
*rozwalina* – gruz, ruina; I 907, 931  
*rytrakt* – obraz, wizerunek (wł. *ritratto*); I 1391  
*rzecz: w rzeczy* – istotnie, rzeczywiście; I 967  
*rzewliwy* – rzewny, rozczulający; I 729  
*rzewnić* – drażnić, jątrzyć; I 102, 158, 206  
  
*scena* – przedstawienie teatralne (łac. *scaena*); II 402  
*sekwela* – pouczenie, morał (łac. *sequela*); I 1507  
*sekwestrować* – uchronić, uwolnić (łac. *sequestro*); I 262  
*senat* – grono doradców złożone z najznakomitszych obywateli państwa;  
     I 946  
*sentencja* – wyrok, dekret (łac. *sententia*); I 1454  
*sentyment* – odczucie (fr. *sentiment*); I 1341  
*sfora* – rzemień bądź sznur do uwiązywania psów, by trzymać je w grupie; I 32,  
     104  
*sforować* – (o psach myśliwskich) wiązać w sfory (pary); I 25  
*siermięga* – kaftan z szarego płótna, proste odzienie; I 727  
*sierota* – wdowa; II 449, 472  
*sila* – w dużej ilości, wiele, wielu; I 1562, 1620, II 115, 280  
*skarżyć* – skarżyć się, narzekać; I 1414, II 483  
*skąd* – z powodu; II 132  
*składać* – zdejmować, odkładać, odstawiać na bok; I 1001, II 290  
*skutek* – koniec, spełnienie; I 676, 788, II 243, 366, 441  
     – sprawa, rzecz; I 679  
*skutkiem* – w samej rzeczy, rzeczywiście; I 884  
*snadź* – podobno, widocznie, jak gdyby; I 19, 348, 617, 753, 1338, 1468, 1478,  
     1610, II 465  
*snadnie* – łatwo; I 1179

*sowity* – podwójny; I 1109  
*sparty* – przygnany, nagoniony; I 65  
*sperancyja* – nadzieja (wł. *speranza*); I 470  
*speransa* – nadzieja, oczekiwanie (wł. *speranza*); II 423  
*splendeca* – splendor; I 1495  
*spodobać* – upodobać sobie; I 369  
*spodziać się* – spodziewać się, domyślać się; I 354  
*społecznie* – wspólnie, razem; I 330, 1284, 1472, 1505, II 24, 253  
*sporo* – ochoczo, rażno; I 245, II 292, 363  
*spółkować* – bratać się, przestawać; I 606  
*spółtowarzysz* – kompan, towarzysz; I 1282  
*spraktykować* – wypełnić (niem. *Praktik*); I 1155  
*sprawa* – rozprawienie się (z kim); II 79  
     – walka, bitwa; II 281  
*sprawować* – odbywać, urządzić; I 513  
*sprzeczny* – przeciwny, nieprzychylny; I 1303, 1385, 1386, 1452, II 265, po  
     II 268, 307  
*sprzyjać* – życzyć; po II 268  
*sprzysięgły* – zaprzysiężony; I 1584  
*sprzysiężony* – zatwierdzony, przypieczętowany; II 360  
*srogi* (czym) – odznaczający się (czym) w wielkim stopniu; I 1395  
     – (o śnie) głęboki; I 1649  
*stać* – wystarczyć; I 759  
*stadło* – para; I 1584  
*stale* – stanowczo; I 1043  
*stanąć* – nastać, nastąpić; I 1367, 1645  
*stanować się* – zatrzymywać się; I 1480  
*stanowiony* – ustanowiony; II 359  
*stateczny* – trwały, niezłomny; I 412, 431, 784  
*statek* – trwałość, niezmiennność; I 442, 1665  
*stawiać* – dostarczać; II 397  
*stawić* (na co) – postawić (na czym); II 50  
*stawiony* – ustawiony, postawiony; II 336  
*sturbować (się)* – zaniepokoić (się) (łac. *turbare*); I 250, 685  
*stwierdzić* – potwierdzić, przypieczętować; I 454

*substancja* – mienie, majątność (łac. *substantia*); I 567

*suspicyja* – podejrzenie (łac. *suspicio*); II 194

*swatowanie* – swatanie; II 268

*swoboda* – beztroska; I 694, 1703, II 170

– pomyślność, szczęście; I 993, 1204

– przyjemność; I 1640

*swobodny* – beztroski; II 474, 482

*szacować* (czym) – uznawać (za co); I 324

*szanć* – szaniec; I 605, 1406

*szcie* – droga pokonywana pieszo; I 1637

*szczery* – rzetelny, solidny; I 1628

*szczupły* – drobny, nieznaczny; I 800

*szczwacz* – ten, kto szczuje; I 64, 67

*szlubowiny* – zaręczyny; II 233

*szlubić* (kogo) – poślubić (kogo); I 175

*szlubny* – małżonek; II 457

*sztort* – rodzaj piszczalki (wł. *storta*); II 345

*ścierać* – nacierać; II 410

*ścisty* – bliski, zażyły; I 1291

*świegotliwy* – gadatliwy; I 1332

*śmiertelność* – śmierć; I 418

*świadczyc* (czym) – zaświadczać (co), poświadczać (co); I 1148

*świadczyć się* – zaświadczać, przyrzekać; I 189

*świętnica* – świątynia; I 1159

*świeżo* – dopiero co, niedawno; II 359

*tajny* – nieznan, obcy; I 509

*tedy* – zatem, w takim razie; I 363, 671, 945, 1255, 1413, 1431, 1471, po II 268,

II 307, 321, 385

*teorba* – duża lutnia; II 343

*termin* – skrajne nasilenie (czego) (łac. *terminus*); I 1485

– zakończenie; I 1671, II 333

– położenie, okoliczności; II 225, 241

*tęgi* – potężny, ogromny; I 1361

*trutyna* – waga (łac. *trutina*); I 1394  
*trwożyć* – bać się; I 1590, 1622  
*turbacja* – strapienie, kłopot (łac. *turbatio*); I 1326  
*turbować (się)* – martwić (się), trapić (się); I 281, 699, 771, 1277, 1435–1436,  
 1527, II 238  
*turybularz* – trybularz, kadzielnica (łac. *turibularium*); I 1162  
*tuszyć* – mieć nadzieję; I 168, II 299  
 – mieć zdanie (o kim); I 1338  
  
*uchronić* – uchronić się; I 1166  
*uchodzić* – odchodzić; I 1284  
 – uciekać; II 194  
*uciekły* – uciekinier; I 1582  
*udatność* – wdzięk, urok; I 633  
*udatny* – zdatny, odpowiedni; I 1294, II 130  
*udzialać* – spowodować, wywołać; I 1365  
*ujść* – nadać się; II 152  
*ukochanie* – ukochany; I 1313  
*ulżyć się* – zagoić się; I 550  
*umorzony* – udręczony, wyniszczony; II 390  
*umysł: z umysłu* – rozmyślnie; I 535, 545  
*upadliny* – ruiny, gruzowisko; I 928  
*upał* – żarliwość, zapal; I 435  
*upornie* – uporczywie; I 139  
*uprzejmie* – szczerze, z oddaniem; I 586  
*urzucony* – obrzucony; I 823  
*usługa* – usługiwanie, usłużność; I 885, 1408  
 – użyteczność, pożytek; I 1666  
*ustawny* – ustawiczny, nieprzerwany; II 82, 457  
*uszczać* – zaszczać; I 69  
*uśmierzyć się* – zakończyć się, ustać; II 121  
*uwaga* – rozważa; I 346, 751, 1317, 1336, 1632, 1637  
 – opamiętanie; I 747  
*uważać* – rozważać; I 209, 212, 1237  
 – pojąć; I 1185

- brać pod uwagę, mieć wzgląd; I 1303, 1326, 1327
- wyobrazić sobie, wystawić sobie; II 49
- uważny* – przezorny, roztropny; II 63
- uwiedzony* – zwiedziony, otumaniony; I 409, 1266, II 211
- uwić* – przewieźć; I 1588, 1593
- uznawać* – rozpoznawać, dostrzegać; I 1038, 1665
  - doznawać, doświadczać; II 29
- użyć* – poruszyć; I 1044
- wale*: (*od*)*dawać wale* – żegnać (łac. *vale*); I 200, 1494, 1547–1548, 1645
- waleta* – rozstanie, pożegnanie (łac. *vale*); I 1506
- wczas* – odpoczynek; I 90
  - wygoda, przyjemność; I 1640
  - spoczynek; I 1296
- wejście* – (o słońcu) wschód; I 1517
- wesele* – radość; I 372, 800, 1463, 1604, 1663, II 10, 12, 21, 271, 287, 290, 302, 373
- weselny* – radosny; I 361
- wetować* – odpłacać, wynagradzać; I 1096
- wiara* – wierność, oddanie; I 149, II 137
- widok* – spektakl, widowisko; I 284, II 157
- widomy* – widoczny, oczywisty; I 843
- wielowładność* – wszechmoc; I 1423
- wieźć się* – podróżować, przemieszczać się; I 1607
- wijola* – instrument smyczkowy (wł. *viola*); II 343
- wizerunk* – obraz, uosobienie; I 784
- władnąć* – władać, panować; I 1180
- właśnie* – właściwie, dobrze; I 1128, 1490
- wnętrzny* – wewnętrzny; I 102
- wnieść* – sprowadzić; I 1662
- wotum* – ślub, przyrzeczenie (łac. *votum*); I 467, 473, 674, po II 268, II 366, 371, 489
- wprawić* (o co) – przypawić (o co); I 322, 52
- wprzód* – wcześniej; II 379
- wrazić* – ugodzić, upolować; I 47

*wsiadane* – sygnał do wsiadania na koń; I 28  
*współy* – razem; II 385  
*wstęp* – przystęp; I 803, 1292  
*wszędę* – wszędzie; I 112, 1541  
*wtąż* – tak samo; I 76, 971, II 258  
*wtym* – naraz, nagle; I 42, 49, 75, 93, 143, 199, 613, 1115, 1181, 1215, 1436,  
 1517  
*wybijać się* – wydostawać się; II 4  
*wyciąć* – zaciąć batem; I 1493  
*wydać się* – uwidaczniać się, objawiać się; I 952, 977  
*wygoda* – przyjemność; II 127, 146  
*wyjawiać się* (z czego) – wyjawiać (co); I 974  
*wynajdywać* – obmyślać; I 1278  
*wynieść* – wznieść, podnieść; I 897, 1055  
*wynieść się* – wznieść się; II 177  
*wypiastować* – wychodować; I 286  
*wypłacić* – spłacić; I 348  
*wyrozumieć* – zrozumieć, pojąć; I 257  
*wyrwać* – uciec, wymknąć się; I 1576  
*wysforować* – spuścić ze smyczy, uwolnić; I 40  
*wysilony* – wyczerpany, wycieńczony; po II 268  
*wysoki* – ogromny; I 1438  
*wystarczyć* – podolać; II 74  
*wytrąbić* – ogłosić przy wtórze trąby; II 118  
*wywczasować się* – wypocząć; I 1519  
*wywieziony* – wzniesiony; II 351  
*wywiędnieć* – zwiędnąć, zmarnieć; II 149  
*wzad* – w tył, do tyłu; I 1480  
*wzajem* – również; I 491  
*wziąć* – odnieść; I 408, 432, 526, 1372  
*wzruszać* – naruszać; I 1213  
  
*zabawa* – zajęcie; I 5, 106, 1261, II 282  
*zabawić* (kogo) – zająć czas (komu); II 190  
*zacudować się* – zdumieć się; II 201

*zaczynam* – skutek czego, zatem; I 363, 447  
*zadumanie* – zdumienie, oszołomienie; I 523, 756  
*zadziać* – podziać, zagubić; I 136  
*zadziać się* – zapodziać się, zagubić się; I 1545  
*zajuszony* – zakrwawiony; I 50  
*zakładać* – pokładać; II 423  
*zali* – czy; I 100, II 131, 133  
*zapał* – płomień; I 215, 314  
*zapaść* (w co) – zapuścić się (w co); I 60  
*zapęd* – rozmach poszukiwań; I 111  
*zapowietrzony* – zarażony chorobą zakaźną; I 837  
*zaprzać się* – wyprzeć się; I 350  
*zarażony* – porażony; II 406  
*zasadzić* – postawić; I 972  
*zasię* – zaś; II 410, 473  
*zaszczyt* – duma, chluba; II 146  
*zatem* – zatem, przeto, więc, następnie; I 27, 327, 406, 1305, 1395, 1600, 1644,  
     II 71, 109, 123, 257, po II 268, 461, 465  
*zażyć* – użyć, skosztować; II 428  
*zażywać* – doświadczać; I 1485  
*zbawić* – zgładzić, pozbawić życia; I 1036  
     – pozbawić; I 1651  
*zbiór* – łup, zdobycz; II 107  
*zbójstwo* – zbójectwo; II 66  
*zdany* – wydany; I 1400  
*zdarzyć* – sprawić; I 1403, 1605  
*zdjęty* – otumaniony, ovladnięty; I 459  
*zelota* – gorliwiec; I 778  
*zetrwać* – (o wyroku) pozostać w mocy; I 870  
*zewłoka* – zwłoki, martwe ciało; I 763, 821  
*zginienie* – zaginięcie, zagubienie; I 495  
*zginiony* – zabity; I 120, II 450  
*zglodzony* – wygłodniały; I 1331  
*zgonić* – dogonić; I 1625  
*złość* – krzywdą, niegodziwość; I 1080

*złośliwy* – niegodziwy, występny; I 1047  
*złotogłów* – drogocenna tkanina wykonana ze złotych nici; I 237  
*złożyć* – zgromadzić; I 958  
*zły* – omylny; I 97  
*zmilczeć* – przemilczeć; I 689  
*zmyślony* – udawany; I 520  
*znać* – wiedzieć; I 216, 261  
*zobopólny* – wzajemny, wspólny; I 329, 432, II 316  
*zrządzić* – zgotować; I 1462, 1464  
*zrzucić* – wyrzucić; po II 268

*żądać* – pragnąć; II 384  
*żeby* – gdyby; II 471  
*żeleziec* – grot strzały; I 611  
*żywić* – ożywiać, utrzymywać przy życiu; I 539  
*żywot* – stan zdrowia; I 814  
– łono; I 1035



# Spis treści

|                                                             |     |
|-------------------------------------------------------------|-----|
| Wstęp . . . . .                                             | 5   |
| Zasady wydania . . . . .                                    | 20  |
| Miłość bez odmiany . . . . .                                | 27  |
| Historyjej o Agnulfie i Floreście księga pierwsza . . . . . | 29  |
| Księga wtóra . . . . .                                      | 112 |
| Literatura cytowana w objaśnieniach . . . . .               | 137 |
| Słownik . . . . .                                           | 139 |

Najwybitniejsze dzieła, składające się na dzisiejszy kanon staropolskiego piśmiennictwa, z natury wyrastają ponad literacką przeciętność swoich czasów. O epoce, jej mentalności i gustach znacznie więcej mówią jednak utwory nie największe, a najbardziej typowe.

**Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicościowej**, udostępniając najciekawsze utwory mniej eksponowanych dziś nurtów, przybliża dzieła reprezentatywne, a przez to nie mniej ważne od arcydzieł.

Tomiki serii przygotowane są zgodnie z wymogami stawianymi edycjom krytycznym. Prezentowane teksty opatrzone objaśnieniami oraz wstępem, wprowadzającym w istotną dla utworu problematykę historycznoliteracką.

W przygotowaniu:

Jan Rybiński

*Księga elegii podróżnych*

\*

*Historia o szlachetnej a pięknej Meluzynie*

ISBN 978-83-64003-27-1



9 788364 003271 >